

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA

w WARSZAWIE

Biuletyn nr 2

Warszawa, kwiecień 2004

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA
NR 2/2004

Wydawca: Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Śląska
Al. Jerozolimskie 7, IV p. pok. 437
00-955 Warszawa tel.
kontaktowy 522-95-02

Redaguje zespół w składzie:
Jan Cofałka - red. naczelny, Mirosław Kościelniak, Andrzej Nowicki,
Henryk Pytlik, Bogdan Trzeźniowski, Józef Trziona.

Adres redakcji:
Towarzystwo Przyjaciół Śląska 00-
955 Warszawa-15, skr. poczt. 60

Zdjęcia: Archiwum Towarzystwa (fot. Jan Cofałka)

ISSN 1730-9018

Nakład: 300

Druk: Drukarnia Nr 1. 02-521 Warszawa, Rakowiecka 37,
tel. (0-22) 640- 81-77, fax 849-94-97.

Spis treści:

WSTĘP	5
CZĘŚĆ I	
15 lat Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie.....	8
1. Spowiedź prezesa. Dlaczego i jak powstało Towarzystwo Przyjaciół Śląska.....	8
2. Słowo o Prezesie.....	16
3. Członkowie założyciele Towarzystwa Przyjaciół Śląska.....	18
4. Lista uczestników zebrania założycielskiego Towarzystwa w dniu 4 kwietnia 1989 r.....	19
5. Ważniejsze daty i wydarzenia z historii Towarzystwa.....	19
6. Wszystko o Nagrodzie Towarzystwa.....	36
7. Wykaz publikacji o Towarzystwie i jego ludziach.....	43
CZĘŚĆ II	
Z życia Towarzystwa (od kwietnia 2003 do kwietnia 2004).....	47
1. Imprezy zorganizowane przez Towarzystwo.....	47
2. O pracy Zarządu.....	48
3. Ważniejsze uchwały i stanowiska Zarządu.....	59
4. Laureaci Nagrody Towarzystwa w 2004 r.....	68
5. Nowi członkowie Towarzystwa.....	71
6. Jubileusze, nagrody, wspomnienia.....	72
7. Polecane publikacje o Śląsku i Ślązakach.....	74
4 Prof. Marek S. Szczepański: Górny Śląsk-region o trzech prędkościach rozwojowych.....	74
4 Lech M. Nijakowski: Uwaga, nadciągają Ślązacy... Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego.....	98
KOMUNIKATY.....	114
ANEKS ZE ZDJĘCIAMI.....	115

WSTĘP

W dniu 4 kwietnia 2004 roku upłynęło 15 lat od pierwszego zebrania grupy ludzi, którzy powołali do życia w stolicy Towarzystwo Przyjaciół Śląska. Jak można przeczytać w artykule twórcy Towarzystwa dr. Józefa Musioła, nie było to wówczas wcale takie proste, ani łatwe. Trzeba było bowiem przełamać aż dwie trudne bariery: niechęci ówczesnych władz do tego rodzaju stowarzyszeń oraz rezerwę jaką zwykle wykazują Ślązacy, kiedy chce ich się namówić do jakiegoś zrzeszania się. A jednak udało się. Może na pierwsze zebranie nie zwały tłumy, lecz wystarczy przestudiować listę uczestników oraz wybranych wówczas władz, aby się przekonać, że była to rzeczywiście śląska elita.

W pierwszej prasowej relacji z rozpoczęcia działalności Towarzystwa, zatytułowanej „Służyć Ziemi Śląskiej” (*Trybuna Opol-ska* z 1 kwietnia 1989 r.) czytamy: *Na inauguracyjne zebranie przybyło wielu ludzi z różnych sfer i pięt naszego życia społecznego, kulturalnego i politycznego kraju. Byli więc obecni uczestnicy powstań śląskich, posłowie, wybitni uczeni oraz działacze społeczni. Wśród nich między innymi twórca zespołu „Śląsk” prof. S. Hadyna, ostatni komendant AK na Okręg Śląski—gen. Z. Janke-Walter, solistka Teatru Wielkiego w Warszawie, także wywodząca się ze śląskiej rodziny o patriotycznych tradycjach—Krystyna Szostek-Radkova, aktor Franciszek Pieczka i popularna spikerka telewizyjna Krystyna Loska. Byli też obecni ministrowie i wiceministrowie, wybitni prawnicy wywodzący się ze Śląska, a także członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR —Zbigniew Michalek(...) Towarzystwo chce skupiać ludzi nie tylko urodzonych na „czarnym” czy też „zielonym” Śląsku lecz wszystkich tych, którym z różnych powodów, drogi jest ten region Polski(...) jego głównym celem jest dobre i mądre słuźenie Śląskowi(...) upowszechnianie wiedzy o ziemi śląskiej o jej problemach; kultywowanie tradycji i folkloru śląskiego a także krzewienie dumy z osiągnięć naukowych i kulturalnych Śląska i Ślązaków (...)*

Prowadzący zebranie Józef Musioł, wybrany następnie na prezesa Towarzystwa stwierdził, że z wiedzą o Śląsku i Ślązakach ciągle nie jest najlepiej. Bądź to pokutują niedobre uprzedzenia, bądź też po prostu króluje niewiedza przejawiająca się w tym, że nie zawsze nawet absolwent polskiej wyższej uczelni, potrafi wymienić daty wybuchu powstań śląskich. Powstań, w których po 600 latach oderwania od Macierzy lud śląski dramatycznie walczył o powrót do Niej. Pokażcie mi gdzieś taki drugi lud?

Po 15 latach istnienia Towarzystwa, z pewnym zażenowaniem, przychodzi nam skonstatować, że poziom wiedzy o Śląsku niewiele się zmienił. Do tego wiedza ta jest ostatnio coraz bardziej zamulana i przekręcana przez różnych, nie tylko domorosłych, interpretatorów, by nie stwierdzić manipulatorów, z czym przychodzi walczyć Towarzystwu.

Ze smutkiem też musimy stwierdzić, że z „pierwszego składu” Towarzystwa nie ma już wśród nas: Edmunda Jana Osmańczyka, gen. Zygmunta Janke-Waltera, dr. Henryka Tomiczka, płk. dr. Henryka Klinika, twórcy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” prof. Stanisława Hadyny, prof. Pawła Nantki-Namirskiego, powstańca śląskiego Zygmunta Malinowskiego, dr. Juliusza Niekrasza, człowieka legendy Władysława Sali, Wilhelma Szewczyka, Anny Przyłuckiej-Orłowskiej, gen. Romana Paszkowskiego i wielu jeszcze innych. W ich miejsce przychodzą inni, także po to aby bronić dobrego imienia tych co odeszli. Świadczą o tym zamieszczone w tym *Biuletynie* oświadczenia: w obronie dobrego imienia EJ. Osmańczyka, czy też przeciw dezawuowaniu na łamach „*Gazety Wyborczej*” obrony Katowic w 1939 roku.

Historia lubi się przeplatać ze współczesnością, taki więc charakter ma i ten numer naszego *Biuletynu*, podzielony tylko formalnie na dwie części: tę historyczną - związaną z jubileuszem 15-lecia i bieżącą- poświęconą problemom pracy Towarzystwa obecnie.

Niby 15 lat to nie dużo, ale gdy popatrzy się na datę startu Towarzystwa, 4 kwietnia 1989 roku i zestawi się ją z 1 majem 2004 r., czyli wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej, to trzeba

przyznać, że przebyliśmy całą epokę. Oby przyszłość była szczęśliwszą dla Śląska i Ślązaków.

Towarzystwo Przyjaciół Śląska bez wątpienia najbardziej kojarzone jest ze „Ślązaczkami”, czyli nagrodami przyznawanymi corocznie ludziom, którzy się wielce zasłużyli Śląskowi i Polsce. Ale także znane są cykle organizowanych spotkań: „Zrozumieć Śląsk”, „Poznajemy siebie”, czy „Śląskie biesiady”, łączące upowszechnianie wiedzy o Śląsku, z przyjemnością spotkania się i spróbowania przepysznego śląskiego kołocza z Raciborza, który robi prawdziwą furorę w Warszawie.

O wszystkim tym piszemy w *Biuletynie*. Polecamy też dwa ważne artykuły: obszernie tezy wystąpienia pro f. Marka S. Szczepańskiego ze spotkania w cyklu „Zrozumieć Śląsk”, w czasie którego odpowiadał na pytanie: „Czy Śląsk umiera?” oraz przedruk artykułu Lecha M. Nijakowskiego poświęcony głośnemu problemowi narodowości śląskiej.

Towarzystwo Przyjaciół Śląska z wdzięcznością myśli o naszych wspaniałych sponsorach, wymienionych na okładce *Biuletynu*, których hołubi wiceprezes Towarzystwa Roman Pillardy; dzięki nim możemy realizować nasze statutowe cele i zamierzenia. Dziękujemy!

Przyznać też musimy, że tych piętnaście lat więcej w życiorysach twórców Towarzystwach, wywołuje coraz częściej potrzebę rozglądania się za nową pokoleniową zmianą. Ona już nadciąga a z nią nadzieja na pomyślne nowe 15 lat Towarzystwa.

Redaktor naczelny

CZEŚĆ I

15 LAT TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA W WARSZAWIE

1. Spowiedź prezesa. Dlaczego i jak powstało Towarzystwo Przyjaciół Śląska.

Nigdy nie wyobrażałem sobie życia poza Śląskiem. Dlatego też po ukończeniu studiów prawniczych w Krakowie, mimo że proponowano mi dalsze studia w Gandawie w Belgii, wróciłem na mój Śląsk. Tu też przechodziłem wszystkie szczeble w sądownictwie, od aplikanta, asesora, sędziego powiatowego, do sędziego Sądu Wojewódzkiego w Katowicach. A jednak, ani w Sądzie Powiatowym, ani w Wojewódzkim (mimo niekwestionowanego dorobku także publicystycznego, za który otrzymałem kilka nagród i przygotowanej pracy doktorskiej) nie byłem godny nawet funkcji przewodniczącego Wydziału, nie mówiąc o stanowisku prezesa lub wiceprezesa. Kiedy w 1975 roku Stronnictwo Demokratyczne wystawiło mnie jako kandydata na posła, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR najnormalniej mnie skreślił z listy. Po cichu oświadczono mi, że nie dość iż jestem Ślązakiem, to jeszcze zanadto wystaram ponad przeciętność. Poza tym jestem kontrowersyjny politycznie. Poczuliem się tym mocno dotknięty, jako Ślązak i jako członek rodziny, która nadstawiała głowy za polski Śląsk. Ten mój wewnętrzny bunt spowodował, że przyjąłem propozycję czasowej pracy w Warszawie. W ten sposób wylądowałem w 1976 roku na warszawskim bruku, który do dziś „szlifuję”.

Zrazu pełniłem funkcję zastępcy redaktora naczelnego, liczącego się wówczas tygodnika „Prawo i Życie”, zaś w rok później powołany zostałem na sędziego Sądu Najwyższego. Gdybym był w Katowicach nigdy bym tej zaszczytnej funkcji nie osiągnął.

Mimo to w Warszawie czułem się jak na wygnaniu. Każdego dnia przekonywałem się jak mała jest tu wiedza o moim rodzinnym Śląsku, chociaż właśnie na nim opierała się ówczesna eksploatacyj-

na gospodarka a kierownicze stanowiska w państwie pełnili ludzie ze Śląska, których niesłusznie kojarzono ze Ślązakami.

Ignorancja na tematy śląskie była porażająca i obejmowała - ku mojemu przerażeniu - dość szerokie kręgi warszawskiego społeczeństwa. Nie była *znana, ani* skomplikowana historia Śląska, ani dramatyczne losy ludzi żyjących od wieków na tej ziemi, nie wspominając o ich kulturze i obyczajach. A przecież w Stolicy zapadały ważne decyzje dotyczące Śląska.

Zacząłem szukać ludzi, którzy podobnie jak ja, wywodzili się ze Śląska. Zwróciłem się nawet do ówczesnego wicepremiera, który z ekipą E. Gierka *zabrał* się do Warszawy, prosząc o posłuchanie. Nigdy jednak nie dostąpiłem zaszczytu przedstawienia mu swoich spostrzeżeń.

W pewnym momencie stwierdziłem, że w Warszawie żyje około pięćdziesięciu uczestników powstań śląskich, a także twórca Oddziałów Młodzieży Powstańczej na Śląsku - Władysław Sala, człowiek legenda, który w czasie okupacji hitlerowskiej uratował około 500 Żydów. Los i warunki bytowe niektórych powstańców były trudne, szczególnie gdy zapadali poważnie na zdrowiu. W wyniku podjętych starań, dzięki zaprzyjaźnionemu wiceministrowi zdrowia, udało się dla nich w latach 80-tych, załatwić prawo korzystania z lecznicy rządowej.

Zdumiewała mnie liczba obecnych w Warszawie Ślązaków, w tym pracujących tu artystów i profesorów wyższych uczelni. Z właściwą Ślązakom cechą pracowali cicho i, choć wzorowo wykonywali swoje obowiązki, nie wysuwali się do przodu, ani też nie akcentowali swego pochodzenia. Widać przyznawanie się do śląskich korzeni nie pomagało w życiu, żeby nie powiedzieć iż było kłoda u nóg.

W 1981 roku, na fali odnowy zostałem społecznym wiceprzewodniczącym Stronnictwa Demokratycznego. Korzystając z tego, już latem tego roku, zwołałem w pięknej sali Stronnictwa, przy dzisiejszej ul. Chmielnej, wielką naradę poświęconą Śląskowi i ludności śląskiej. Głównym referentem był naukowiec

z Instytutu Śląskiego w Opolu, zaś kimś w rodzaju koreferenta - Edmund Jan Osmańczyk, który miał bardzo krytyczne - w stosunku do polityki państwa i ważne z punktu widzenia spraw śląskich - wystąpienie. W tym też roku udało się do nagrody Wydawnictwa „Epoka” wysunąć Kazimierza Kutza, a potem odsuniętego od Zespołu Pieśnią i Tańca „Śląsk” jego twórcę prof. Stanisława Hadynę. Podjęte zostały rozmowy z ówczesnym kierownictwem związku kombatanatów (ZBOWiD) na temat losu powstańców śląskich oraz uprawnień kombatanckich Ślązaków przymusowo wcielanych do Wehrmachtu, którzy następnie zbiegali z armii niemieckiej i zgłaszali się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, lub do Wojska Polskiego na Wschodzie. Często bowiem ich szykanowano, a nawet pozbawiano uprawnień kombatanckich za to, że przedtem służyli w armii niemieckiej. Szykanowano też Ślązaków związanych z ówczesną demokratyczną opozycją. Profesorowi Franciszkowi Połomskiemu, wybitnemu historykowi prawa z Uniwersytetu Wrocławskiego wstrzymano paszport, uniemożliwiając dokończenie niezbędnych badań w archiwum w Monachium. Również Kazimierzowi Kutzowi nie wydano paszportu, a nadto - by go pognać - przeprowadzono rewizję w mieszkaniu matki, wdowy po powstańcu śląskim. Jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, nadzorujący Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich - Instytut Pamięci Narodowej, miałem kontakty z przedstawicielami władz państwowych. Pytałem ich więc: czy te szykany zmierzają do wypchnięcia wybitnych Ślązaków z Polski. W rezultacie interwencji, prof. F. Połomski otrzymał paszport, a K. Kutz mieszkanie, w którym do dziś mieszka w Warszawie. W tym też czasie udało się zaangażować Stronnictwo Demokratyczne w budowę pomnika Gustawa Morcinka w Skoczowie, którego autorem został prof. Jan Kucz. Miałem dużą satysfakcję i zaszczyt dokonania odsłonięcia tego pomnika.

Przypominam tamte wydarzenia i moje warszawskie doświadczenia dlatego, gdyż wiążą się one z powstaniem idei utworzenia

organizacji skupiającej Ślązaków żyjących - tak jak ja - „na wygnaniu” w Warszawie. Na owe czasy było to jednak coś obrazoburczego, bo związane z potrzebą zbierania podpisów, co od razu rodziło podejrzenie u władz.

Chodziło mi o to, aby z jednej strony pobudzić Ślązaków żyjących w Warszawie do ujawnienia swego śląskiego rodowodu, a z drugiej aby powstająca organizacja mogła upominać się, tu w Warszawie, o prawdę o Śląsku i pomagać Ślązakom. Udało mi się skupić wokół siebie takich ludzi jak: świetni pianiści Lidia Grychtolówna i Piotr Paleczny, wybitny aktor Franciszek Pieczka, ostatni komendant Śląskiego Okręgu AK - gen. Zygmunt Janke-Walter, prorektor Akademii Sztuk Pięknych Jan Kucz, Woldenberczyk i redaktor - dr Henryk Tomiczek, wywodzący się z Pszowa płk dr Henryk Klimek z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej, wspomniany już Władysław Sala, Ślązak z urodzenia a Wilniuk z pochodzenia Olgierd Łukaszewicz, wybitny uczyony z zakresu chemii farmaceutycznej prof. Paweł Nantka-Namirski, a także przybyły do stolicy z Katowic wiceprezes Telewizji Polskiej Roman Pillardy.

Jak stwierdziłem powyżej, założenie stowarzyszenia nie było wówczas łatwe. Oprócz często irracjonalno-politycznych zastrzeżeń, trzeba było zebrać 15 popierających podpisów, których zbieranie było utożsamiane prawie z działalnością antypaństwową. Miałem w związku z tym dziwne i trudne rozmowy typu: „po co ci to... dlaczego to robisz... o co tu chodzi...”. W końcu postanowiłem zamiast balansowania zaatakować pytając różnych oponentów w ówczesnym Urzędzie Rady Ministrów i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dlaczego to Nowosądecczanie mogą mieć swoje stowarzyszenie, do tego z neonem w środku miasta, a my Ślązacy nie?

Kiedy po raz kolejny odsunięto termin wyrażenia zgody, zastosowałem pewien chwyt. Udałem się na rozmowę do Zbigniewa Michałka, wywodzącego się także ze Śląska, z okolic bliskiego mi Pszowa. Zbigniew Michałek był wówczas ważną figurą w par-

tii, *znaną*, z niekonwencjonalnych pomysłów, ogromnego dynamizmu i takiego samego poczucia humoru. Kiedy do niego dotarłem pokonując wszystkie zapory w Białym Domu, objawiłem mu zamiar stworzenia Towarzystwa Ślązaków w Warszawie i powiedziałem, że potrzebuję do tego jego podpisu. *Siadej Józek* — powiedział Z. Michałek - *i dej ta kartka*. Po chwili miałem na niej jakże ważny dla powodzenia sprawy, jego podpis. Potem już tylko sędzia Łucja Korozs, do dziś czynna w Towarzystwie, wygładziła przygotowany przeze mnie projekt statutu, który jeszcze skonsultowałem z ówczesnym posłem i przyjacielem ze Śląska red. Tadeuszem Kijonką i otrzymaliśmy tę, jakże ciężko „wychodzoną”, decyzję Wydziału Społeczno-Administracyjnego miasta stołecznego Warszawy w dniu 15 lutego 1989 roku. Mocą tej decyzji postanowiono wpisać do rejestru stowarzyszeń i związków pod numerem 1227 - stowarzyszenie pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Śląska.

Równocześnie mocą tej decyzji zobowiązano nas, aby w ciągu dwóch tygodni, od rozpoczęcia działalności, podać temu urzędowi skład osobowy *Zarządu*, wraz z adresami domowymi jego członków, a także adres lokalu Towarzystwa. Lokalu nie mieliśmy więc w zaproszeniu na pierwsze posiedzenie podałem moje miejsce pracy, to jest Ministerstwa Sprawiedliwości. Poszukując adresu dla doręczeń poczty uzyskaliśmy zgodę na to dyrekcji Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Warszawie przy ul. Górnośląskiej, tuż przy Sejmie.

Pierwsze zebranie, nazwane założycielskim, zwołałem na dzień 4 kwietnia 1989 roku do Zamku Ostrogskich, siedziby Towarzystwa im. Fryderyka Chopina przy ul. Okólnik I w Warszawie.

Wyboru władz dokonano metodą „wiecową”. Po części formalnej, przypominającej raczej spotkanie rodzinne, równie rodzinnie podzielono się zadaniami, a na zakończenie wystąpił z recitalem fortepianowym znakomity wirtuoz Michał Banasik. To pierwsze oficjalne zebranie Ślązaków w Warszawie stało się wydarzeniem w stolicy wzbudzającym zarówno zdziwienie jak i zaciekawienie.

Początki były bardzo trudne. Towarzystwo niczego nie miało, ani lokalu, ani nawet pieniędzy na znaczki. Za udostępnienie sali na wspomniane zebranie założycielskie, zapłaciłem z własnej kieszeni. Błąkaliśmy się po różnych lokalach. Korzystaliśmy z uprzejmości Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich, z sali Związku Kombatantów w Alejach Ujazdowskich, siedziby Komitetu Obrońców Pokoju, salki w Głównej Kwaterze Związku Harcerstwa Polskiego, w Zrzeszeniu Prawników Polskich przy ul. Brackiej i na Nowym Świecie pod numerem 54/56.

Już w pierwszym roku istnienia Towarzystwa udało się zorganizować kilka otwartych spotkań wykraczających poza organizacyjną tematykę. W dniu 13 grudnia 1989 roku w siedzibie Zrzeszenia Prawników Polskich Towarzystwo zorganizowało otwarte zebranie z ambitnym programem i referatami, które prezentowali, gwarantując wysoki poziom, naukowcy Instytutu Śląskiego w Opolu.

Warto przypomnieć zarówno tematy i przez kogo były referowane:

-Współczesne problemy ludności rodzimej na Śląsku Opolskim —
prof. Janusz Kroszel;

-Polska ludność rodzima na Górnym Śląsku w świetle
współczesnych badań historycznych i socjologicznych — doc. dr
Wiesław Lesiuk;

-Tak zwana mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku w świetle
badań socjologicznych — Danuta Berlińska.

Stało się regułą, że w przeddzień rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego spotykaliśmy się i podejmowaliśmy jakiś temat z nim związany, aby tu w Warszawie przypominać o tym wyczynie Ślązaków, który przywrócił Polsce Górny Śląsk.

Pozwoliło to naszemu Towarzystwu powoli zaistnieć w świadomości części warszawiaków, tudzież zdziwionych przedstawicieli władz od których nasze stowarzyszenie, w przeciwieństwie np. do niemieckich działających w Polsce, nie otrzymało, ani nie otrzymuje nawet grosza.

Towarzystwo stanęło też wobec problemów indywidualnych Ślązaków, często dotyczących spraw życiowych. Wspieraliśmy naszych ludzi nierzadko występując, kiedy to było możliwe, z różnego typu pismami do władz i organizacji, w tym wspierając młodych Ślązaków, na przykład, w staraniach o stypendia.

W historycznych zawirowaniach politycznych, jakże często nawet ci którzy sprawowali najwyższe władze w Polsce, dopuszczali się wręcz karygodnej ignorancji w sprawach Śląska. Stąd stale staliśmy pisma i protesty protestujące nieodpowiedzialne lub nieprawdziwe wypowiedzi.

W 1991 roku zmarł w RPA najwybitniejszy dowódca lotniczy wywodzący się ze Śląska - ppłk. pilot inż. Gerard Karol Ranoszek - były dowódca 307 Dywizjonu Nocnych Myśliwców Lwowskich Puchaczy (RAF). Zgłosiłem propozycję sprowadzenia jego prochów do Polski. Po rozmowach w Dowództwie Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, przy czynnym wsparciu Stowarzyszenia Lotników Polskich, w dniu 20 maja 1993 r., odbyła się wielka patriotyczna uroczystość, najpierw w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, a następnie na Powązkach, gdzie z ceremoniałem wojskowym, z przelotem myśliwców, złożono prochy śląskiego bohatera. W uroczystości wzięła udział generalicja z gen. Stanisławem Skalskim oraz władze i przedstawiciele społeczeństwa Jastrzębia Zdroju, skąd się wywodzili Ranoszkowie. Była to jak dotąd największa tego typu manifestacja śląska w Warszawie.

Zewnętrznym przejawem istnienia Towarzystwa stało się ufundowanie i zawieszenie przy ul. Nowy Świat 54/56 (siedziby Towarzystwa do końca 2003 r.) mosiężnej tablicy z jego nazwą. Tam też w holu zorganizowane zostały dwie wystawy prac malarskich śląskich artystów: Stefana Stellerera i Maksymiliana Hojki.

W budynku przy Nowym Świecie zorganizowaliśmy spotkanie połączone z wręczeniem dyplomu Franciszkowi Pieczce, który otrzymał w 1993 roku nagrodę za najlepszą męską rolę w filmie Jana Jakuba Kolskiego „Jańcio Wodnik” na Festiwalu Polskich

Filmów w Gdyni. Na spotkanie to przybyła ówczesna minister i posłanka Barbara Blida, która odtąd pozostaje z nami w serdecznych kontaktach. Wtedy też zrodziła się myśl ustanowienia Nagrody Towarzystwa honorującej wybitnych Ślązaków, aby przez ukazywanie tych postaci, wywoływać nieco inne spojrzenie na Śląsk i Ślązaków. Zwróciłem się do prorektora Akademii Sztuk Pięknych Jana Kucza, a on wskazał mi innego Ślązaka - też profesora tej uczelni - Piotra Gawrona, który przyjął propozycję wykonania rzeźby - symbolu, która mogłaby stać się Nagrodą Towarzystwa. Z wiceprezesem Henrykiem Pytlikiem odwiedziliśmy pracownię profesora P. Gawrona i zaaprobowaliśmy przedstawiony nam projekt, którym była rzeźba - popiersie Ślązaczki z wyciągniętą dłonią, w której trzyma jabłko stanowiące pewne przesłanie, symbolizujące owo dawanie Polsce przez Śląsk tego co najlepsze. Pierwszymi laureatami Nagrody Towarzystwa zostali w 1995 roku: światowej sławy kompozytor pro f. Henryk Mikołaj Górecki - rodowity Ślązak z Rybnickiego oraz reżyser Kazimierz Kutz - obecnie wicemarszałek Senatu RP, autor znakomitych filmów o Śląsku. Pamiętam jak telewizyjny reporter dopadł wtedy H.M. Góreckiego wyrażając zdziwienie, że tak wielki, na miarę światową twórca jest Ślązakiem. Wówczas H.M. Górecki powiedział mu: *Bo wam tu w Warszawie się wydaje, że Polska kończy się na ulicy Grójeckiej.* Już ta pierwsza edycja Nagrody zasygnalizowała, że Śląska nie wolno postrzegać tylko przez pryzmat umorusanego górnika wyjeżdżającego z dołu kopalni, czy barbkowych pióropuszy.

Od tego też czasu rozpoczął się dynamiczny rozwój Towarzystwa. Do prac włączył się wielki, nie tylko wzrostem, Ślązak red. Jan Cofałka - obecny sekretarz generalny, który dynamizuje naszą działalność, dzięki której Towarzystwo Przyjaciół Śląska ma liczącą się pozycję nie tylko w Warszawie. Ale to już temat na wspomnienie po następnym 15-leciu.

dr Józef Musioł

2. Słowo o Prezesie

Józef Musiol urodził się 9 stycznia 1933 r. w Połomi koło Rybnika w rodzinie o tradycjach powstańczych.

Ojciec i bracia matki uczestniczyli w trzech Powstaniach Śląskich. Wuj legionista, obrońca Lwowa w 1918 r. był w III Powstaniu Śląskim szefem sztabu grupy „Wschód”, potem więźniem sowieckich obozów i oficerem w Armii Andersa. Jeden z braci został skazany na śmierć przez niemiecki Sąd Wojskowy i rozstrzelany w 1942 roku, drugi był uczestnikiem ruchu oporu AK, a siostra - łączniczką AK. Jeden z kuzynów, jako żołnierz batalionu „Parasol” poległ w Powstaniu Warszawskim, a kuzyn matki, mjr „Kordian” to twórca największego na południu Polski zgrupowania AK „Żelbet”. Cała rodzina uczestniczyła w ruchu oporu. Józef w latach okupacji był jednym z najmłodszych łączników AK na Śląsku.

Maturę złożył w ILO w Wodzisławiu. Po krótkim okresie pracy nauczycielskiej w 1953 roku podejmuje studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach w latach 1957-59 aplikuje w Sądzie Powiatowym w Rybniku, potem w latach 1959-1967 jest sędzią tego sądu, jednocześnie prowadząc „Sąd Młodych” przy Teatrze Ziemi Rybnickiej oraz współorganizując Rybnickie Dni Literatury. Do 1977 r. jest sędzią Sądu Wojewódzkiego w Katowicach. W latach 1976-77, urlopowany do pracy w Warszawie - o czym Prezes pisze powyżej - zostaje zastępcą redaktora naczelnego „Prawa i Życia”. W 1976 roku uzyskuje stopień doktora nauk prawnych za pracę o sądownictwie polowym w III powstaniu śląskim. W roku 1977 powołany zostaje na sędziego Sądu Najwyższego, którym pozostaje do 1983 roku, będąc jednocześnie zastępcą dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Od 1983 r. do 1990 r. jest podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, następnie prowadzi Kancelarię Adwokacką. W 1997 roku powołany zostaje ponownie na sędziego Sądu Najwyższego. W latach 1981-1983 i 1989-1990 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego CK SD.

W licznych książkach jakie napisał stara się ocalić od zapomnienia cichych bohaterów i patriotów walczących najpierw z naporem germańskim, a potem III Rzeszą, których droga do Polski znaczone była zarówno krwią, jak i heroiczną dla niej pracą. W jego dorobku znajdujemy pozycje naukowe, publicystyczne oraz literackie. Są to następujące książki: *Ludzie z tej ziemi* (1974), *Przesłuchanie* (1977), *Sądy polowe w Trzecim Powstaniu Śląskim* (1978), *Świadkowie* (1979), *Rudolf Ranoszek. Człowiek, uczony, badacz.* (1984), *Sędzia kat, czyli jeden dzień doktora Thummlera* (1986), *Ślązacy* (1987), *Chachary, sceny sądowe w Stalinogrodzie* (1989), *Człowiek i zbrodnia* (1990), *Chachary, czyli dzieje Franciszka Kopca od ławy oskarżonych do ławy poselskiej* (1997), *Od Wallenroda do Kordiana. Dramatyczne losy Ślązaków* (2000), *Temida w III Powstaniu Śląskim* (2001). Jest również współautorem scenariuszy filmów dokumentalnych.

Otrzymał szereg nagród, w tym: drugą w Ogólnopolskim Konkursie Literackim o „Złotą Lampkę Górniczą” - 1978 r.; „Pogłądów” - 1982 r.; im St. Ligonii Rozgłośni PR w Katowicach - 1984; I nagrodę im. Wincentego Rzymowskiego - 1986; im. Wojciecha Korfantego - 2001.

W styczniu 2003 roku J. Musioł ukończył 70 lat i przeszedł jako sędzia Sądu Najwyższego w stan spoczynku. Na Jego pożegnaniu w holu Sądu Najwyższego śpiewał Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

3 maja 2003 r., w dniu święta narodowego, Prezydent RP wręczył mu w Pałacu Prezydenckim Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski w swym wystąpieniu zwracając się do Prezesa powiedział: *Chcę podziękować Józefowi Musiolowi, wspomniałemu prawnikowi Ślązakowi i wielkiemu polskiemu patriocie, za jego prace na rzecz polskiego prawa, wymiaru sprawiedliwości, ale właśnie ten związek śląsko-polski, to zespolenie wartości są charakterystyczne i dla Ślązaków i dla Polaków, a mam jeszcze i tę przyjemność, że mogę panu sędziemu podziękować za naszą współpracę, za przyjaźń, którą datujemy od wielu lat.*

3. Członkowie założyciele Towarzystwa Przyjaciół Śląska

Pod wnioskiem o rejestrację Towarzystwa w 1989 roku podpisało się 19 osób. Przedstawiamy je według kolejności podpisu na liście, z krótkimi informacjami o nich z tego okresu:

* **dr Józef Musiol** - wiceminister sprawiedliwości, organizator Towarzystwa, wybrany następnie jego prezesem, którym pozostaje nieprzerwanie do dziś;

! **Piotra Paleczny** - wybitny pianista;

* **Karol Szyndzielorz** - znany publicysta międzynarodowy;

! **Roman Pillardy** - wiceprezes Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, poseł na Sejm;

* **Jan Szczepański** - jeden z najwybitniejszych polskich socjologów, *działacz* państwowy;

* **Stanisław Fornalik** - sędzia Sądu Najwyższego;

* **Jan Goczol** - poeta, *działacz* społeczny, poseł na Sejm;

* **Zbigniew Michalek** - członek Biura Politycznego PZPR, sekretarz KC ds. rolnych;

! **Henryk Klimek** płk. dr w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej;

* **Tadeusz Kucharski** - znany publicysta prawniczy;

* **Jan Kucz** - *rzeźbiarz*, prorektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie;

* **Łucja Korozs** - sędzia w Departamencie Prawnym Ministerstwa Sprawiedliwości;

* **Władysław Sala** - zasłużony pedagog, emerytowany nauczyciel;

! **Franciszek Pieczka** - wybitny aktor;

* **Rudolf Paciok** - pisarz robotniczy;

* **Olgierd Łukaszewicz** - wybitny aktor;

* **Tadeusza Kijonka** - poeta, animator kultury, poseł na Sejm;

! **Bożena Hager - Małecka** - prof. nauk medycznych - pediatra, poseł na Sejm;

* **Lidia Grychtolówna** - *znana* pianistka.

4. Lista uczestników założycielskiego zebrania Towarzystwa Przyjaciół Śląska w dniu 4 kwietnia 1989 r.

W założycielskim zebraniu Towarzystwa, które odbyło się 4 kwietnia 1989 roku, w sali koncertowej Zamku Ostrogskich w Warszawie, wzięli udział kolejno, według złożonych podpisów na liście obecności:

1. Józef Musioł 2. Roman Pillardy 3. Stanisław Fornalik 4. Zbigniew Michałek 5. Henryk Klimek 6. Tadeusz Kucharski 7. Jan Kucz S. Władysław Sala 9. Franciszek Pieczka 10. Rudolf Paciok 11. Bożena Hager-Małecka 12. Teodor Szczęsny 13. Krystyna Szostek-Radkowa 14. Andrzej Juraszczyk 15. Zbigniew Sajkowski 16. Jerzy Józwiak 17. Anna Tomiczek 18. Henryk Tomiczek 19. Michał Banasik 20. Stanisław Hadyna 21. Zygmunt Janke-Walter 22. Stanisław Wyciszczak 23. Jan Cofałka 24. Eugeniusz Mzyk 25. Marek Musioł 25. Jacek Dubiel 26. Jerzy Strużyna 27. Paweł Sapok 28. Mieczysław Starczewski 29. Stefan Steller 30. Alojzy Józekowski 31. Janusz Sroka 32. Jan Wysocki 33. Robert Bruger 34. Alojzy Nawrót 35. Witold Stefanowicz 36. Paweł Nantka-Namirski 37. Jerzy Wojniak 38. Władysław (nazwisko nieczytelne) 39. Edmund Fabryczny 40. Lucyna Frąckiewicz 41. Henryk Leśniok 42. Aleksander Siwek 43. Henryk Halemba 44. Alojzy Guziel 45. Wanda Raczkowska 46. Ludwik Radek 47. Andrzej Kornecki 48. Jolanta Zemczak-Kornecka 49. Hubert Kozłowski 50. Jan Przewłocki 51. Kinga Madejska 52. Marian Kobza 53. Aleksandra Jarosz 54. Krystyna Loska 55. Helena Kowalik-Ciemińska.

5. Ważniejsze daty i wydarzenia z historii Towarzystwa (4 kwietnia 1989 - 27 kwietnia 2004 roku)

4 kwietnia 1989

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Założycielskie Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie.

WYBRANO Zarząd:

Józef Musioł - prezes; Jan Szczepański, Roman Pillardy - wiceprezesi; Henryk Tomiczek - sekretarz; Krystyna Loska - zastępca sekretarza; Rudolf Paciok - skarbnik oraz członkowie Zarządu: Jan Kucz, Tadeusz Kucharski, Franciszek Pieczka, Tadeusz Kijonka, Jerzy Józwiak, Krystyna Szostek-Radkowa, Edmund Jan Osmańczyk, Zygmunt Janke-Walter. Komisje Rewizyjna:

Henryk Klimek - przewodniczący; Paweł Nantka-Namirski, Zbigniew Michałek, Stanisław Hadyna, Karol Szyndielorz, Eugeniusz Mzyk, Lidia Grychtołówna, Andrzej Juraszczyk - członkowie. Sad Koleżeński:

Stanisław Fornalik - przewodniczący; Łucja Korozs, Olgierd Łukaszewicz, Jan Goczół, Władysław Sala, Bożena Hager-Małecka, Piotr Paleczny, Jacek Dubiel - członkowie.

Zebranie uświetnił koncert fortepianowy w wykonaniu Michała Banasika.

Siedziba Towarzystwa mieściła się przy ul. Górnośląskiej 45 w Warszawie, w Szkole Podstawowej nr 12 im. Powstańców Śląskich.

13 grudnia 1989

W sali Zrzeszenia Prawników Polskich przy ul. Brackiej odbyła się zorganizowana przez Towarzystwo sesja poświęcona ludności Śląska, w czasie której pracownicy naukowcy Instytutu Śląskiego w Opolu wygłosili następujące referaty:

-Współczesne problemy ludności rodzimej na Śląsku Opolskim — prof. Janusz Kroszel;

-Polska ludność rodzima na Górnym Śląsku w świetle współczesnych badań historycznych i socjologicznych — doc. dr Wiesław Lesiuk;

-Tak zwana mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku w świetle badań socjologicznych - Danuta Berlińska.

10 lutego 1993

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Śląska, na którym dokonano oceny dotychczasowej działalności, wybrano Zarząd, dokonano niezbędnych zmian w statucie. Prezesem wybrano ponownie Józefa Musioła. Towarzystwo uzyskało stałą siedzibę w budynku przy ul. Nowy Świat 54/56 na II piętrze. Zgodnie z decyzją walnego zebrania ustalono stałe terminy spotkań członków, w każdą środę miesiąca o godz. 17.00 w siedzibie Towarzystwa.

20 maja 1993

Uroczystości pogrzebowe w Warszawie, zmarłego w RPA płk pil. inż. Karola Gerarda Ranoszka wybitnego pilota i Ślązaka, dowódcy 307 Dywizjonu Nocnych Pilotów - „Lwowskich Puchaczy”, którego prochy sprowadzono staraniem Prezesa i Towarzystwa do kraju i pochowano je z honorami wojskowymi na Powązkach.

29 grudnia 1993

W siedzibie Towarzystwa przy ul. Nowy Świat 54/56 odbyło się świąteczno-noworoczne spotkanie członków. W czasie spotkania wręczono dyplom Franciszkowi Pieczce laureatowi głównej nagrody aktorskiej na Festiwalu Filmowym w Gdyni.

13 kwietnia 1994

W siedzibie Towarzystwa otwarto wystawę prac malarskich oryginalnego artysty malarza, emerytowanego sztygara kop. Anna w Pszowie Maksymiliana Hojki. Relację z wystawy przekazał „Teleexpress”.

23 marca 1994

W lokalu Towarzystwa otwarto wystawę pod nazwą „Piękno ziemi śląskiej w akwarelach Stefana Stellera”.

7-8 września 1994

Na zaproszenie naszego Towarzystwa w Warszawie gościł chór „CECYLIA” z Krzyszkowic k. Pszowa. Chór dał w Warszawie kilka koncertów: w Szkole Podstawowej Nr 12 im. Powstańców Śląskich, na Rynku Starego Miasta, w kościele św. Stanisława Kostki i podczas spotkania z członkami Towarzystwa.

28 kwietnia 1995

Wręczenie pierwszych Nagród Towarzystwa w Pałacu Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Pierwszymi laureatami zostali: światowej sławy kompozytor Henryk Mikołaj GÓRECKI i wybitny reżyser filmowy, telewizyjny i teatralny Kazimierz KUTZ. Nagrody wręczył prezes Towarzystwa dr Józef Musioł.

5 maja 1995

W sali konferencyjnej Związku Kombatantów RP w Warszawie odbyło się spotkanie pod nazwą „Wokół rocznic Powstań Śląskich”. W czasie spotkania ogłoszono referaty:

1. Waclaw Ryzewski: Różnice i podobieństwa pomiędzy powstaniami śląskimi a polskimi powstaniami narodowymi w XIX wieku;
2. Józef Musioł: Wymiar sprawiedliwości w III powstaniu śląskim.

20 grudnia 1995

Odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa połączone ze świątecznym opłatkiem. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie dr. Józefa Musioła.

31 stycznia 1996

Zarząd Towarzystwa kieruje interwencją do Wojewody Opolskiego w związku z sygnałami dotyczącymi prób degradacji polskiego symbolu jakim jest Góra św. Anny z Pomnikiem Czynu Powstańczego.

25 kwietnia 1996

W sali konferencyjnej Związku Kombatantów w Warszawie w Alejach Ujazdowskich, odbyło się spotkanie z pierwszym rektorem Uniwersytetu Opolskiego prof. Franciszkiem Markiem na temat „*Wkład Śląska w dorobek kultury narodowej*”.

16 października 1996

W przeddzień 75 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego w gmachu Sejmu RP, w obecności śląskich posłów i senatorów, wręczono nagrodę Towarzystwa wybitnemu uczoneму i działaczowi państwowemu, rodem z Ustronia - prof. JANOWI SZCZEPAŃSKIEMU. Prozę laureata czytał Franciszek Pieczka. Były krupnioki i piwo.

5 marca 1997

Uchwalenie pisma do posłów i senatorów Ziemi Śląskiej z sugestią wystąpienia do Prezesa Rady Ministrów z interpelacją w sprawie:

- zamiarów Rządu w sprawie godnych obchodów 75-lecia powrotu Śląska do Macierzy,
- przeciwdziałania dewastacji i upadku Muzeum Czynu Powstańczego wraz z pomnikiem - dziełem Ksawerego Dunikowskiego i amfiteatrem na Górze św. Anny,
- sytuacji finansowej Instytutu Śląskiego w Opolu,
- problemu podwójnego obywatelstwa,
- likwidacji samowolnie postawionych pomników żołnierzom Wehrmachtu, na których widnieją hitlerowskie insygnia i nazwy,
- decyzji o zmianie w podręcznikach dla szkół zawodowych i średnich tekstu „Roty”.

Z interpelacjami wystąpili posłowie: Jerzy Szteliga i Cezary Śleziak z SLD oraz Joanna Szafruga-Sypniewska, Anna Skowrońska-Łuczyńska i Kazimierz Szczygielski z Unii Wolności. Prasa lokalna na Śląsku określiła interpelantów mianem polskich nacjonalistów.

14 kwietnia 1997

List do Prezydenta RP z prośbą o uwzględnienie w 3 Majowym wystąpieniu fragmentu poświęconemu Śląskowi w związku z 75-leciem powrotu Śląska do Macierzy.

29 kwietnia 1997

Na Zaniu Królewskim w Warszawie wręczono doroczne Nagrody Towarzystwa: prof. STANISŁAWOWI HADYNIE - twórcy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” i prof. JANOWI MIODKOWI - wybitnemu znawcy i popularyzatorowi języka ojczystego.

22 października 1997

W Domu Literatury w Warszawie, w cyklu „Zrozumieć Śląsk”, odbyło się spotkanie z senatorem, wybitnym reżyserem, twórcą śląskiej trylogii filmowej - Kazimierzem Kutzem.

15 stycznia 1998

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, na wniosek Towarzystwa, skierował do Franciszka Pieczki list z okazji 70 rocznicy Jego urodzin i przyznał mu Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

25 marca 1998

W cyklu „Zrozumieć Śląsk” w Domu Literatury w Warszawie odbyło się spotkanie z senator Dorotą Simonides, w którym uczestniczyła również senator Anna Bogucka-Skowrońska i pisarze Lesław Bartelski i Wojciech Żukrowski.

29 kwietnia 1998

Na Zaniu Królewskim w Warszawie wręczono doroczne nagrody Towarzystwa GERARDOWI CIEŚLIKOWI - legendzie polskiego piłkarstwa oraz FRANCISZKOWI PIECZCE - aktorowi kochanemu przez wszystkich.

1 stycznia 1999

Zmarł laureat nagrody Towarzystwa, twórca Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” prof. Stanisław Hadyna.

13 stycznia 1999

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Domu Literatury w Warszawie.

Prezesem wybrano ponownie Józefa Musioła, wiceprezesami: Jana Cofałkę i Henryka Pytlika, sekretarzem Mieczysława Starczewskiego, skarbnikiem Stefana Świtulę. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Antoni Słupik, Sądu Koleżeńskiego - Stanisław Fornalik.

28 kwietnia 1999

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie obchodzono 10-lecie Towarzystwa i wręczono doroczne nagrody: TADEUSZOWI KIJONCE - poecie i animatorowi życia kulturalnego, profesorowi FRANCISZKOWI KOKOTOWI - wybitnemu polskiemu nefrologowi.

Laudatorem Tadeusza Kijonki był Kazimierz Kutz a Franciszka Kokota - Jan Goczoł z Opola.

Zebrani uchwalili list do nestora Towarzystwa Władysława Sali z okazji 95 rocznicy Jego urodzin. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przyznał mu na wniosek Towarzystwa wysokie odznaczenie państwowe.

Uroczystość uświetnił występ: Piotra Palecznego, Zespołu Folklorystycznego „Silesia” z Opolszczyzny i solistki Zespołu „Śląsk” Katarzyny Gojny. Wiersze T. Kijonki czytał znany aktor Andrzej Grabarczyk.

30 maja 1999

Przyjęcie przez Zarząd krytycznej opinii o projekcie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej

Polskiej i przesłanie jej Marszałkowi Sejmu RP w związku z pracami nad tą ustawą.

9 czerwca 1999

Na wniosek Towarzystwa 95-letni nestor Władysław Sala otrzymuje w Kancelarii Prezydenta RP Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Aktu dekoracji, w obecności rodziny i członków *Zarządu*, dokonał minister Ryszard Kalisz.

8 lutego 2000

Wystąpienie do Prezydenta RP, Marszałków Sejmu i Senatu, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przewodniczącego KRRiT, sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, prezesów Telewizji Polskiej i Polskiego Radia oraz redaktorów naczelnych krajowych dzienników z kolejnym protestem przeciwko upowszechnianiu w programach informacyjnych telewizji publicznej i radia, nieprawdziwych wiadomości jakoby jedynym zwycięskim polskim powstaniem było Powstanie Wielkopolskie, co dezawuuje Powstania Śląskie.

26 kwietnia 2000

Na zamku Ostrogskich w Warszawie wręczono doroczne nagrody Towarzystwa MARII PAŃCZYK-POZDZIE J - popularyzatorce śląskich tradycji i kultury i WALDEMAROWI ŚWIERZEMU - sławnemu grafikowi i plakaciszcie. Laudatorem obu laureatów był Kazimierz Kutz. Wśród gości byli śląscy posłowie Barbara Blida i Jan Rzymełka, wybitny pisarz i przyjaciel Śląska - Wojciech Żukrowski.

W czasie uroczystości z rąk Edwarda Szymańskiego - podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta, grupa działaczy Towarzystwa otrzymała odznaczenia państwowe: Roman Pillardy, Olgierd Łukaszewicz, Henryk Pytlik, Mieczysław Starczewski, Rudolf Paciok, Piotr Gawron, Stefan Steller i Barbara Peszkowska.

Uroczystość uświetnili występami Daniel Wnukowski - pianista, student Piotra Palecznego oraz Zespół Wokalny „Karliki” ze Śląska.

14 maja 2000

W Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie odbyło się spotkanie z Wojewodą Opolskim Adamem Pęziołem poświęcone *Węzłowym problemom Ziemi Opolskiej*.

15 maja 2000

Skierowanie protestu do redaktora naczelnego „Trybuny Opolskiej” przeciwko kpinom na łamach tego dziennika z wielce zasłużonych dla Ziemi Opolskiej Ślązaków: Ryszarda Hajduka i Karola Musioła.

29 maja 2000 r.

W sali Mitologii Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie w cyklu „Zrozumieć Śląsk” odbyło się spotkanie z księdzem, teologiem, poetą i profesorem JERZYM SZYMIKIEM. Wiersze poety czytał aktor Teatru Narodowego Andrzej Blumenfeld. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz Pszowa oraz matka księdza-poety.

3 października 2000 r.

Zarząd przyjął program obchodów w Warszawie 80 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego oraz inicjatywę założenia KSIĘGI ŚLĄZAKÓW w Warszawie.

Październik 2000

Ukazała się książka prezesa Towarzystwa drą Józefa Musioła *Od Wallenroda do Kordiana. Dramatyczne Ślązaków wybory*, którą krytycy określili jako wielką panoramiczną i fascynującą opowieść o zawikłanych, często sensacyjnych, losach synów Ziemi Śląskiej.

4 grudnia 2000

Zmarł nestor Towarzystwa *Ślązak z wyboru* - Władysław Sala (5 VI1904-4 XII 2000)

8 grudnia 2000

W Domu Literatury w Warszawie, w cyklu „Zrozumieć Śląsk”, odbyło się spotkanie z red. Polskiego Radia w Katowicach Marią Pańczyk-Pozdziej, w czasie którego Pani Redaktor opowiedziała o swoich spotkaniach ze Ślązakami na całym świecie.

9 stycznia 2001

Skierowanie do śląskich posłów i senatorów, Marszałka Sejmu i Senatu oraz Marszałków Sejmików: Śląskiego i Opolskiego pism w sprawie zapewnienia godnych obchodów 80 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego, doprowadzenia do podjęcia przez Sejm i Senat stosownych uchwał oraz zainteresowania się stanem w jakim znajdują się miejsca pamięci związane z powstaniami oraz do Prezesa Telewizji Polskiej z powodu ponownego krzywdzącego stwierdzenia w telewizyjnych *Wiadomościach* iż *jedyne zakończone pełnym sukcesem zwycięskie powstanie to Wielkopolskie Powstanie*.

20 marca 2001

Wystąpienie do Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie w sprawie uporządkowania kwatery Powstańców Śląskich na Cmentarzu Powązkowskim Wojskowym.

Kwiecień 2001

Z inicjatywy Towarzystwa udało się ustalić listę żyjących powstańców śląskich, na której znalazło się ostatecznie 7 osób.

23 kwietnia 2001

List protestacyjny Zarządu Towarzystwa do redaktora naczelnego „Nowej Trybuny Opolskiej” w związku z niewybrednymi kpi-

nami ze świętego miejsca Ślązaków Góry św. Anny w przededniu obchodów 80 rocznicy III Powstania Śląskiego.

25 kwietnia 2001

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie wręczenie dorocznej nagrody Towarzystwa JANOWI GOCZOŁOWI - poecie i społecznikowi z Opolszczyzny i PIOTROWI PALECZNEMU - światowej sławy pianście. Laudatorem Jana Goczoła był wybitny pisarz Wiesław Myśliwski, zaś Piotra Palecznego - senator Kazimierz Kutz.

Zebrani z okazji 80 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego uchwalili list, który został wysłany do żyjących jeszcze 7 uczestników Powstań Śląskich. Z inicjatywy Towarzystwa z listami do żyjących powstańców zwrócił się także Prezydent RP - Aleksander Kwaśniewski.

W uroczystości wręczenia Nagród udział wzięli śląscy posłowie: Barbara Blida, Jan Rzymelka i Andrzej Zając oraz senatorowie: Dorota Simonides i Adam Graczyński.

Uroczystość uświetnił występem Piotr Paleczny oraz grupa artystów Zespołu „Śląsk”.

26 kwietnia 2001

Rano członkowie Zarządu Towarzystwa uczestniczyli w posiedzeniu Sejmu RP w czasie podejmowania przez Wysoką Izbę uchwały z okazji 80 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego. Marszałek Sejmu przed podjęciem uchwały odczytał ustalone przez Towarzystwo nazwiska żyjących powstańców śląskich oraz powitał delegację naszego Towarzystwa i Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich.

W południe z okazji 80 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego członkowie Zarządu Towarzystwa, z udziałem przedstawicieli Prezydenta RP oraz dyrekcji i uczniów Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Warszawie, złożyli wieńce: przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w kwaterze

Powstańców Śląskich na Cmentarzu Powązkowskim Wojskowym oraz pod popiersiem Wojciecha Korfantego w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

Wieczorem, z inicjatywy naszego Towarzystwa, ks. kardynał Józef Glemp Prymas Polski w asyście biskupów: Damiana Zimonia i Piotra Libery odprawił w Archikatedrze św. Jana w Warszawie Mszę Świętą, do której śpiewał a następnie dał koncert, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. W mszy uczestniczyli śląscy posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele władz województwa Śląskiego.

11 czerwca 2001

Wysłanie protestu do prezesa Telewizji Polskiej, z powiadomieniem posłów i senatorów, w sprawie obrażenia uczuć Ślązaków w związku z kpinami z Powstań Śląskich w czasie 38 Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.

10 sierpnia 2001

Zmarł w Warszawie dr Henryk Tomiczek (14 VII 1917 - 1 O VIII 2001) wieloletni członek *Zarządu*. Towarzystwa.

29 sierpnia 2001

Przekazanie Prezydentowi RP Aleksandrowi Kwaśniewskiemu *Memoriału w sprawach Śląska i Ślązaków* opracowanego z inicjatywy naszego Towarzystwa oraz uzgodnionego i podpisanego również przez: Związek Górnośląski w Katowicach, Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski w Krakowie, Górnośląskie Towarzystwo Literackie w Katowicach, Instytut Śląski w Opolu i Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Opolu.

19 grudnia 2001

Wystąpienie do Prezydenta m.st. Warszawy z wnioskiem o nadanie imienia Edmunda Jana Osmańczyka jednej z ulic oraz umieszczenia w tzw. banku nazw: Władysława Sali.

12 czerwca 2002

W przededniu 80 rocznicy powrotu przemysłowej części Śląska do Polski złożono pod popiersiem Wojciecha Korfanteo w Archikatedrze św. Jana wieniec od Ślązaków w Warszawie, zaś na Zamku Ostrogskich w Warszawie wręczono doroczne nagrody Towarzystwa WOJCIECHOWI KILAROWI - lwowskiemu Ślązakowi i DOROCIE SIMONIDES - wybitnej uczoney i działaczce społecznej.

Laudatorem Doroty Simonides był poeta Jan Goczoł, a Wojciecha Kilara - wicemarszałek senatu RP Kazimierz Kutz.

Gośćmi uroczystości byli między innymi: laureat filmowego Oscara Andrzej Wajda, pisarz Wiesław Myśliwski, posłanka Barbara Blida, senator Adam Graczyński, prezes NIK Mirosław Sekuła.

Uroczystość uświetnił występem Zespół „Silesia” z Opolszczyzny.

26 listopada 2002

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie, które rozpatrzyło sprawozdanie z działalności Towarzystwa w okresie 13 stycznia 1999 r. - 26 listopada 2002 r., dokonało zmian w statucie oraz wybrało nowe władze:

ZARZĄD w składzie 11 osób

Józef Musioł - prezes, Roman Pillardy i Henryk Pytlik - wiceprezesa, Jan Cofałka - sekretarz generalny, Stefan Świtula - skarbnik, Grażyna Dachniewska, Manfred Gorywoda, Lech Nijkowski, Mieczysław Starzewski, Stefan Steller, Bogdan Trzeźniowski - członkowie Zarządu.

KOMISJĘ REWIZYJNĄ w składzie 5 osób

Antoni Słupik - przewodniczący, Kazimierz Kostecki - wiceprzewodniczący, Alojzy Guziel, Henryk Konieczny, Barbara Peszkowska - członkowie.

SĄD KOLEŻEŃSKI w składzie 5 osób

Stanisław Fornalik - przewodniczący, Grzegorz Dittrich - wiceprzewodniczący, Jan Glacel, Łucja Korozs, Eugeniusz Mzyk - członkowie.

10 grudnia 2002

Zarząd podjął uchwałę o ustanowieniu logo Towarzystwa, wprowadzeniu legitymacji członkowskiej, wykonaniu znaczka do noszenia w klapie oraz wydawaniu Biuletynu Towarzystwa. Symbolem graficznym (logo) Towarzystwa stał się herb Piastów Śląskich - złoty orzeł na błękitnym tle - stanowiący od XIV wieku zwornik sklepienia kaplicy św. Anny w opolskim kościele Franciszkanów. Będzie on wykorzystany na legitymacjach, emitowanych drukach Towarzystwa oraz na znaczku Towarzystwa.

Grudzień 2002

Wydrukowano zmieniony na Walnym Zgromadzeniu w dniu 26 listopada 2002 r. statut Towarzystwa Przyjaciół Śląska, na którego okładce zamieszczono logo Towarzystwa.

9 stycznia 2003

W dniu 70 - tych urodzin pożegnał się z togą sędziego Sądu Najwyższego przechodząc w stan spoczynku, prezes dr Józef Musioł. Na Jego pożegnaniu, jakie odbyło się w holu gmachu Sądu Najwyższego, śpiewał Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

25 lutego 2003

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie Towarzystwo zorganizowało „Śląską biesiadę” połączoną z promocją książki Lecha M. Nijakowskiego pod tytułem *Dyskursy o Śląsku*. Z programem artystycznym wystąpiły studentki raciborzanki Alina i Elżbieta Kuczniarz i Małgorzata Ziemkiewicz-Artabe. W kuliarach częstowano kołoczem z Raciborza.

3 marca 2003

Członek naszego Towarzystwa, od jego założenia, Krystyna Loska otrzymała nagrodę Akademii Telewizyjnej *Super Wiktora 2002* za całokształt pracy w telewizji. Z tej okazji Zarząd przesłał jej list gratulacyjny.

Kwiecień 2003

Na początku kwietnia 2003 roku ukazał się w nakładzie 250 egzemplarzy pierwszy numer biuletynu Towarzystwa liczący 58 stron. Biuletyn został rozesłany członkom i sympatykom Towarzystwa wraz z zaproszeniami na uroczystość wręczenia Nagród Towarzystwa.

W kwietniowym numerze miesięcznika „Śląsk” ukazał się artykuł o Ślązakach w stolicy pt. „Śląsk w Warszawie”, którego autorem jest

sekretarz generalny Towarzystwa Jan Cofałka. Wśród zdjęć ilustrujących artykuł *znalazła się* fotografia *Zarządu* Towarzystwa.

24 kwietnia 2003

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie w ramach *Święta Ślązaków* w stolicy odbyła się uroczystość wręczenia corocznych Nagród Towarzystwa. Otrzymali je: biskup pojednania-ALFONS NOSSOL i wielka polska śpiewaczka - KRYSTYNA SZOSTEK-RADKOWA.

Laudatorem arcybiskupa Alfonsa Nossola był prof. Helmut Jan Sobeczko z Uniwersytetu Opolskiego, Krystyny Szostek-Radkowej - senator Kazimierz Kutz.

W części artystycznej w programie „Mistrz i uczeń” wystąpiła Krystyna Szostek-Radkowa oraz studentki Akademii Muzycznej w Warszawie.

W części biesiadnej, dużą popularnością cieszył się kołocz klasy luks z cukierni Malcharczyków z Raciborza.

Uroczystość zaszczyliło wiele znakomitych osób w tym: wicemarszałek Senatu RP - Kazimierz Kutz, prezes NIK Mirosław Sekuła, posłowie: Jan Klimek, Andrzej Markowiak, Jerzy Poloczek, Jan Rzymełka, senatorowie: Adam Graczyński i Jerzy Markowski. Przybył z Opola aby złożyć gratulacje Alfonsowi Nossolowi wicewojewoda Opolski Jan Dierżon. Uczestnicy spotkania wykonali sobie wiele pamiątkowych zdjęć z laureatami oraz ulubionymi aktorami: Andrzejem Grabarczykiem i Olgierdem Łukaszewiczem.

3 maja 2003

W dniu Święta Narodowego i w 82 rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego prezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie otrzymał w Pałacu Prezydenckim z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

13 maja 2003

Zarząd Towarzystwa wpisał pierwsze 22 osoby do „Księgi Ślązaków” w Warszawie.

15 maja 2003

Sesja Rady Dzielnicy Bemowo m. st. Warszawy, na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Śląska podjęła uchwałę o nadaniu ulicy na Bemowie imienia Edmunda Jana Osmańczyka.

28 maja 2003

W Domu Literatury w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Zrozumieć Śląsk”, w czasie którego **prof. Marek S. Szczepański** z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach starał się odpowiedzieć na zadane mu pytanie: „Czy Śląsk umiera?”

Czerwiec 2003

Ukazały się znaczki Towarzystwa, które mają prawo nabywać członkowie i sympatycy Towarzystwa. Na znaczku wielkości dwugroszówki w centralnym miejscu znajduje się logo Towarzystwa, czyli złoty orzeł piastowski na niebieskim tle okolony napisem *Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie*.

26 czerwca 2003

W ramach uroczystości swego 50-lecia wystąpił w Teatrze Wielkim w Warszawie entuzjastycznie przyjęty - Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. S. Hadyny. Zarząd Towarzystwa skierował do Zespołu życzenia i kwiaty.

15 października 2003

Rada Miejska Tarnowskich Gór, zebrana na uroczystej sesji nadała na wniosek Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Śląska, rondy ulicznemu położonemu u zbiegu ulic: Marszałka Józefa Piłsudskiego, Jana III Sobieskiego, Henryka Sienkiewicza i Nakielskiej nazwę imienia ppłk. pilota inż. Gerarda Karola Ranozka, najwybitniejszego śląskiego pilota II Wojny Światowej, który walczył pod obcym niebem o wolność Polski i Śląska.

26 listopada 2003

W cyklu „Zrozumieć Śląsk” odbyło się w Domu Literatury w Warszawie spotkanie z red. Krzysztofem Karwatem z Katowic, który przedstawił swoją ocenę sytuacji i problemów występujących na Śląsku.

12 grudnia 2003

List do Marszałka Województwa Śląskiego z interwencją w sprawie odmowy sfinansowania wydania w formie książkowej ewidencji personalnej powstańców śląskich odnalezionej w Instytucie im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku.

16 grudnia 2003

Na Zamku Ostrogskich w Warszawie odbyła się, zorganizowana wspólnie z „Salonem raciborskim” „Śląska Biesiada Świąteczna” na program której złożyło się:

- spotkanie ze znanym malarzem i pisarzem Henrykiem Wankiem autorem książki „Finis Silesiae”,
- recital kołęd w wykonaniu Marzeny Korzonek z Raciborza, lauratkę „Szansy na sukces” oraz Koncertu Debiuty na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu,
- wspólne kołędowanie,
- opłatek z raciborskim kołoczem i dobrym winem.

30 grudnia 2003

Oświadczenie Towarzystwa Przyjaciół Śląska w obronie dobrego imienia Edmunda Jana Osmańczyka, w związku z publikacjami na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej” uwłaczającymi jego zasługom dla Polski i Śląska.

13 stycznia 2004

Oświadczenie Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie po publikacjach na łamach „Gazety Wyborczej” dezawuuujących obronę Śląska w 1939 r.

opr. J.C.

6. Wszystko o Nagrodzie Towarzystwa

Po raz pierwszy nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska wręczono w 1995 roku.

Do 2004 r. uczyniono to już dziesięć razy wręczając w sumie 19 Nagród. Raz tylko, w 1996 roku, była ona przyznana tylko jednej osobie, w pozostałych latach przyznawano po dwie Nagrody. Otrzymały je, co jest przedmiotem dumy Towarzystwa, tak wybitne osobistości jak: światowej sławy kompozytor - Henryk Mikołaj Górecki i twórca najwspanialszych filmów o Śląsku - Kazimierz Kutz - w 1995 roku; wywodzący się z Cieszyńskiego Śląska wybitny uczonec socjolog oraz działacz państwowy - prof. Jan Szczepański - w 1996 r; twórca Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” i jego wieloletni dyrektor, kompozytor i pisarz - Stanisław Hadyna (zmarł w 1999 r.) i znawca i popularyzator języka polskiego prof. Jan Miodek - w 1997 roku; legendarny piłkarz - Gerard Cieślik i aktor lubiany przez wszystkich - Franciszek Pieczka w 1998 r.; poeta i animator życia kulturalnego na Śląsku, red. naczelny miesięcznika „Śląsk” - Tadeusz Kijonka i wybitny polski nefrolog prof. Franciszek Kokot w 1999 r.; popularyzatorka śląskich tradycji i kultury, w tym gwary śląskiej - red. Maria Pańczyk-Pozdziej i sławny polski grafik i plakacista -

pro f. Waldemar Świerzy w 2000 r.; poeta piszący o skomplikowanych problemach Śląska i Ślązaków, społecznik - Jan Goczoł i światowej sławy pianista - Piotr Paleczny w 2001 r.; lwowski Ślązak, wielki kompozytor - Wojciech Kilar i wybitna uczona znawczyni śląskiego folkloru i działaczka społeczna prof. Dorota Simonides w 2002 r.; arcybiskup pojednania Alfons Nossol i wielka polska śpiewaczka prof. Krystyna Szostek-Radkowa - w 2003 r.; znany chirurg nowator Andrzej Bochenek i ambasador Śląska w Teksasie ks. Franciszek Kurzaj w 2004 r.

JAK DOSZŁO DO USTANOWIENIA NAGRODY

W 1993 roku znakomity aktor Franciszek Pieczka otrzymał na Festiwalu Polskich Filmów w Gdyni nagrodę za wspaniałą rolę w filmie Jana Jakuba Kolskiego „Jańcio Wodnik”. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Śląska wręczając z tej okazji Franciszkowi Pieczce dyplom, zaczął zastanawiać się w jaki sposób Towarzystwo mogłoby reagować na takie ważne wydarzenia dotyczące Ślązaków, jednocześnie informując społeczeństwo o tym, że wywodzą się oni z tego regionu kraju. Zrodził się wówczas pomysł ustanowienia Nagrody Towarzystwa. Początkowo myślano o jakimś medalu. Prezes Towarzystwa dr J. Musioł z racji pełnionej funkcji podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz nadzorowania Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, miał kontakty z artystami zajmującymi się medalierstwem. Z podpowiedzi prorektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych - Jana Kucza natrafiono na profesora tej uczelni Piotra Gawrona wywodzącego się z Bytomia, który zdobył w dziedzinie medalierstwa i małych form rzeźbiarskich liczne nagrody i wyróżnienia.

Ostatecznie jednak uznano, że Nagrodą powinno być coś bardziej okazałego niż medal, na przykład *rzeźba*. Profesor **Piotr Gawron** przygotował odpowiedni projekt rzeźby, która po zaakceptowaniu stała się, od 1995 roku, Nagrodą Towarzystwa Przyjaciół Śląska.

„ŚLAZACZKA"

Rzeźba przedstawia popiersie dziewczyny w stroju rozbarskim z jabłkiem w wyciągniętej dłoni. Jak ustaliliśmy, modelem wyrzeźbionej kobiety była żona rzeźbiarza. Wyciągnięta dłoń z jabłkiem symbolizuje śląską gościnność oraz to, że Śląsk zawsze więcej daje niż otrzymuje. Początkowo rzeźbę tę nazywano „Karolinką”, ostatecznie przyjęto, że jest to po prostu **Ślązaczka**. Na podstawie marmurowej rzeźby umieszcza się tabliczkę z imieniem i nazwiskiem laureata oraz rokiem jej przyznania. Rzeźba, wraz z marmurową podstawą waży około 12 kg, co stanowi pewien problem przy jej wręczaniu. Laureat otrzymuje również dyplom z decyzją Kapituły Nagrody o jej przyznaniu.

Nagroda jest wręczana corocznie w przededniu kolejnej rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego, uznano bowiem, że jest to najbardziej godna i *znacząca data* z najnowszej historii Śląska.

CEL NAGRODY

Początkowo laureatów Nagród wybierał sam *Zarząd* Towarzystwa. Następnie, co *znalazło* wyraz w opracowanym i zatwierdzonym przez Zarząd Regulaminie Nagrody, przyjętym ostatecznie w dniu 9 listopada 1999 roku (z poprawkami z dnia 10 grudnia 2002 r.), określono w miarę precyzyjnie cel nagrody, komu może ona być przyznana oraz zasady wyłaniania kandydatów i ustalenia laureatów Nagrody.

Celem Nagrody -jak stanowi Regulamin —jest wyrażenie przez Towarzystwo najwyższego uznania osobom szczególnie zasłużonym dla Śląska, pochodzącym z tego regionu kraju, lub związanych z nim wieloletnią działalnością i uhonorowanie ich wkładu w ogólnonarodowy dorobek. Zaraz potem dodano że: Przyznanie dorocznych Nagród ma jednocześnie uzmysławiać całemu społeczeństwu, ciągle mało docenianą w Polsce rolę jaką wybitne osoby wywodzące się ze Śląska, lub poświęcające mu swoje życiowe dokonania, odgrywają w różnych sferach naszego życia: społecznego, naukowego, kulturalnego i gospodarczego.

Nagroda może być również *przyznana*, w uzasadnionych przypadkach, organizacjom i instytucjom.

WYŁANIANIE LAUREATÓW

Procedura wyłaniania laureatów Nagród składa się z kilku etapów:

Zgłaszanie kandydatur. Prawo ich zgłaszania mają wszyscy członkowie i sympatycy Towarzystwa oraz laureaci poprzednich Nagród, do końca roku poprzedzającego jej wręczenie.

Ustalanie liczby Nagród w danym roku. *Zarząd* Towarzystwa po zapoznaniu się z listą zgłoszonych kandydatów decyduje, czy w danym roku będzie wręczona jedna, czy dwie Nagrody.

Głosowanie. Uprawnionymi do głosowania są członkowie Kapituły Nagrody, którą stanowią: dotychczasowi laureaci Nagród oraz członkowie *Zarządu*, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńckiego Towarzystwa Przyjaciół Śląska. W 2004 roku Kapituła Nagrody liczy łącznie 37 osób. W przyszłym roku powiększą ją tegoroczni laureaci Nagrody.

Średnio każdego roku zgłaszanych jest około 6-12 kandydatów do Nagrody.

Zdarza się, że dana kandydatura zdobywa sobie uznanie i zostaje laureatem Nagrody dopiero po kilkakrotnym jej zgłoszeniu. Lista kandydatów ułożona alfabetycznie, wraz z uzasadnieniami, zostaje przesłana przez sekretarza Kapituły (wraz z kartą do głosowania) wszystkim jej członkom w celu dokonania wyboru laureata. Następnie sekretarz Kapituły zbiera w określonym terminie (najczęściej jest to połowa lutego roku, w którym ma nastąpić wręczenie Nagrody), karty do głosowania. Dopuszcza się możliwość głosowania przy pomocy faksu lub telefonicznie. Sporządzony protokół z informacją o wynikach głosowania, sekretarz Kapituły przedstawia *Zarządowi* Towarzystwa.

Kandydat (lub kandydaci w sytuacji przyznania dwóch Nagród), który zebrał największą liczbę głosów zostaje laureatem Nagrody. W sytuacji gdyby zdarzyło się iż tę samą liczbę głosów uzyskało

więcej kandydatów niż to przewidziano w uchwale o ilości Nagród, 0 wyłonieniu laureata decyduje dodatkowe głosowanie członków *Zarządu* Towarzystwa, przeprowadzone podczas jego posiedzenia.

Ogłaszanie wyników. O przyznaniu Nagrody laureat zostaje poinformowany przez sekretarza Kapituły. W razie odmowy przyjęcia Nagrody przez któregoś z laureatów przechodzi ona na kolejnego na liście z największą liczbą uzyskanych głosów. Taka sytuacja nie miała dotąd miejsca.

WRĘCZENIE NAGRODY

Wręczenie Nagrody odbywa się w czasie specjalnej uroczystości nazywanej od pewnego czasu **Świętem Ślązaków** w Warszawie, w ostatnich dniach kwietnia, przed kolejną rocznicą wybuchu III Powstania Śląskiego.

Pierwsze Nagrody (w 1995 roku), wręczono w salonie Wydawnictwa Muzycznego przy ul. Fredry w Warszawie. Kolejną (w 1996 roku) w Gmachu Sejmu RP, potem przez dwa lata (w 1997 i 1998 roku) na Zamku Królewskim w Warszawie. Od 1999 roku uroczystości wręczenia Nagród odbywają się na Zamku Ostrojskich w Warszawie, siedzibie niezwykle życzliwego nam Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

Sala koncertowa Zamku Ostrojskich mieści około 150 osób i dzięki półkoliście ułożonym fotelom stwarza naturalną bliskość wszystkich zebranych.

Wręczenie Nagrody przyciąga co roku elitę Ślązaków żyjących w Warszawie oraz znaczących gości.

Sekretarz Kapituły odczytuje decyzję Kapituły o przyznaniu Nagród, potem następuje ich wręczenie, poprzedzone wygłoszeniem laudacji o laureacie, któremu ma być wręczona Nagroda. Laudacje wygłaszają specjalnie zaproszeni goście. Do tej pory najczęściej laudatorem bywa senator Kazimierz Kutz. Dwukrotnie Jan Goczoł (F. Kokotowi i D. Simonides). Wybitny polski pisarz Wiesław Myśliwski był laudatorem Jana Goczoła, zaś abp Alfonsa Nossola prof. Herbert Sobeczko z Opolskiego Uniwersytetu.

Po wygłoszeniu laudacji prezes Towarzystwa wraz z laudatorem wręczają laureatowi Nagrodę. Następnie odczytywane są telegramy gratulacyjne i wygłaszane bywają przemówienia gratulacyjne. Zdarza się bowiem, że na uroczystość wręczenia Nagród przybywają przedstawiciele władz śląskich miast, z których pochodzą laureaci, a nawet władz wojewódzkich. Z reguły z gratulacjami występują zaproszeni przez laureatów goście i przyjaciele.

Od pewnego czasu wykształciła się nowa tradycja związana z uroczystością wręczenia Nagród. Jest nią zwyczaj wzajemnego obdarowywania się laureatów, a przy tym uczestników uroczystości. Polega to na tym, że laureaci zapraszają jakiś zespół artystyczny lub artystę, który występuje dla drugiego laureata i wszystkich zebranych, lub też funduje zebrany jakąś inną atrakcję. I tak wiersze Tadeusza Kijonki czytał znany aktor Andrzej Grabarczyk, Jan Goczoł uczynił to osobiście; Piotr Paleczny - dał koncert grając poloneza A-dur Fryderyka Chopina; Dorota Simonides - nie tylko opowiedziała kilka dowcipów śląskich, ale także zaprosiła Zespół „Silesia” z Opolszczyzny, który dał wspaniały koncert oryginalnego folkloru śląskiego; abp Alfons Nossol - zezwolił na poczęstowanie wszystkich zebranych wspaniałym kołoczem z Raciborza, zaś Krystyna Szostek-Radkowa wraz ze swymi studentkami dała koncert pieśni i arii pod nazwą „Mistrz i uczeń”.

Recenzenci uroczystości wręczenia Nagród zauważają, że mają one charakter święta rodzinnego, czegoś w rodzaju śląskiej uroczystości urodzinowej. Jest podczas nich także czas na wspólne śpiewanie, a na zakończenie wszyscy zostają zaproszeni na dalszy ciąg w kuluary sali i na piękny zamkowy taras, gdzie można sobie zrobić zdjęcia, otrzymać autografy laureatów oraz poczęstować się wspomnianym kołoczem i dobrym winem.

Niewątpliwą atrakcją uroczystości jest, oprócz poznania kolejnych laureatów Nagród, udział w nich wielu dostojnych gości, w tym posłów i senatorów ze Śląska, ministrów, a szczególnie popularnych aktorów ze śląskim rodowodem: Olgierda Łukaszewicza,

Franciszka Pieczki, Andrzeja Grabarczyka czy Magdy Wójcik - córki dyrektora artystycznego Zespołu „Śląsk”.

W czasie wręczenia Nagród Towarzystwa dochodzi często do wzruszających i nieoczekiwanych momentów. Na przykład w roku 1977 roku Nagrodę otrzymali jednocześnie prof. Stanisław Hadyna i prof. Jan Miodek. Tak się złożyło, że rodzice J. Miodka przyjaźnili się ze S. Hadyną, stąd słynny dziś językoznawca znał twórcę Zespołu „Śląsk” od „bajtla” (dziecka) a teraz przyszło mu, z nim razem, odbierać Nagrodę, do tego w Zaniku Królewskim w Warszawie. Także dla Gerarda Cieślika fakt odebrania Nagrody na Zamku Królewskim był wielkim przeżyciem i to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że ten legendarny piłkarz pamiętał Warszawę tuż po wojnie, kiedy musiał przedzierać się ze swoimi kolegami piłkarzami Ruchu Chorzów przez morze ruin na stadion Legii, gdzie mieli rozegrać pierwszy mecz. I po drugie dlatego, że ten niesamowicie skromny człowiek nigdy nie śmiał nawet marzyć iż będzie kiedyś nagradzany w prześlicznie odbudowanym Zamku Królewskim i to razem z tak *słynnym i lubianym aktorem* — Franciszkiem Pieczką. W historii Nagród złożyło się też tak, iż najpierw otrzymał Nagrodę poeta Jan Goczoł z Opola, a potem był on laudatorem swej profesor - Doroty Simonides, której był przed laty studentem. W 2003 roku w czasie uroczystości wręczenia Nagród postanowiono wspólnie zaśpiewać po jednej piosence związanej z laureatami. Dla abp. A. Nossola zaśpiewano „Karolinę”, gdyż urodził się niedaleko Gogolina o którym jest mowa w piosence, zaś dla Krystyny Szostek-Radkowej postanowiono (z racji głębokich patriotycznych tradycji jej śląskiej rodziny) zaśpiewać, dla przypomnienia, popularną powstańczą piosenkę *Do Bytomskich Strzelców wojska zaciągają*. W czasie wspólnego śpiewania tej piosenki nieoczekiwanie zaszklily się oczy posłowi Janowi Rzymelce. Okazało się bowiem, że śpiewana powstańcza piosenka została napisana przez jego stryja ks. Jana Rzymelkę, który zapisał piękną patriotyczną kartę w czasie Powstań Śląskich współdziałając z Wojciechem Korfantym.

I jeszcze jedno, w tym roku po raz pierwszy Nagroda, czyli rzeźba „Ślązaczkii”, za sprawą ks. Franciszka Kurzaja, powędruje do dalekiego Teksasu, do potomków tych Ślązaków, którzy po raz pierwszy 150 lat temu udali się tam na emigrację, w poszukiwaniu chleba.

Sekretarz Kapituły Nagrody
- Jan Cofałka

7. Wykaz publikacji o Towarzystwie i jego ludziach

1. *Jan Cofałka*: Służyć Ziemi Śląskiej. Towarzystwo Przyjaciół Śląska rozpoczęło działalność. „Trybuna Opolska” (7 kwietnia 1989 r.)
2. *Rudolf Paciok*. Przyjaciele Śląska. „Twórczość Robotnicza” (16 czerwca 1989 r.)
3. *Rudolf Paciok*: Cztery oblicza Śląska. „Tygodnik Gdański” (4 lutego 1990 r.)
4. *Jan Cofałka*: Śląskowi służyć. „Śląsk” nr 3(5) (marzec 1996 r.)
5. *Janusz Leński*: Śląsk zawsze daje. „Poznaniak” nr 19 (11-12 maja 1996 r.)
6. *Jan Cofałka*: Święto Ślązaków w Warszawie. „Śląsk” nr 6(20) (czerwiec 1997 r.)
7. *Helena Kowalik*: Dla swoich Zeflik. „Gazeta Opolska” nr 51 (19-22 grudnia 1997 r.)
8. *Jan Miodek*: Stanisław Hadyna - pożegnanie. „Gazeta Wyborcza” (15 stycznia 1999 r.)
9. *Jan Goczoł*: Na Zamku Ostrogskich. „Nowa Trybuna Opolska” (16-17 maja 1999 r.)
10. *Dorota Stasikowska- Woźniak*: Ślązacy w Warszawie. „Sycyna” nr 107 (16 maja 1999 r.)
11. *Jan Cofałka*: W służbie Śląskowi. „Kalendarz Opolski 2000”
12. *Franciszek Kosma*: Popularyzatorka śląskich tradycji. „Nowa Trybuna Opolska” (12 kwietnia 2000 r.)
13. Ślązacy w Warszawie. Nagrody dla Marii Pańczyk-Pozdziej i Waldemara Świerzego. „Trybuna” (27 kwietnia 2000 r.)

14. *Jan Cofałka*: Najważniejsze jest kochanie (relacja z wręczenia nagrody Marii Pańczyk-Pozdziej). „Strzelec Opolski” nr 19 (54), (9-15 maja 2000 r.)
15. Nagroda dla redaktor. „Gwarek” nr 19 (9 maja 2000 r.)
16. *Jan Cofałka*: Śląskie ślady w Warszawie. „Strzelec Opolski” (31 października - 8 listopada 2000 r.)
17. *Jan Cofałka*: Władysław Sala. Pożegnanie (5 czerwca 1904-4 grudnia 2000 r.). „Gazeta Wyborcza” (19 grudnia 2000 r.)
18. *Jan Cofałka*: Znowu bez Śląska. „Strzelec Opolski” nr 18 (12 stycznia 2001 r.)
19. List TPŚ1 na 30-lecie Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego. „Kalendarz Opolski 2001”
20. *Jan Cofałka*: Śląsk i Warszawa - szkic do rozumienia relacji śląsko-warszawskich. „Kalendarz Opolski 2001”
21. *Jan Cofałka*: Podwójna laureatka (Maria Pańczyk-Pozdziej). „Kalendarz Opolski 2001”
22. *Andrzej Tuziak*: Śląskie ślady. „Trybuna Śląska” (2-3 maja 2001 r.)
23. *Józef Szczupał*: „Ślązaczka” dla Goczoła. „Nowa Trybuna Opolska” (19 kwietnia 2001 r.)
24. *Krzysztof Ogiółda*: Czuję się pośrednikiem (rozmowa z Janem Goczolem laureatem Nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska). „Nowa Trybuna Opolska” (25 kwietnia 2001 r.)
25. *Jan Cofałka*: W 80. Rocznicę III Powstania Śląskiego. „Strzelec Opolski” nr 17(103) (24 kwietnia - 7 maja 2001 r.)
26. *Jan Cofałka*: „Ślązaczka” dla Jana Goczoła (relacja z wręczenia Nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie). „Strzelec Opolski” nr 21 (29 maja - 4 czerwca 2001 r.)
27. *Jan Cofałka*: Ślązacy w Warszawie a powstania śląskie. „Śląsk” nr 6(68) czerwiec 2001 r.
28. *Jan Cofałka*: Ludzie obrażają nas. „Strzelec Opolski” nr 25 (28 czerwca - 2 lipca 2001 r.)
29. *Jan Cofałka*: Wieści z Warszawy. „Strzelec Opolski” nr 27 (10-16 lipca 2001 r.)

30. *Elżbieta Andres*: Panie Prezesie, czy to wypada? Ślązacy protestują przeciwko żartom z powstań śląskich w telewizji publicznej. „Życie Warszawy” (15 czerwca 2001 r.)
31. *Jan Cofałka*: Henryk Tomiczek. Pożegnanie (14 lipca 1917-10 sierpnia 2001). „Gazeta Wyborcza” (25-26 sierpnia 2001 r.)
32. *Helena Kowalik*. My som ze Śląska. „Przegląd” (17 grudnia 2001 r.)
33. *Jan Cofałka*: Dziedzic śląskości. Jan Goczoł laureatem Nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie. „Opolanin 2002. Almanach miejski”
34. *Krzysztof Karwat* „Ślązaczki” dla Ślązaków. „Dziennik Zachodni” (13 czerwca 2002 r.)
35. *Helena Kowalik*. Wojciech Kilar Dr Jekyll i Mr Hyde w jednej osobie. „Przegląd” (24 czerwca 2002 r.)
36. *Lech M. Nijakowski*: Dyskursy o Śląsku. Kształtowanie śląskiej tożsamości regionalnej i narodowej w dyskursie publicznym. Warszawa 2002, str. 227 (podrozdział *Ambasador Śląska w Warszawie*)
37. *Tadeusz Kijonka*: Pożegnanie z togą. „Śląsk” nr 2(88) (luty 2003 r.)
38. Emigrant - z Józefem Musiołem rozmawia *Józef Bas ter*. „Śląsk” nr 2(88) (luty 2003 r.)
39. Głos w sprawie pomników na Opolszczyźnie (obszerne fragmenty uchwały Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Śląska z dnia 11 lutego 2003 r. „Przegląd” nr 11(168) (z 16 marca 2003 r.)
40. Uchwała Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Śląska z dnia 11 lutego 2003 roku w związku z odnowieniem się konfliktu wokół upamiętnień mniejszości niemieckiej na Śląsku. „Śląsk” nr 3 (89) (marzec 2003)
41. *Jan Cofałka*: Śląsk w Warszawie. „Śląsk” nr 4(90) (kwiecień 2003 r.)
42. Byłem świętym Piotrem - rozmowa z Franciszką Pieczką. „Trybuna Śląska” (18 kwietnia 2003 r.)
43. Zasłużeni dla Śląska. „Tygodnik Powszechny” (11 maja 2003 r.)

44. *Jan Cofałka*: Matka chrzestna przebudzonej śląskości. Profesor Dorota Simonides laureatką nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie w 2002 roku. „Almanach miejski. Opolanin 2003”.
45. Oświadczenie Towarzystwa Przyjaciół Śląska w obronie do brego imienia Edmunda Jana Osmańczyka z 30 grudnia 2003 r. „Śląsk” nr 1(99) styczeń 2004 r.
46. Oświadczenie Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie po publikacjach na łamach „Gazety Wyborczej” dezawuuujących obronę Śląska w 1939 roku. „Śląsk” nr 3(101) marzec 2004 r.

oprac. J.C.

CZEŚĆ II

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA

(od kwietnia 2003 do kwietnia 2004 r.)

1. Imprezy zorganizowane przez Towarzystwo:

ŚWIĘTO ŚLĄZAKÓW W WARSZAWIE

W dniu **24 kwietnia 2003 r.** na Zamku Ostrogskich w Warszawie, połączone z wręczeniem dorocznych Nagród Towarzystwa: Alfonsowi Nossolowi - biskupowi pojednania, Krystynie Szostek-Radkowej - wielkiej polskiej śpiewaczce. Uroczystość zaszczyliło wielu znakomitych gości: wicemarszałek Senatu RP - Kazimierz Kutz, prezes Najwyższej Izby Kontroli - Mirosław Sekuła, posłowie na Sejm RP: Jan Klimek, Andrzej Markowiak, Jerzy Poloczek, Jan Rzymelka, senatorowie RP: Adam Graczyński, Jerzy Markowski, wicewojewoda opolski Jan Dzierżon.

Uroczystość uświetniona została koncertem „Mistrz i uczeń”, w którym wystąpiła Krystyna Szostek-Radkowa ze swoimi studentkami z Akademii Muzycznej w Warszawie. Był też jak zwykle wspaniały kołocz z cukierni Malcharczyków z Raciborza.

Spotkania w ramach cyklu „Zrozumieć Śląsk”:

28 maja 2003 r. w Domu Literatury w Warszawie, z prof. **Markiem S. Szczepańskim** z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, poświęcone było poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: **CZY ŚLĄSK UMIERA?**

26 listopada 2003 r. w Domu Literatury w Warszawie z red. **Krzysztofem Karwatem** pisarzem i publicystą „Dziennika Zachodniego” i „Śląska”, autorem książek: „Ten przeklęty Śląsk” i „jak hanyś z gorolem. Rozważania o Górnym Śląsku”, który przedstawił swoją ocenę sytuacji i problemów występujących na Śląsku.

Śląska Biesiada Świąteczna

W dniu 16 grudnia 2003 r. na Zamku Ostrogskich. Na program biesiady, zorganizowanej wspólnie z „*Salonem raciborskim*”, prowadzonej przez prezesa Towarzystwa dr. Józefa Musioła i posła Andrzeja Markowiaka, złożyły się:

- ^ W cyklu „**Poznajemy siebie**” spotkanie z wybitnym artystą malarzem, pisarzem i eseistą **Henrykiem Wańkiem** autorem głośnej książki „**Finis Silesiae**”;
- ^ Koncert kołęd w wykonaniu laureatki „Szansy na sukces” i koncertu „Debiuty” Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu - **Marzeny Korzonek**, której towarzyszyły siostry Anna i Elżbieta Kucz-nierz - wszystkie z Raciborza; ^ Wspólne kołędowanie uczestników biesiady; ^ Opłatek przy raciborskim kołoczcu i lampce dobrego wina.

Biesiadę zaszczylicili, między innymi: pani Thelma Doran - ambasador Irlandii w Polsce, znany poeta Ernest Bryll i wybitny aktor Olgierd Łukaszewicz.

2. O pracy Zarządu

Zarząd zbiera się, z udziałem przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, w drugie wtorki miesiąca.

Poniżej prezentujemy wybrane krótkie informacje o problemach jakimi zajmował się *Zarząd* na swoich posiedzeniach w okresie od kwietnia 2003 r. do kwietnia 2004 r. :

13 maja 2003 r.

Zarząd dokonał między innymi:

- ^ Oceny uroczystości wręczenia Nagród Towarzystwa w dniu 24 maja 2003 r. na Zamku Ostrogskich w Warszawie. Uznano uroczystość, zwaną popularnie „Świętem Ślązaków” w Warszawie, za imprezę udaną. Świadczyła o tym, między innymi: wypełniona po brzegi sala oraz udział znakomitych gości (4 posłów, 3 senatorów, prezesa NIK, prezesa Sądu Najwyższego, wicewoje-

wody opolskiego i wielu innych). Laureat Nagrody abp Alfons Nossol był zdumiony - jak podkreślił - wysokim poziomem i głębią imprezy. Świetny koncert dała laureatka Nagrody - Krystyna Szostek-Radkowa ze swymi studentkami. Z zadowoleniem została przyjęta przez uczestników uroczystości część biesiadna poczynając od wspólnego śpiewu a kończąc na smakowitym raciborskim kołoczku.

Przyjął scenariusz kolejnego spotkania z cyklu „Zrozumieć Śląsk” z prof. Markiem Szczepańskim w Domu Literatury w Warszawie w dniu 28 maja 2003 r., którego tematem będzie poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: „Czy Śląsk umiera?” Wysłuchał informacji stałego eksperta sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a jednocześnie członka Zarządu Towarzystwa Lecha Nijakowskiego o stanie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz spraw dotyczących niemieckich upamiętnień na Opolszczyźnie. L. Nijakowski oświadczył, że istnieje polityczna wola uchwalenia tej ustawy. W 2004 roku powinno dojść do drugiego czytania ustawy, wówczas będzie można ocenić proponowane w niej rozwiązania. Jeśli chodzi o sytuacje konfliktowe związane z miejscami upamiętnień Niemców na Opolszczyźnie, to władze wojewódzkie podjęły się sprawdzenia wszystkich nieprawidłowości (Żelazne Krzyże, hitlerowskie nazwy miejscowości, używanie słowa ofiary wojny w stosunku do żołnierzy niemieckich) starając się znaleźć platformę porozumienia, co nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem działaczy mniejszości niemieckiej. Ustalił, że w sesji dzielnicowej rady na Bemowie, która w dniu 15 maja 2003 r. będzie opiniowała wniosek Towarzystwa o nadanie jednej z ulic w tej dzielnicy imienia Edmunda Jana Osmańczyka, weźmie udział prezes Towarzystwa oraz żona E. J. Osmańczyka - Jolanta Klimowicz-Osmańczyk. Przyjął propozycję sekretarza generalnego w sprawie wystąpienia do Marszałka Senatu z propozycją włączenia się Drugiej Izby do obchodów 15-lecia śmierci E. J. Osmańczyka;

- ^ Na wniosek sekretarza generalnego dokonał pierwszego wpisu do „Księgi Ślązaków” w Warszawie. Na liście wpisanych *znalazły się* 22 osoby. Jednocześnie Zarząd zwrócił się do Sądu Koleżeńckiego z prośbą o zaopiniowanie dotychczasowego regulaminu „Księgi Ślązaków” w celu jego doprecyzowania oraz odbiurokratyzowania.
- ^ *Zapoznał się* z listem Józefa Grabskiego z FRN z prośbą o przyjęcie do Towarzystwa. Postanowiono zwrócić się do Sądu Koleżeńckiego o wydanie opinii, czy Towarzystwo może przyjmować członków mieszkających za granicą.
- ^ Postanowił włączyć się w obchody 50-lecia istnienia Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, przez zainteresowanie władz państwowych galowym koncertem zespołu w dniu 26 czerwca 2003 r. w Warszawie.

10 czerwca 2003 r.

- ^ Dokonał oceny spotkania z cyklu „Zrozumieć Śląsk” z prof. Markiem Szczepańskim, w czasie którego poszukiwano odpowiedzi na pytanie: „Czy Śląsk umiera?” Wysoko oceniono wartość merytoryczną wystąpienia profesora i jego przebieg. Mankamentem był fakt uczestnictwa w nim zaledwie 40 osób, co stawia przed Towarzystwem zadanie otwarcia się na młodsze pokolenie.
- ^ Wysłuchano informacji o przebiegu sesji Rady Dzielnicy Bemowo, podczas której rozpatrywano wniosek naszego Towarzystwa w sprawie nadania jednej z ulic na Bemowie imieniem E.J. Osmańczyka. Aktywny udział w sesji wziął prezes dr J. Musioł z J. Klimowicz-Osmańczyk. W czasie obrad pojawiły się pojedyncze głosy sprzeciwu (np. głosy jakoby Osmańczyk był członkiem komunistycznej partii), ostatecznie jednak Rada bez głosu sprzeciwu, przy 4 wstrzymujących się, podjęła uchwałę o nadaniu jednej z ulic imienia E. J. Osmańczyka. Uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Stołeczną Radę.
- ^ *Zarząd* zatwierdził przedstawiony przez redaktora naczelnego Biuletynu Towarzystwa koncepcję drugiego numeru, który po-

winien zawierać: w części pierwszej materiały poświęcone jubileuszowi 15-lecia Towarzystwa, w drugiej obrazujące aktualne działania. Biuletyn ma również zawierać serwis fotograficzny obrazujący historię Towarzystwa.

- ^ Do „Księgi Ślązaków” wpisano kolejne osoby.
- ^ Sekretarz generalny poinformował o liście z Kancelarii Senatu w którym potwierdzono odbiór naszego pisma w sprawie włączenia się Senatu w obchody 90-lecia urodzin i 15-lecia śmierci EJ. Osmańczyka. Pismo nasze skierowano do rozpatrzenia do senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu.
- ^ Wiceprezes Henryk Pytlik poinformował o sprawie przeprowadzonym spotkaniu „Salonu Raciborskiego” w Wesolej pod Warszawą. Zarząd potwierdził zainteresowanie dalszą współpracą z członkami „Salonu”.
- ^ Wiceprezes H. Pytlik poinformował, że gotowe są znaczki Towarzystwa. Ustalono, że członkowie i sympatycy Towarzystwa będą mogli je nabywać na organizowanych przez Towarzystwo imprezach w cenie poniesionych kosztów, to jest za 8 zł.

9 września 2003 r.

- ^ Zarząd wysłuchał informacji sekretarza generalnego o obchodach 90 rocznicy urodzin Edmunda Jana Osmańczyka w ramach których: w dniu 8 sierpnia 2003 r. senator Stanisław Nicieja wygłosił w Senacie oświadczenie o rocznicy i zasługach EJ. Osmańczyka. W tym samym dniu w Opolu władze województwa opolskiego na czele z wojewodą złożyły wieńce na Jego grobie. Rocznicę odnotowały lokalne i centralne środki masowego przekazu, najobszerniejsze materiały opublikował miesięcznik „Śląsk”. W dniu 10 sierpnia, w dniu 90 rocznicy urodzin, odbyła się w kościele św. Anny w Opolu msza w intencji EJ. Osmańczyka. Poinformowano też w Opolu o przystąpieniu do uporządkowania otoczenia grobu EJ. Osmańczyka. Pewnemu przesunięciu w czasie ulegają inne zamierzenia, w tym: sprawa nadania imienia EJ. Osmańczyka ulicy na Bemowie po

pozytywnej decyzji Rady dzielnicy musi jeszcze zostać zatwierdzona przez Stołeczną Radę; książka wspomnień o E. J. Osmańczyku, przygotowywana z inicjatywy Towarzystwa przez Uniwersytet Opolski, będzie gotowa (ze względu na opóźnienia w oddawaniu tekstów przez wspomnianych) w 2004 roku na 15-lecie śmierci E.J. Osmańczyka.

Ponadto Zarząd przedyskutował plan przedsięwzięć Towarzystwa związanych z realizacją cykli: *Poznajemy siebie, Zrozumieć Śląsk*, jubileuszem 15-lecia Towarzystwa i Nagrody Towarzystwa w 2004 r., a także problemy związane z koniecznością zmiany dotychczasowego adresu i siedziby Towarzystwa.

14 października 2003 r.

Zarząd przeanalizował i podjął następujące ustalenia:

- ^ Postanowiono rozpocząć procedurę wyłaniania kandydatów do Nagród Towarzystwa w 2004 r. z terminem zgłaszania do 20 grudnia 2003 r.
- ^ Zorganizować w 2003 r. jeszcze dwie imprezy dla członków i sympatyków Towarzystwa: w dniu 26 listopada 2003 r. spotkanie z cyklu „Zrozumieć Śląsk” z red. Krzysztofem Karwatem oraz 16 grudnia 2003 r. „Śląską Biesiadę Świąteczną”, której pierwszą część stanowić będzie spotkanie z cyklu „Poznajemy siebie” z pisarzem i wybitnym malarzem Henrykiem Wankiem autorem głośnej książki „Finis Silesiae”.
- ^ Wysłuchano informacji sekretarza generalnego o: udziale w wernisażu poplenerowej międzynarodowej wystawy „Zamek Moszna 2003” w Starej Kordegardzie w Łazienkach; propozycji „Fundacji dla Śląska” z Katowic nawiązania współpracy; I Festiwalu Kultury Mniejszości Niemieckiej we Wrocławiu jaki odbył się 4 października 2003 r. we Wrocławiu.
- ^ Postanowiono wysłać listy gratulacyjne: Zespołowi Pieśni i Tańca „Śląsk” w związku z przyznaniem mu nagrody ministra spraw zagranicznych z tytułem „Ambasadora kultury polskiej”; Zespołowi Folklorystycznemu „Silesia” z Opolszczyzny z oka-

zji 10-lecia działalności; organizatorom konferencji naukowej w Chorzowie poświęconej *Przemysłowym źródłom kultury. Z dziejów Śląska w XIX i XX wieku*.

† W związku z informacją dr. M. Starczewskiego o komplikacjach związanych z zamiarem wydania źródeł dotyczących Powstań Śląskich pochodzących z Instytutu im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku postanowiono zbadać sprawę i wystąpić z ewentualną interwencją.

18 listopada 2003 r.

- ^ Zarząd wysłuchał informacji Lecha Nijakowskiego o jego udziale w konferencji naukowej w Katowicach poświęconej grupom etnicznym i narodowym w Polsce wobec integracji europejskiej oraz wygłoszonym referacie pt. „Grupy etniczne oraz mniejszości narodowe i etniczne w Polsce wobec integracji z Unią Europejską- zarys strategii zbiorowych”. Lech Nijakowski pokreślił rosnącą rolę i popularność na Śląsku Ruchu Autonomii Śląska, który potrafi wykorzystywać słabość rządzących i partii politycznych w dramatycznej sytuacji Śląska. Obraz Śląska w Polsce może być kształtowany przez pryzmat dość radykalnych poglądów i działań RAS w woj. Śląskim oraz dominującej na Opolszczyźnie mniejszości niemieckiej.
- ^ Zarząd zaakceptował propozycję zgłoszoną przez L. Nijakowskiego, aby w związku z brakiem wiedzy o walce Ruchu Autonomii Śląska o uznanie narodowości śląskiej (także w związku z wynikami spisu powszechnego) wystąpić z inicjatywą wydania pracy zbiorowej pod tytułem „Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?”. Praca ta składałaby się z kilkunastu artykułów przygotowanych przez znawców tej problematyki prezentujących różne poglądy.
- ^ Sekretarz generalny i skarbnik poinformowali o stanie weryfikacji członków Towarzystwa w związku wprowadzeniem legitymacji członkowskich. Do listopada 2003 r. wydano łącznie 97 legitymacji, 3 inne osoby złożyły deklarację sympatyka Towa-

zystwa. Brakuje odpowiedzi w sprawie przynależności od 33 osób oraz ponad 20 dotąd związanych z Towarzystwem poprzez udział w organizowanych imprezach. Weryfikacja wykazała iż 13 członków od czasu powstania Towarzystwa zmarła. Wśród osób, które dotąd nie odpowiedziały na pytanie dotyczące ich dalszej przynależności znajduje się wiele tych, które: uczestniczyły w tworzeniu Towarzystwa w 1989 roku, lecz od dłuższego czasu nie wykazują aktywności, mieszkają stale poza Warszawą lub za granicą, z którymi kontakt jest utrudniony, zmieniły adres zamieszkania. Przed Towarzystwem stoi zasadnicze zadanie w pozyskiwaniu nowych członków. Towarzystwo powinno dotrzeć głównie do ludzi młodych, którzy przyjeżdżają do Warszawy na studia lub w poszukiwaniu zatrudnienia. Według informacji skarbnika składki członkowskie opłaciło w br. roku 40 procent członków. Ponadto pan Karol Cebula ze Strzelec Opolskich wpłacił jako członek wspierający 5.000 zł. Wpłaty składek stanowią znaczny wzrost w porównaniu do lat ubiegłych. W związku z pytaniami Zarządu skierowanymi do Sądu Koleżeńskiego i jego opinią postanowiono: starannie zastanawiać się przy przyjmowaniu nowych członków aby unikać sytuacji, że ktoś z jednorazowego impulsu wypełnia deklarację i na tym kończy się jego udział w życiu Towarzystwa. Dotyczy to szczególnie osób zamieszkałych stale poza Warszawą oraz zagranicą. Przyjęto interpretację Sądu Koleżeńskiego, że inne stowarzyszenia mogą zrzeszać się z Towarzystwem z ograniczeniami wynikającymi z art. 8 ust. 2 statutu.

- ^ Podkreślono, że „Księga Ślązaków” w Warszawie powinna być formą archiwizacji żyjących w stolicy Ślązaków, nie zaś wydawnictwem, co sugeruje nazwa.
- ^ Rozpatrzono propozycję Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski z Krakowa wystąpienia do Sejmu i Senatu w sprawie ogłoszenia „Roku Wojciecha Korfańskiego” w związku ze 130 rocznicą urodzin, 100-leciem rozpoczęcia działalności parlamentarnej oraz 85 rocznicy słynnego wystąpienia w Reichstagu

w związku z odrodzeniem się Państwa Polskiego. Zarząd Towarzystwa poinformował o tych rocznicach Prezydenta RP i generalnie popiera ideę uczczenia tych rocznic lecz uważa, że inicjatywa ustanowienia „Roku W. Korfanteo” jest spóźniona, tym bardziej, że bieżący rok został już ogłoszony przez Sejm rokiem: Grabskiego, Gombrowicza oraz Frycza-Modrzewskiego.

- ^ W związku z obchodami 70 rocznicy urodzin Henryka Mikołaja Góreckiego, laureata Nagrody Towarzystwa z 1994 roku, wystosowano do jubilata list gratulacyjny.
- ^ W rezultacie informacji uzyskanych przez dr. M. Starczewskiego o wycofaniu się Marszałka Sejmiku Śląskiego z finansowego wsparcia wydania materiałów źródłowych z Instytutu im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku dotyczących powstańców śląskich postanowiono wystąpić ponownie do władz woj. śląskiego z uświadomieniem straty na jaką narażają stan wiedzy o Powstaniach Śląskich.
- ^ Lech Nijakowski zaproponował powołanie sekcji młodych interesujących się problematyką śląską, co mogłoby sprzyjać realizowaniu statutowego zadania inicjowania badań o Śląsku a ponadto można byłoby przyciągnąć do Towarzystwa młodą generację. Postanowiono powrócić do propozycji po jej bliższym sprecyzowaniu.

9 grudnia 2003 r.

- ^ Oceniono odbyte w dniu 26 listopada spotkanie z red. K. Karwatem w cyklu „Zrozumieć Śląsk”, w którym wzięło udział ponad 50 osób. Prelegent zasygnalizował nowy konflikt na Śląsku na tle publikacji w „Gazecie Wyborczej”, która zajęła się odmitologizowaniem obrony Katowic w 1939 roku, powołując się na meldunki hitlerowskiego generała. Publikacje te oprotestowało 66 powszechnie znanych i cenionych ludzi na Śląsku. Zarząd postanowił zapoznać się bliżej z tą sprawą.
- ^ Zatwierdzono szczegółowy scenariusz „Śląskiej Biesiady Świątecznej” uzgadniając ostatnie kwestie organizacyjne.

- ^ Zaakceptowano projekt listu do Marszałka Województwa Śląskiego z protestem przeciw odmowie sfinansowania inicjatywy śląskich historyków, wydania książkowej ewidencji personalnej powstańców śląskich odnalezionej w Instytucie im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku.
- ^ Poparto projekt wystąpienia do szefa Kancelarii Sejmu w sprawie pomocy żonie E. J. Osmańczyka w wyposażeniu w sprzęt do pisania, niezbędny do prac nad opracowaniem jego dorobku.

13 stycznia 2004 r.

- ^ Zatwierdzono przedstawioną przez sekretarza Kapituły, listę 12 kandydatów do Nagród Towarzystwa w 2004 r. (trzynasty kandydat zmarł). Podjęto uchwałę o przyznaniu w bieżącym roku 2 równorzędnych Nagród. Określono termin głosowania przez członków Kapituły Nagrody na 20 lutego 2004 r. Nagrody powinny być wręczone 27 kwietnia 2004 r. tradycyjnie na Zamku Ostrogskich w Warszawie.
- ^ Przyjęto, z uwagami, zaproponowany przez sekretarza generalnego, projekt oświadczenia Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, po publikacjach na łamach „Gazety Wyborczej” dezawuujących obronę Śląska w 1939 roku., które postanowiono rozesłać do środków masowego przekazu (tekst oświadczenia publikujemy w kolejnym rozdziale).
- ^ Zaakceptowano treść oświadczenia Towarzystwa w obronie dobrego imienia Edmunda Jana Osmańczyka z dnia 30 grudnia 2003 r. wysłanego do red. naczelnego „Nowej Trybuny Opolskiej”, na której łamach dopuszczono się brutalnego ataku na EJ. Osmańczyka obdarzając go takimi epitetami jak: *kolaborant* i *sluga Moskwy w transmisji jej polityki do Polski* (tekst oświadczenia w kolejnym rozdziale).
Przy tej okazji sekretarz generalny poinformował o tym, że nadal brakuje decyzji Rady Warszawy w sprawie nadania ulicy na Bemowie imienia EJ. Osmańczyka. Według zapewnień Referatu Tradycji Biura Kultury m. Warszawy sprawa będzie rozpatrzona

na jednej z najbliższych posiedzeń Rady. Gdyby wystąpiły jakieś przeszkody znany publicysta Stefan Bratkowski podejmie się interwencji na łamach prasy. Zaakceptowano również projekt listu przygotowanego przez sekretarza generalnego do szefa Kancelarii Senatu z prośbą o wyjaśnienie udziału Senatu w dofinansowaniu książki wspomnieniowej o E.J. Osmańczyku przygotowywanej, z inicjatywy Towarzystwa, przez Uniwersytet Opolski oraz jej promocji.

- ^ Członkowie *Zarządu*, dr M. Starczewski i S. Steller poinformowali o udziale w *Bożenarodzeniowym spotkaniu na Jazdowie*, w dniu 18 grudnia 2003 r. zorganizowanym przez współpracującą z Towarzystwem Szkołę Podstawową im. Powstańców Śląskich.
- ^ Zapoznano się z interpelacjami posła Janusza Dobrosza do ministra finansów w sprawie konieczności subwencjonowania z budżetu państwa Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego oraz w sprawie niezadowolającej odpowiedzi ministra edukacji dotyczącej programów nauki języka niemieckiego i języka polskiego w szkołach na Opolszczyźnie, sprzyjających germanizacji młodego pokolenia.
- ^ Prezes J. Musioł poinformował, że w rezultacie jego starań Rada Miejska Tarnowskich Gór nazwała rondo w mieście imieniem ppłk. Gerarda Karola Ranozka - najwybitniejszego śląskiego pilota II Wojny Światowej.
- ^ Przyjęto plan przedsięwzięć na rok 2004 r.
- ^ Postanowiono przesłać listy: do Chóru „Cecilianium” z Krzyżkowic z okazji 85-lecia istnienia, Zespołu „Familijo” i Towarzystwa Jana Gotliba Blocha z podziękowaniem za życzenia oraz w związku z jubileuszem 50-lecia pracy, popularnemu aktorowi znanemu także z filmów K. Kutza - Bernardowi Krawczykowi.

10 lutego 2004 r.

- ^ *Zarząd* z zadowoleniem przyjął odpowiedź Marszałka Województwa Śląskiego Michała Czarskiego na wystąpienie w spra-

wie wydania unikalnych materiałów dotyczących powstańców śląskich odnalezionych w Instytucie im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku (list do Marszałka i jego odpowiedź publikujemy poniżej w rozdziale: *Ważniejsze uchwały i stanowiska Zarządu*), a także zapewnienie przewodniczącego senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu sen. Ryszarda Sławińskiego w sprawie poszukiwania możliwości wspomożenia sfinansowania przedsięwzięć związanych z uczczeniem rocznic E. J. Osmańczyka.

Przyjął program obchodów jubileuszu 15-lecie istnienia Towarzystwa, którego najważniejszymi elementami będzie „Święto Ślązaków” w Warszawie, połączone z wręczeniem corocznych Nagród oraz wydanie Biuletynu nr 2.

Zatwierdził przedstawioną przez redaktora naczelnego zawartość Biuletynu nr 2 Towarzystwa, który będzie składał się z dwóch części: historycznej - prezentującej 15-lecie Towarzystwa oraz przedstawiającą jego działalność w ostatnim roku. Biuletyn wzbogacony zostanie bogatym aneksem, w którym przedstawione zostanie 15-lecie Towarzystwa na fotografiach. Przyjęto założenia planu finansowego na 2004 r. Zatwierdzono wnioski w sprawie wydania w bieżącym roku, wspólnie z Wydawnictwem Naukowym Scholar i częściowego sfinansowania, pracy zbiorowej „Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość Śląska?” pod redakcją Lecha M. Nijakowskiego. W książce swój pogląd na to czy istnieje narodowość Śląska wypowiedzą: Jerzy Gorzelik, Tadeusz Kijonka, prof. Marek S. Szczepański, prof. Krzysztof Kwaśniewski, sen. Dorota Simonides, Henryk Waniek, Jan Goczoł, prof. Jan Miodek i prof. Jacek Wódz.

Przyjęto dwie propozycje do planu imprez na bieżący rok. Zorganizowanie dwóch biesiad: z Franciszkiem Pieczką, w związku z przypadającą w listopadzie 2004 r. 50-leciem pracy na scenie tego znakomitego aktora oraz drugiej poświęconej śląskim tradycjom i obyczajom.

- ^ Podjęto decyzje o udziale przedstawicieli Towarzystwa w:
- uroczystości 75-lecia urodzin Kazimierza Kutza,
 - w Międzynarodowej Konferencji Naukowej poświęconej W. Korfantemu w Krakowie,
 - uroczystości z okazji wydania 100 numeru miesięcznika „Śląsk” w Katowicach (5 marca br.),
 - w spotkaniu Salonu Raciborskiego (16 marca br.) z wystawą Racibórz w twórczości artystycznej.

oprac. J.C.

3. Ważniejsze uchwały i stanowiska Zarządu

LIST DO PANA MICHAŁA CZARSKIEGO, MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO (12 grudnia 2003 r.)

Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie rozumie złożoność problemów występujących dziś na Śląsku, bołą nas one i niepokoją, tym bardziej jesteśmy zaskoczeni postawą władz województwa, zwłaszcza Urzędu Marszałkowskiego, wyrażoną negatywnym odniesieniem się do popieranej także przez nas (nasze pismo do Pana z dnia 11 lutego 2003 r.), inicjatywy wybitnych śląskich historyków, wydania ewidencji personalnej powstańców śląskich w edycji książkowej.

Stanowisko władz województwa, odmawiające pomocy w zdobyciu niezbędnych środków na ten cel, dziwi nas tym bardziej, że w tej chwili nie można nigdzie w Polsce kupić Encyklopedii Powstań Śląskich. Tej, wydanej przed laty dawno już nie ma, a nową, nas Polaków -jak widać - nie stać. Za to ukazuje się (także na Śląsku) coraz więcej prac i książek dezawuuujących istotę Powstań Śląskich oraz sens walki o przyłączenie do Polski. Tak się jakoś składa, że przeróżne opracowania i literatura poświęcona np. Powstaniu Wielkopolskiemu, a szczególnie Powstaniu Warszawskiemu, stale wzbogacana o nowe ustalenia, dostępna jest we wszystkich poważnych księgarniach.

Na Śląsku musi być inaczej.

Edycja wyżej wspomnianej ewidencji personalnej powstańców śląskich:

-po pierwsze: byłaby niepowtarzalną szansą pozostawienia dla przyszłych pokoleń unikalnych dokumentów, które uważano za bezpowrotnie utracone;

-po drugie: dla rodzin powstańców śląskich stanowiłaby formę spłaty długu jaki mamy wobec powstańców, ludzi tak zasłużonych dla polskości Śląska;

-po trzecie: wydane materiały stanowią bezcenne źródło dla badaczy, także dla zweryfikowania dotychczasowych ustaleń oraz przygotowania - w przyszłości - nowego wydania wspomnianej Encyklopedii Powstań Śląskich, której brak na rynku musi wywoływać wstyd.

Odnalezione w Instytucie im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku dokumenty zostały, na wniosek Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, wypożyczone do Polski w celach konserwacyjnych, w zamian za możliwość wykonania mikrofilmu. Przejrzenie pierwszej partii dokumentów jakie dotarły do Polski pozwoliły znawcom problematyki Powstań Śląskich orzec, że przedstawiają one unikalną wartość. O ich wartości świadczą między innymi różnego rodzaju oryginalne raporty i wykazy imienne powstańców, listy ewidencyjne obozów uchodźców po I Powstaniu Śląskim, spisy członków Polskiej Organizacji Wojskowej, życiorysy powstańców, wykazy oddziałów powstańczych wraz z organizacją sił powstańczych.

Wydanie tych materiałów w kilku tomach, umożliwiłoby dokonanie wielu uściśleń w dotychczasowej wiedzy i literaturze naukowej oraz popularnonaukowej dotyczącej Powstań Śląskich, w tym podważanego ostatnio stopnia zaangażowania się ludności Śląska w działania zbrojne na rzecz powrotu do polskiej Macierzy.

Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie wyraża nadzieję, że stanowisko Pana Marszałka oraz Urzędu Marszałkowskiego ulegnie zmianie, dzięki czemu Śląsk nie utraci kolejnej szansy wzbo-

gacenia się o oryginalne źródła wiedzy o Powstaniach Śląskich, tym samym oddania powstańcom należnego hołdu oraz zachowania pamięci o wydarzeniach określanych mianem śląskiego fenomenu.

W imieniu Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Śląska

Sekretarz generalny
Jan Cofałka

Prezes TPŚ1.
dr Józef Musioł

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO MICHAŁA CZARSKIEGO

Pan Józef Musioł Prezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska
Pan Jan Cofałka Sekretarz Generalny Towarzystwa Przyjaciół Śląska

Szanowni Panowie!

Pragnę podziękować za pismo zwracające uwagę na unikalną wartość pozyskanych z Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku materiałów archiwalnych dotyczących powstań śląskich i akcentujące potrzebę ich książkowej edycji.

W pełni podzielając tę opinię objąłem w roku ubiegłym honorowym patronatem inicjatywę upowszechnienia tego zbioru.

Zaproponowałem pomoc w opracowywaniu akt poprzez współpracę Państwowego Archiwum w Katowicach z Muzeum Górnośląskim w Bytomiu oraz Biblioteką Śląską w Katowicach. Zostały także zapewnione środki finansowe na tę współpracę.

Muzeum Górnośląskie zakupiło specjalistyczne urządzenie do utrwalenia materiałów archiwalnych w postaci elektronicznej. Państwowe Archiwum w Katowicach tworzy bazę danych pozwalającą na odszukanie w zbiorze poszczególnych osób. Pomoc w napełnianiu tej bazy zadeklarowała Biblioteka Śląska. Wszystkie te działania uzgadniane są z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych w Warszawie: w lutym odbędzie się spotkanie w Bibliotece Śląskiej precyzujące program współpracy na rok 2004.

Cały zasób archiwalny będzie sprowadzony do Polski w ciągu paru lat, tak więc jego opracowanie i wydanie jest projektem wieloletnim. Mam nadzieję, że uda się pozyskać dla tego dzieła nowych sojuszników a projekt zakończy się sukcesem z pożytkiem dla prawdy historycznej.

Z poważaniem

Michał Czarski

Katowice 23 stycznia 2004 r.

OŚWIADCZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA
W OBRONIE DOBREGO IMIENIA
EDMUNDA JANA OSMAŃCZYKA
(przesłane red. naczelnemu „Nowej Trybuny Opolskiej”
w dniu 30 grudnia 2003 r.)

Kolejny już raz przypada nam protestować w sprawie bulwersującej Ślązaków, w tym tych którym przypadło żyć i pracować w Stolicy.

Protestowaliśmy, kiedy na łamach „NTO” wyśmiewano ludzi zasłużonych dla Śląska, potem kiedy, ci sami redaktorzy, naśmiewali się ze świętego miejsca Ślązaków jakim jest Góra św. Anny oraz kiedy na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu niefrasobliwy konferansjer kpił (także za przyzwoleniem redakcji, która nie widziała w tym nic niewłaściwego), w 80 rocznicę wybuchu III powstania, z Powstań Śląskich.

Redakcja jednak, żyjąca z taniej sensacji, bez liczenia się ze spuśczeniem jakie czyni, nie poczuła się nawet w obowiązku opublikowania naszych, niewygodnych dla niej, protestów. Teraz, kolejny raz, niby tylko ujawniając poglądy jakiegoś oszołoma, opluwa się największego Ślązaka związanego przez wiele lat z Opolszczyzną - Edmunda Jana Osmańczyka. Totalne zaciętrzewienie jednego małego człowieczka, stało się dla redakcji okazją do uczynienia z tego sensacji, z ogromnym tytułem na pierwszej stronie: „Awan-

tura o senatora". Artykuł ten otworzył możliwość publikowania wypowiedzi kolejnych oszołomów, obrażających innych ludzi wielce zasłużonych dla tego regionu kraju.

Może więc red. M. Olszewski (tym razem) miał rzeczywiście dobre intencje ujawniając oszołoma w otoczeniu obecnego Prezydenta Miasta, lecz wyszło cynicznie. Redaktor, znajdując sensację, uruchomił proces z którego nikt nie wyjdzie czysty. Zaś EJ. Osmańczyk, chyba nie pierwszy raz, pożałuje w zaświatach decyzji o powierzeniu swych zwłok miastu, które ukochał nad inne.

Tak się jakoś dziwnie składa, że „NTO” milcząca wówczas kiedy na Opolszczyźnie ukazują się książki dezawuuujące sens Powstań Śląskich i trwania przy Macierzy, które sprzedawane są w opolskich księgarniach, nie potrafi upomnieć się o wydanie ciągle aktualnej książki EJ. Osmańczyka „Sprawy Polaków”, z chęcią natomiast publikuje każdą bzdurę, która godzi w dobre imię ludzi, którzy coś znaczyli dla tej Ziemi.

W Katowicach lokalna „Gazeta Wyborcza”, przy pomocy cytatu z raportu hitlerowskiego generała podważa obronę tego miasta w 1939 roku. W tym czasie, w Opolu, „NTO” dopuszcza na swych łamach do obrażania Wielkiego Polaka i Patrioty, który na Kongresie Polaków w Niemczech 6 marca 1938 roku, w największej sali ówczesnego hitlerowskiego Berlina, potrafił wraz z pięcioma tysiącami zebranych tu Rodłaków, wykrzyczeć 5 prawd Polaków w Niemczech.

Gratulujemy Redakcji! Życzymy dobrego samopoczucia, całkowicie zgadzając się z senator Dorotą Simonides: **„ręce opadają!”**

W imieniu Zarządu.
Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr
Józef Musioł

OŚWIADCZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA
W WARSZAWIE PO PUBLIKACJACH NA ŁAMACH
„GAZETY WYBORCZEJ” DEZAUUJĄCYCH
OBRONĘ ŚLĄSKA W 1939 ROKU (13 stycznia 2004 r.)

Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie wyraża głębokie zaniepokojenie próbą dezawuowania historii Śląska podjętą przez „Gazetę Wyborczą” oraz sposobem w jaki potraktowała ona list 66 osób cieszących się wielkim uznaniem i autorytetem na Śląsku, które zaprotestowały przeciwko publikowaniu na jej łamach nierzetelnych i kłamliwych materiałów.

Sądziłyśmy, że „Gazeta Wyborcza” jest poważnym dziennikiem, w którym szukanie taniej sensacji nie przesłania wartości podstawowych, w tym rzeczywistej prawdy o naszej skomplikowanej najnowszej historii.

Niestety ostatnie jej publikacje, w których meldunki hitlerowskiego generała F. Neulinga nacierającego we wrześniu 1939 roku na Katowice, stają się dla „Gazety” jedynym wiarygodnym źródłem, bez uwzględnienia udokumentowanych mordów jakich się dopuścili hitlerowcy na Śląsku, w tym okresie i później, każe nam opinię o rzetelności „Gazety” zweryfikować.

Autorzy artykułu „Wieża bez mitu” (Aleksandra Klich i Bartosz T. Wieliński) wydrukowanego w lokalnym wydaniu „Gazety Wyborczej” z dnia 31 października - 1 listopada 2003 r., podjęli się, z uporem godnym lepszej sprawy, do tego bez poważnych dowodów, zdemitologizowania obrony Katowic we wrześniu 1939 roku.

Jako dziennikarze mieli oni oczywiście prawo - i nikt im tego nie jest w stanie zabronić - ujawnienia treści odnalezionych meldunków hitlerowskiego generała. Jednak nie uprawnia to ich do uzurpowania sobie (w oparciu o te meldunki, bez uwzględnienia innych dostępnych dokumentów źródłowych takich jak chociażby: doniesienia niemieckiego korespondenta wojennego Georga Bartoscha, czy też opublikowanych przez Andrzeja Szefera danych z Księgi Wojennej 3. Odcinka Grenzschatzu z 3 i 4 września 1939

roku) prawa do jednostronnego sugerowania o rzeczywistym wymiarze tego co miało miejsce w Katowicach we wrześniu 1939 roku.

Jeśli - jak chcą dziennikarze „Gazety” - nie było obrony wieży spadochronowej w Katowicach, to dlaczego strzelano (jak podaje ów generał) do tej wieży z dział? Skąd się wzięło tyle trupów, widzianych przez wielu świadków, po wejściu hitlerowców do Katowic?

W sytuacji, kiedy z rąk hitlerowców, poczynając od września 1939 roku, zginęły tysiące bojowników o polskość Śląska i nie godzących się na to co Hitler chciał zrobić z Polakami, udowodnianie, bez rzetelnych dowodów -jak próbują to czynić dziennikarze - że **opór przeciwko napaści na Polskę był mitem**, że ktoś go sobie wymyślił (cytowany przez dziennikarzy niemiecki historyk sugeruje nawet, że wymyślono go w PRL), to musimy wszystko to nazwać niegodnym uwłaczaniem pamięci tych, którzy oddali życie za ten „mit”. Jak chociażby ojciec jednego z podpisanych pod listem 66, znanego muzyka Józefa Skrzeka, którego hitlerowcy powiesili na rynku w Bytkowie, aby zastraszyć innych.

Mamy prawo - solidaryzując się w pełni z listem 66 osób skierowanym do red. naczelnego „Gazety Wyborczej” - zapytać: jaką to „prawdę” o Śląsku chcą upowszechniać dziennikarze, dając wiarę hitlerowskiemu generałowi? Jak to się ma chociażby do ustaleń naszych historyków (patrz „*Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*” pod redakcją Krzysztofa Komorowskiego. Oficyna Wydawnicza „Jitym. Warszawa 1999), że -jak twierdziło gestapo (aby trzymać się wiarygodnych dla dziennikarzy „Gazety Wyborczej” źródeł) - już w listopadzie 1939 roku Józef Koro I organizator Polskiego Ruchu Wolnościowego na Śląsku wysłał do Francji dwóch łączników z misją nawiązania łączności z polskim rządem emigracyjnym i zameldowania mu o przygotowywaniu na Śląsku powstania zbrojnego. Co oznacza, że w początkowym okresie okupacji Śląsk odgrywał dominującą rolę w skali kraju w zakresie nie tylko tworzenia struktur wojskopolitycznych, ale przygotowania sił do działań powstańczych.

Tej prawdy o Śląsku dziennikarze jakoś nie upowszechniają, natomiast dołączają do tych, którzy chcieliby widzieć Śląsk inny, np. kolaborujący z hitlerowcami, według rozpowszechnianych, jeszcze w czasie okupacji w Polsce, anegdot, że Ślązak jeśli walczył w AK, to był to Afrika Korps.

Albo inny przykład. Ostatnio dotarły do kraju, wypożyczone do konserwacji, rzadkiej wartości i uznane za zaginione, dokumenty dotyczące powstańców śląskich, odnalezione w Instytucie im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku. Nie są one dotąd znane w kraju, choć wydanie ich, mogłoby przyczynić się, między innymi, do zweryfikowania lansowanego mitu (poglądu) przez nieprzychylnie Polsce ośrodki w Niemczech, jakoby Powstania Śląskie były powstaniem polskimi, to jest wywołanymi przez Polskę i realizowanymi przez siły polskie spoza Śląska. Śląscy uczeni zwrócili się do władz województwa Śląskiego o wydanie tych dokumentów w formie książkowej, aby mogły być one dostępne dla badaczy i potomków powstańców śląskich. Niestety władze województwa odmówiły pomocy w tej sprawie. Ta sprawa jakoś nie niepokoi wspomnianych dziennikarzy, jak również fakt, że nigdzie na Śląsku, potomek powstańca śląskiego nie może dziś kupić „Encyklopedii Powstań Śląskich”, bo jej jedyne (daleko niedoskonałe) wydanie z 1982 roku, dawno jest już nieosiągalne. Natomiast można kupić na Śląsku książki pisane przez jakieś dziwne indywidua, postponujące Powstania Śląskie i **światowy fenomen jakim było wielowiekowe trwanie Śląska przy Macierzy**. Zanim się ukazała (po przemianie ustrojowej w Polsce) „Historia Śląska” opracowana przez wrocławskich historyków i wydana staraniem Uniwersytetu Wrocławskiego w 2002 r., rok wcześniej Wydawnictwo Naukowe Scholar w Warszawie (dzięki dotacji niemieckich fundacji) zdążyło wydać historię Śląska napisaną przez niemieckich historyków z ich spojrzeniem na Śląsk, zaś inna oficyna, przy współudziale Instytutu Nauk Politycznych PAN, opublikowała - nie wiadomo dla kogo - wspomnienia Herberta Hupki.

Jeśli więc powołaniem dziennikarzy „Gazety Wyborczej” stało się odmitologizowanie historii Śląska, to pragniemy zapytać jakiej historii, czy tej o biało-czerwonej barwie?

Protestujemy również przeciwko przeniesieniu tej drażliwej sprawy, po proteście śląskiej elity oraz oświadczeniu śląskich środowisk kombatanckich, ze szczebla lokalnego do wydania świątecznego „Gazety Wyborczej” o zasięgu ogólnopolskim (13-14 grudnia 2003 r). I to w sytuacji kiedy protestujący prosili redaktora naczelnego Adama Michnika *aby takie kłamliwe i nierzetelne teksty o Śląsku nie ukazywały się w „Gazecie Wyborczej”*.

Co więcej „Gazeta Wyborcza”, mieniąca się sumieniem narodu, nie wymieniła, we wspomnianym artykule, w wydaniu ogólnopolskim, nazwisk 66 osób podpisanych pod listem do Adama Michnika, wspominając jedynie mimochodem, że chodzi o *mieszkańców regionu* (w domyśle niewiele znaczących): *kombatantów, samorządowców, uczonych*. Uczyniła tak dlatego, gdyż podpisani pod tym protestem (wybitni historycy i prawnicy, profesorowie i rektorzy wyższych uczelni, dyrektorzy muzeów, Biblioteki Śląskiej, ludzie opozycji antykomunistycznej i „Solidarności”, sztuki i kultury, księża, przedstawiciele Klubu Inteligencji Katolickiej, Związku Górnośląskiego, publicyści, a także posłowie i senatorowie oraz byli i aktualni wojewodowie i wicewojewodowie, prezydent i wiceprezydent miasta Katowic) zbyt wiele znaczą na Śląsku, aby ich skonfrontowanie z dwoma dziennikarzami mogło wypaść, dla dziennikarzy i „Gazety”, korzystnie.

Dziennikarzy, których zarówno odkrywca wspomnianych meldunków hitlerowskiego generała, jak również prokurator z Instytutu Pamięci Narodowej, przestrzegają, że meldunki te nie stanowią *rewelacji za sprawą, których trzeba będzie zmieniać podręczniki historii*. Co więcej hitlerowski generał - jak twierdzi polski historyk, który je odnalazł, prof. Ryszard Kaczmarek: *wcale nie zaprzecza polskim relacjom z obrony miasta*. Co więc każe dziennikarzom wyrokować, jakby wiedzieli lepiej niż profesor - zawodowy historyk i prokurator Ewa Kój z Insty-

tutu Pamięci Narodowej, która przypomina im, że: *ktoś w końcu zabił harcerzy*.

Dziennikarze przyłapani na tym, że „narozrabiali” brną jednak dalej, sugerując czytelnikom nowe nieprawdy, np. o tym jakoby K. Gołda (autor o książki obronie wieży spadochronowej) twierdzi, iż harcerze zabili kilkuset Niemców i członków Freikorpsu? Że K. Gołba napisał książkę na podstawie tego co zapamiętał, a nie w oparciu o materiały, bo mu je skonfiskował UB.

Dlatego więc Autorzy listu skierowanego do red. Adama Michnika w dniu 7 listopada 2003 r. prosili, by kłamliwe i nierzetelne teksty o Śląsku nie ukazywały się w „Gazecie Wyborczej”. Ta ich prośba -widać w obronie nieomyślności „Gazety Wyborczej” - została zignorowana przez opublikowanie wspomnianego artykułu o obronie wieży spadochronowej w jej wydaniu ogólnopolskim. Jest nam z tego powodu niezmiernie przykro, zważywszy, że nie kto inny tylko Adam Michnik był w latach 1989-1991 posłem ze Śląska.

W imieniu Zarządu
Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr
Józef Musioł

4. Laureaci Nagrody Towarzystwa w 2004 r.

W 2004 roku do Nagrody Towarzystwa zgłoszono 13 kandydatów. W wyniku głosowania członków Kapituły Nagrody, którą stanowią dotychczasowi laureaci Nagród oraz członkowie władz Towarzystwa (łącznie 37 osób) laureatami tegorocznych Nagród zostali:

Andrzej Bochenek- znakomity chirurg

ur. w 1950 roku w Zabrze.

Absolwent Śląskiej Akademii Medycznej, obecnie prof. dr hab. nauk medycznych. Miał 40 lat gdy w 1990 roku uzyskał habilitację. Przed nim żaden chirurg w Polsce nie osiągnął tego tytułu „przed

czterdziestką". W 1985 roku asystował prof. Zbigniewowi Relidze przy pierwszym w Polsce udanym przeszczepie serca. Trzy lata później został szefem I Kliniki Kardiochirurgu w Katowicach-Ochojcu, która jest jedną z najlepszych na świecie jeśli chodzi o operacje małoinwazyjne i stosowanie nowoczesnych technologii.

Pierwszy w Polsce i jeden z pierwszych w Europie wprowadził i zastosował do operacji serca robota o nazwie „Ezop” - działającego przy operacji na wydawane głosem polecenia. W 1999 roku inżynierowie zrobili krok dalej i skonstruowali Zeusa - robota nowej generacji. Dzięki niemu chirurg może operować serce bez rozcinania klatki piersiowej. Za nowatorstwo w medycynie 7 kwietnia 2002 roku w San Francisco otrzymał medal The Computerworld Honors.

Andrzej Wajda, wybitny reżyser, posiadacz filmowego Oscara, na pytanie, którą z otrzymanych nagród ceni sobie najwyżej, oświadczył: *Największą nagrodą było dla mnie to, że operował mnie prof. Andrzej Bochenek.*

Według prof. Leszka Gieca jest to nie tylko wysokiej światowej klasy lekarz, kardiolog, naukowiec i nauczyciel akademicki, ale także wspaniały człowiek ceniony za cechy swego charakteru.

Zwykle Profesor kładzie się spać o 2 w nocy, wstaje o 6 rano. Twierdzi, że sen to strata czasu. Syn Tomasz studiuje medycynę, córka Magdalena uczy się w gimnazjum. Żona Krystyna jest znaną dziennikarką.

ks. Franciszek Kurzaj - ambasador Śląska w Teksasie

Ur. 19 kwietnia 1951 roku w Sławięcicach. Tam też kończy Technikum Chemiczne, po którym odbywa studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie (1970-1976) zaś w latach 1977-1981 studia w Instytucie Pastoralnym w Opolu. W 1982 roku uzyskuje na Wydziale Teologicznym KUL w Lublinie stopień magistra teologii. Przed wstąpieniem do seminarium pracuje w Zakładach Chemicznych „Blachownia”. Po otrzymaniu święceń kapłańskich jest kolejno: wikariuszem w Bytomiu-Bohrku i w Bytomiu-Miechowicach. Od 1984 roku do 1986 roku pracował na stanowisku prefekta i wykładowcy w Wyższym Seminarium Duchownym

w Nysie. W kwietniu 1986 roku dekretem Prymasa Polski (na prośbę biskupa ordynariusza Diecezji Opolskiej Alfonsa Nossola) został skierowany do pracy duszpasterskiej w Archidiecezji San Antonio w Teksasie w Stanach Zjednoczonych. Obecnie jest proboszczem parafii Imienia Pańskiego w San Antonio. Przebywając w Stanach Zjednoczonych pełnił obowiązki sekretarza i przewodniczącego Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich księży w Teksasie. W 1998 roku otrzymał tytuł prałata. W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych odbył studia doktoranckie uwieńczone stopniem "Doctor of Ministry".

W tej chwili do polskiego pochodzenia w Teksasie przyznaje się około 200 tys. osób. Sporo z nich mówi piękną archaiczną gwara śląską, której znajomość odżyła w chwili gdy pojawili się tam polscy księża rodem ze Śląska. Jednym z pierwszych był właśnie ks. Fr. Kurzaj, który już od 18 lat głosi do nich w Pannie Marii, w Falls City, w Runge, w San Antonio, kazania po śląsku. Ale nie tylko. Razem z nimi śpiewa nie tylko kościelne pieśni i patronuje zespołom folklorystycznym. Odwiedza liczne domy starców, aby śląskojęzyczni Teksańczycy mogli się wypowiedzieć w języku serca. Wielką zasługą księdza F. Kurzaj a jest to, że potrafi ludziom, którzy są czwartym, czy piątym pokoleniem emigrantów urodzonych na kontynencie amerykańskim (wywodzącym się z dawnej emigracji ze Śląska) pomóc myśleć o sobie jako o Polakach. Nie tylko potrafi wywołać wśród potomków emigrantów z Polski ogromne zainteresowanie krajem przodków, ale także dwa razy w roku przywozi do Polski i na Śląsk kolejne (40-50 osobowe) grupy Ślązaków z Teksasu. Potomków Bednorzy, Sekułów, Moczygembów, Gabrysiów, Urbańczyków, Łysko w, którym pokazują kraj przodków. Częstochowę, Piekary Śląskie i Górę św. Anny, ale także Kraków, Wrocław, Zakopane i Warszawę. Każdorazowo grupę taką zawozi do domu swoich rodziców do Sławięcic, aby zobaczyli, ci zamerykaniżowani już ludzie, jak wygląda śląski dom i poczuli co to takiego polska gościnność. Z jego inicjatywy zorganizowano w Teksasie konkurs gwary śląskiej „Pogodomy po naszymu”. Trzy laureatki

tego konkursu przyjechały na zaproszenie Radia Katowice do Katowic na finał konkursu i katowicką galę.

Maria Pańczyk-Pozdziej, która była w Teksasie twierdzi: *ks. Fr. Kurzaj dał początek nowej jakości bycia tam Ślązakiem. Jest on obecnie jednym z najlepszych ambasadorów polskości na kontynencie amerykańskim.*

W 2004 roku organizowane będą, z wielkim rozmachem, uroczystości z okazji 150-lecia pierwszego śląskiego osadnictwa na ziemi amerykańskiej, Nagroda Towarzystwa wpisuje się w te obchody.

5. Nowi członkowie Towarzystwa

Od kwietnia 2003 r. do marca 2004 r. powitaliśmy w szeregach Towarzystwa następujących nowych członków:

Przyjęci 15 kwietnia 2003 r.

Bogna Halacz - pianistka, pedagog

Andrzej Konopnicki - pułkownik

Przyjęty 13 maja 2003 r.

Tadeusz Piątek - prawnik

Przyjęci 10 czerwca 2003 r.

Marcin Koziel - informatyk

Marcin Nowak - informatyk

Przyjęta 9 września 2003 r.

Danuta Baszkowska - filolog

Przyjęty 9 grudnia 2003 r.

Jacek Franek - adwokat

Przyjęty 10 lutego 2004 r. **Waldemar**

Sidowski - inż. mechanik

6. Jubileusze, nagrody, wspomnienia

- ^ W listopadzie 2003 r. w wieku 73 lat zmarł **Henryk Machalica**, wybitny aktor teatralny i filmowy, bardzo lubiany przez widzów za rolę w telenoweli „Złotopolscy”. Henryk Machalica wywodził się ze Śląska, urodził się w Chybiu koło Czechowic-Dziedzic.
- ^ W dniu 6 grudnia 2003 r. obchodziliśmy wszyscy bardzo uroczyste 70-lecie urodzin wielkiego kompozytora **Henryka Mikolaja Góreckiego**, który jest laureatem pierwszej Nagrody Towarzystwa z 1995 roku. Z okazji jubileuszu Zarząd przesłał Jubilatowi serdeczne życzenia.
- ^ **Dr Marek Pfutzner** ur. w *Zabrzu* w 1959 roku, zatrudniony w Instytucie Fizyki Doświadczalnej UW w Warszawie, autor 120 publikacji nagrodzonych przez Państwową Agencję Atomistyki i minister edukacji, otrzymał w dniu 5 grudnia 2003 r. „Polskiego Nobla”, czyli nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, za wykrycie nowego rodzaju promieniotwórczości.
- ^ 9 grudnia 2003 r. miała miejsce w Warszawie promocja książki napisanej przez członkinię naszego Towarzystwa **Adriannę Godlewską-Młynarską** pod tytułem „Jestem, po prostu jestem” wydanej w serii „W oczach kobiet”. Serdecznie gratulujemy Pani Adriannie książki z nadzieją, że kiedyś doczekamy jej recytalu.
- ^ Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. S. Hadyny otrzymał nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych z tytułem **Ambasador kultury polskiej**.
- ^ Wieloletni sponsor i przyjaciel Towarzystwa, **Karol Cebula** biznesmen ze Strzelec Opolskich otrzymał na Zamku Królewskim w Warszawie wyróżnienie **Mecenasa Kultury**, które mu się słusznie należało i czego mu pogratulowaliśmy.
- ^ W listopadzie 2003 roku 10-lecie działalności obchodził Zespół Folklorystyczny „**Silesia**”, który dwukrotnie gościł na imprezach organizowanych przez Towarzystwo śpiewając autentycz-

ne, nie przetworzone, piosenki ludowe z terenów Opolszczyzny. Wysłaliśmy gratulacje z życzeniami trwania przy swoim. Rok 2003 był bardzo łaskawy dla **Marzeny Korzonek** z Raciborza (tej która wystąpiła z recitalem kolęd w czasie Śląskiej Biesiady Świątecznej): nie tylko ukończyła Wydział Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, to jeszcze zdołała wygrać „Szansę na sukces” oraz koncert Debiutów na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.

Paszport „Polityki” za książkę „Gnój” otrzymał **Wojciech Kuczok** urodzony w Chorzowie.

W dniu 5 stycznia 2004 r. przypada 5 rocznica śmierci twórcy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” prof. Stanisława Hadyny. Zespół ogłosił bieżący rok **Rokiem Hadynowskim** przygotowując program składający się utworów i opracowań swego byłego dyrektora.

14 stycznia 2004 r. odbyła się w Warszawie w Instytucie Węgierskim promocja książki G. Łubczyka „Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Słabiku”. Ślązak **Henryk Słabik** jest bohaterem trzech narodów: polskiego, węgierskiego i żydowskiego. W czasie okupacji uratował ok. pięć tysięcy Żydów.

50-lecie pracy na scenie obchodził w Katowicach aktor **Bernard Krawczyk** znany między innymi z filmów K. Kutza. Gratulacje w imieniu Towarzystwa złożył mu prezes dr J. Musioł.

15 lutego 2004 r. obchodził (w teatrze w Katowicach) 75-lecie urodzin wicemarszałek Senatu **Kazimierz Kutz**. W uroczystości z życzeniami od Towarzystwa wziął udział prezes dr J. Musioł.

Joanna Haręza mieszka w Warszawie lecz urodziła się na Śląsku, jej mama jest Ślązaczką, w dniu 13 lutego 2004 r. promowała w klubie Traffic przy ul. Brackiej 25 swoją książkę „Kruk między innymi” (historia intymna dla mniej lub bardziej nieopierzonych). Autorka jest reżyserką po szkole filmowej w Łodzi.

- ^ 5 marca 2004 r. w siedzibie miesięcznika „Śląsk” w Katowicach odbyło się spotkanie z okazji wydania 100 numeru tego ważnego dla Śląska czasopisma, którego redaktorem naczelnym jest znany poeta Tadeusz Kijonka. Towarzystwo było na niej reprezentowane.
- ^ 16 marca 2004 r. Salon Raciborski w Warszawie zorganizował w holu Teatru Żydowskiego w Warszawie spotkanie połączone z wystawą „Racibórz w twórczości artystycznej”, w którym wzięła udział liczna reprezentacja członków Towarzystwa.
- ^ 25 i 26 marca 2004 r. odbyła się w Krakowie Międzynarodowa Konferencja Naukowa poświęcona W. Korfanemu. Towarzystwo reprezentowali prezes J. Musioł i L. Nijakowski.
- ^ Jubileusz 50-lecia pracy artystycznej będzie obchodził w 2004 r., aktor lubiany przez wszystkich, członek naszego Towarzystwa i laureat Nagrody - **Franciszek Pieczka**, który po ukończeniu Wyższej Szkoły Teatralnej zadebiutował w dniu 6 listopada 1954 roku na scenie Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze. Mamy nadzieję na wspólne świętowanie tego Jubileuszu.

7. Polecane publikacje o Śląsku i Ślązakach

Prof. Marek S. Szczepański - Uniwersytet Śląski w Katowicach i Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach

GÓRNY ŚLĄSK - REGION TRZECH PRĘDKOŚCI ROZWOJOWYCH

(obszerne tezy wystąpienia Profesora w czasie spotkania w cyklu „Zrozumieć Śląsk” w dniu 28 maja 2003 r. w Domu Literatury w Warszawie)

Tekst, który przedstawiam poświęcony został dylematom rozwojowym województwa śląskiego, czy ściślej - jego najbardziej uprzemysłowionej części. Określa się ją umownym mianem Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego lub, bardziej nieprecyzyjnie - Górnym Śląskiem. Można przyjąć założenie, iż region ten jest ob-

szarem trzech podstawowych *prędkości rozwojowych*. Pierwsza z nich, gasnąca, wiąże się z historią regionu i jego pogranicznym charakterem. Drugą, przemysłową, otworzyły dwa symboliczne zdarzenia. W 1790 roku Tarnowskie Góry odwiedził mistrz niemieckiego romantyzmu Johann Wolfgang von Goethe. Na Śląsk przywiodła pisarza industrialna pasja poznawcza. W tym bowiem regionie rozpoczęła normalną pracę *maszyna ogniowa*, jak wówczas nazywano wynalazek Jamesa Watta. W 1855 roku natomiast wyeksponowano z Górnego Śląska do Berlina pierwszy kolejowy transport węgla. Prędkość przemysłowa regionu także wygasa, a szczególną w tym procesie cezurą był początek transformacji ustrojowej. I wreszcie prędkość trzecia, poprzemysłowa zainicjowana została powstaniem Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, przestrzeni skupienia dla firm nowszej, choć nie w pełni nowoczesnej, generacji firm, takich jak Opel, VAB, Lear czy Delphi. To prędkość wznosząca, decydująca o obliczu regionu w najbliższych dekadach. Powiada się nawet o imperatywnym tworzeniu autostrady wysokich technologii, ulokowanej wzdłuż drogi A-4, łączącej Wrocław, Opole, Katowice i Kraków, a zatem w znacznym stopniu ziemie historycznego Śląska i Małopolski. Nie ulega przy tym wątpliwości, że w jego przestrzeni przez długie jeszcze lata współistnieć będą kopalniane szyby symbolizujące epokę industrialną i nowe postindustrialne ikony takie choćby jak wspomniane już firmy strefowe. Zestawienie trzech umownych prędkości rozwojowych jest szczególnie istotne w przededniu integracji europejskiej i ułatwia wyobrażenie o przyszłych losach regionu i jego społeczności.

• ***Pierwsza prędkość rozwojowa: bliźny pogranicza***

Pojęcie regionu pogranicza kulturowego, symboliczne dla pierwszej prędkości regionalnej, jest wtórne wobec kategorii regionu pogranicza *tout court*. Nie wdając się w rozbudowane, zawile, a jednocześnie jałowe rozważania nad pojęciem regionu pogranicza, można przyjąć, że jest to każdy obszar ulokowany w pobliżu daw-

niej szych lub obecnych granic politycznych, w przeszłości czy współcześnie nimi przecięty, czasami w sposób sztuczny, usytuowany w dwóch lub więcej państwach. Nie należy tutaj mylić go z regionem przygranicznym, przygraniczem, gdyż w tym przypadku przeszłe i teraźniejsze jego usytuowanie jest jednoznacznie związane z konkretnym - jednym - państwem. Często, choć nie zawsze, regiony pogranicza nabierają cech pogranicza kulturowego. Są zatem regionami pogranicza kulturowego *in potentia*. Warto może jednocześnie podkreślić, odwołując się do przypadku górnośląskiego, że współczesne regiony pogranicza kulturowego niekoniecznie mogą być ulokowane w bezpośrednim pobliżu obecnych granic państwowych. Centralna część Górnego Śląska oddalona jest od powojennej granicy polsko-niemieckiej o prawie 300 kilometrów. A przecież mieszka tutaj -jak wynika z deklaracji - mniejszość niemiecka licząca prawie 40 tysięcy osób, oraz trudna do statystycznego oszacowania śląska grupa etniczna tworzona przez ludność rodzimą polskiej opcji narodowej bądź narodowo indyferentną. Nie ma też wątpliwości, że regionowi temu przypisać można liczne cechy pogranicza kulturowego.

Ostatecznie wydaje się, że idealnotypologicznym regionom pogranicza kulturowego, w tym i wielu pograniczom *tout court*, przypisać można przynajmniej siedem podstawowych charakterystyk: • **po pierwsze**, są one ulokowane peryferyjnie wobec wielkich centrów polityczno-administracyjnych. Regiony takie cechuje pewna stała i niezmienna kresowość, która niekoniecznie oznaczać może nieodzowną marginalizację polityczną, gospodarczą czy społeczną. Często mamy bowiem do czynienia ze swoistą dekompozycją cech statusu regionalnego. Z jednej strony może być on peryferyjny w sensie geograficznym, z drugiej, tak jak wspomniany już Górny Śląsk, potężny gospodarczo, ale z trzeciej mogą cechować go wybitne dokonania kulturowe. Takich kombinacji jest kilka, a w najbardziej skrajnym przypadku peryferyjności i marginalizacji gospodarczej towarzyszyć może marginalność społeczna i polityczna;

po drugie, istnieje w nich wyraźna świadomość społecznej odrębności przejawiająca się w poczuciu odrębności od innych (*my i oni, swoi i obcy, tutejsi i nietutejsi*);

po trzecie, regionalne układy kultury stanowią wynik wieloletniego przenikania licznych kultur i tradycji o bardzo zróżnicowanej proveniencji. Mamy tutaj do czynienia z regionalną odmianą tygla kulturowego i *amalgamacji*, gdyby odwołać się do terminologii Ludwika Gumplowicza;

po czwarte, regułą jest, że regiony te zmieniały w ciągu wieków przynależność państwową i administracyjną, a zatem znajdowały się w kręgu oddziaływania rozmaitych systemów polityczno-administracyjnych oraz gospodarczych. *Wiemy dzisiaj lepiej niż kiedykolwiek* — mówił w początkach września 2000 roku do niemieckich „wypędzonych” kanclerz Niemiec Gerhard Schröder — *że Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie, Śląsk, Królewiec, Szczecin, Wrocław, Gdańsk oraz Sudety należą do naszego dziedzictwa historycznego i kulturowego, ale nie należą do naszego państwa*¹. Ta wypowiedź dobrze ilustruje historyczne i polityczne kontredanse regionów pogranicza kulturowego; **po piąte**, w rezultacie zmian przynależności państwowej zamieszkującą je ludność cechują niejednoznaczne i zróżnicowane opcje narodowe, a narodowa labilność i indyferentyzm nie są zjawiskami marginalnymi;

po szóste, jedynym pewnym układem odniesienia staje się w takich regionach *ojczyzna prywatna* czyli *lokalna (heimat)*, a nie *wielka, ideologiczna (Yaterland)* - gdyby użyć tutaj określeń ugruntowanych w polskiej socjologii przez Stanisława Ossowskiego;

po siódme, bardzo często identyfikować w nich można było -głównie w przeszłości - dwojakiego typu *izolacjonizmy: wertykalny i horyzontalny*. Pierwszy z nich polegał na silnej integracji

¹ Pod. za *Rzeczpospolita*, 4 września, 2000. Wypowiedź Kanclerza z 3 września 2000 roku (Berlin).

zbiorowości regionalnej, wzmocnionej świadomościowym podziałem *my-oni*, opartym na ograniczonej ruchliwości fizycznej, edukacyjnej i profesjonalnej, przywiązaniu do własnej ludowości, obrzędowości, stylu i standardu życia. Drugi z kolei przejawiał się w partykularnym postrzeganiu świata, definiowaniu go poprzez swojskość, najbliższe otoczenie, fizyczne i symboliczne limitowanie związków z regionami i obszarami odległymi, innymi państwami.

Mówiąc inaczej, takie procesy i zjawiska jak: zmiany przynależności państwowej, zróżnicowane oddziaływania kulturowe i cywilizacyjne, wpływają bezpośrednio lub pośrednio na uogólnione cechy społeczne regionów pogranicza, zwłaszcza na świadomość odrębności i poczucie tożsamości regionalnej. Te zaś cechy, z punktu widzenia socjologicznego, są najistotniejszymi wyznacznikami regionu, a w tym i regionu pogranicza kulturowego. Pograniczny charakter regionu górnośląskiego, ważny atut kulturowo-cywilizacyjny, ulega wyraźnemu oraz widocznemu już wygaszaniu i może zaniknąć. Stanie się to prawdopodobnie w ciągu dwóch pierwszych dekad XXI wieku wraz z odejściem najstarszych mieszkańców. To oni, wpisani w losy Górnego Śląska jeszcze w okresie międzywojennym, są nosicielami wartości pogranicza. Ślady tradycyjnej kultury dostrzec jeszcze można w śląskich społecznościach lokalnych, pieczołowicie chroniących elementy gwary, zwyczaje i obyczaje, a nawet strój ludowy.

• ***Druga prędkość rozwojowa: w cieniu kopalnianego szybu***

Gwałtowny rozwój przemysłu i rodzimej klasy robotniczej przypadł na dwudziestolecie międzywojenne. Na Górnym Śląsku był on o przynajmniej trzy dekady wcześniejszy, a przyspieszenie wynikało z ogromnego zapotrzebowania na regionalny węgiel, produkty pochodne oraz stal ekspediowane do przeżywających szybki rozwój potęg europejskich. Później takie same oczekiwania zgłaszała wobec Górnego Śląska odrodzona II Rzeczpospolita. Samą zaś klasę robotniczą traktowano jako naturalny element struktury społecz-

nej, fundament wytwórczości, oparty jednak na solidnej wiedzy inżynierów, techników oraz ówczesnej kadry zarządzającej.

Radykalna zmiana nastąpiła w okresie upadłej już formacji określonej mianem realnego socjalizmu. Umownie można przyjąć, że przypada ona na lata 1944-1990. Otwierają symbolicznie manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a zamyka elekcja Lecha Wałęsy na prezydenta III Rzeczypospolitej. Od samego początku nowego ustroju, w sposób nie pozostawiający wątpliwości, eksponowano kreatywną rolę przemysłu oraz klasy robotniczej. Był to w znacznym stopniu ideologiczny sztafaż, ale w wielu przypadkach za tymi deklaracjami kryły się poważne działania polityczne i gospodarcze.

Szczególna rola w odbudowie i rozbudowie Polski przypadła Górnemu Śląskowi i jego robotnikom. W kolejne plany rozwoju kraju wpisano założenia o nieodzowności zintensyfikowania wydobycia węgla, produkcji stali, artykułów pochodnych i maszyn. Zwielokrotnionym zadaniom nie mogła jednak podolać liczebnie nie wystarczająca regionalna klasa robotnicza. Z myślą o radykalnej jej rozbudowie przygotowano w początkach lat pięćdziesiątych plan deglomeracji Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego. Okazało się bowiem, że pod centralną, częściowo już zabudowaną, częścią regionu znajdują się pokaźne zasoby węgla, trudne z uwagi na obecność budynków do eksploatacji. Założono zatem, że problem rozwiąże budowa czterech miast satelitarnych odciażających rdzeń Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego: Tychów, Pyskowic, Gołonoga i nowych kwartałów usytuowanych w pobliżu Radzionkowa. W nowych ośrodkach miejskich znaleźć mieli swoje miejsce na ziemi robotnicy Górnego Śląska oraz pracownicy sprowadzani spoza jego granic i zasilający kadry rozbudowywanych kopalni, *zakładów* hutniczych, chemicznych czy koksowniczych. Zapowiedzią procesów deglomeracyjnych była budowa pierwszego osiedla robotniczego w powstających Nowych Tychach. Oznaczono je symbolem „A”, od imienia Anna, a zadania projektowe powierzono w 1950 roku profesorowi Politechniki Śląskiej - Tadeuszowi Teo-

dorowiczowi-Todorowskiemu, zmarłemu w 2001 roku. Powstawanie miast i osiedli skomplikowało strukturę etniczną regionu; dotychczas dwudzielny, stawał się on coraz bardziej wielowymiarowy, a oprócz *hanysów* (rdzennych Ślązaków) i *goroli* (przybyszy spoza Śląska), pojawiali się *kresowiaczy*, *medalikorze* z nieodległej Częstochowy, *krojcoki*, *przyżenienci*, *bastardzi*, a później *werbusy* i *wulchausoki* z hoteli robotniczych.

Nowe Tychy i inne miasta satelitarne nie były jedynymi ośrodkami wznoszonymi na potrzeby górnośląskiego przemysłu i rosnących zastępów regionalnej klasy robotniczej. Powstanie stutysięcznego Jastrzębia, w pobliżu złóż węgla kamiennego zalegającego w Rybnickim Okręgu Węglowym, wzniesienie dziesiątek osiedli w bezpośredniej bliskości budowanych zakładów pracy to dowody forsownej industrializacji, wzmacniającej kadry wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Już w latach sześćdziesiątych ugruntowała się szczególna postawa funkcjonariuszy aparatu partyjnego, zarówno szczebla regionalnego, jak i lokalnego. O sile przetargowej socjalistycznego działacza, miejscu w układzie władzy i jej konfiguracji, decydowała w znacznym stopniu, obecność na jego terenie dużych zakładów pracy i licznych zastępów robotniczych. Rozpoczął się, doprowadzony do absurdalnych rozmiarów w latach siedemdziesiątych, a nawet osiemdziesiątych, partyjny wyścig do inwestycji. Często ich lokalizacja w eksploatowanym ponad miarę regionie była błędem gospodarczym, ale nie politycznym. Rachunek rzeczywistych kosztów gospodarczych i społecznych nie istniał, a ekonomia opierała się w znacznym stopniu na nieczytelnych regułach.

Krytyczna ocena polityki industrializacji i rozbudowy klasy robotniczej nie upoważnia jednak do całkowitego dezawuowania wysiłków gospodarczych z okresu realnego socjalizmu. Nie można bowiem zapominać, że śląski węgiel, stal, koks, wyroby chemiczne, metale kolorowe pozwalały na rozwój gospodarczy kraju i mordercze dźwiganie go z powojennych ruin. Wprawdzie cały kraj odbudowywał po wojnie Warszawę, ale Górny Śląsk i Zagłębie Dą-

browskie miały w tej sanacji zasługi szczególne, tak jak i w całej gospodarce rodzimej.

Od samego początku wymagania kwalifikacyjne w stosunku do śląskich i zagłębiowskich robotników były symboliczne i charakterystyczne zarazem dla nowego ustroju. Dysponować oni winni w pierwszej kolejności zdolnościami i talentami manualnymi, siłą rąk i pracowitością. A zatem cenione były rozwinięte bicepsy, a nie cenzury szkolne i certyfikaty zawodowe. Był to bowiem czas ustrojowych awansów społecznych, w wyniku których przodujący rębacz pełnić mógł wysokie stanowisko dyrektorskie, pod warunkiem, że posiadał rekomendację partyjną. Nawiasem mówiąc, w tym samym czasie powstało słynne i zapamiętane do dzisiaj zdanie: nie matura lecz chęć szczerą zrobi z Ciebie oficera, Ludowego Wojska Polskiego, oczywiście. Wtedy też propagandowe triumfy święcili przodownicy pracy socjalistycznej, bijący wszelkie rekordy w przekraczaniu ustanowionych norm zawodowych, zwłaszcza w wydobywaniu węgla czy w liczbie ułożonych cegieł. Na karty historii trafili wówczas Wincenty Pstrowski i bracia Bugdołowie, trwałe ikony socjalistycznej industrializacji i współzawodnictwa pracy.

Bez względu na ocenę pierwszych lat i dekad powojennego uprzemysłowienia, nie można pomijać zjawisk społecznych towarzyszących temu procesowi. Wyraźnemu ugruntowywaniu, w pewnych przynajmniej grupach społecznych, ulegały bowiem związki emocjonalne pracowników z kopalnią, hutą czy fabryką. Dawały one nie tylko pewne, choć początkowo słabo opłacane, zatrudnienie kolejnym generacjom, ale także organizowały życie kulturalne pracowników. Zakłady pracy stawały się centrami ustalonych wartości przemysłowych, dopełniając w wielu przypadkach lokalne kościoły, parafie, tam gdzie władze pozwoliły na ich wzniesienie. Przez długie lata utrudniano na przykład budowę obiektów sakralnych w Tychach, albowiem nie było to zgodne z etykietą wzorcowego miasta socjalistycznego.

Zjawiska utrwalania indywidualnych i zbiorowych związków z kopalnią czy hutą nie były oczywiście rezultatem socjalistycznej

polityki industrializacyjnej. Notowano je w bardzo wielu osadach i miastach przemysłowych w okresie międzywojennym. W czasie socjalizmu rodzinne i środowiskowe związki ulegały ugruntowaniu, głównie w grupach *pnioków*, osiadłych na Śląsku od pokoleń oraz *krzoków*, zapuszczających powoli korzenie w nowej ojczyźnie prywatnej. Gorzej było z *ptakami*, wiecznymi nomadami, przemieszczającymi się z jednej budowy socjalistycznej do innej. Zamieszkiwali oni zazwyczaj słynne osiedla barakowe, zamieniane później na hotele robotnicze, tworzące często wyraźnie wyodrębnione kwartały w przestrzeni śląskich i zagłębiowskich miast.

Całkowicie nowy etap w rozwoju wielkoprzemysłowej klasy robotniczej zrodził okres Edwarda Gierka, czas wielkiego snu o potęgę, politycznej katharsis po siermiężnym socjalizmie Władysława Gomułki. Symbolicznym zdarzeniem z tego okresu była umowa licencyjna z włoskim Fiatem, w wyniku której na przedpolach Bielska-Białej i Tychów ulokowały się hale fabryczne i budynki biurowe. Na ulicach pojawiły się małe fiaty, samochody dla każdej rodziny, jak głośno to wówczas propagandowe hasła. Polska stać się miała dziesiątą potęgą gospodarczą świata, a świadectwami jej awansu miały być tony wydobytego węgla, wytopionej stali, wyprodukowanego cementu czy wyprofilowanych szyn kolejowych. Na nic zdawały się nieśmiałe głosy, pochodzące głównie z małych środowisk opozycyjnych, że nowoczesność przestała być mierzona tonażem takich towarów, że największe zagłębia górnicze w Niemczech, Anglii czy Francji podlegały szybkim, choć bolesnym, procesom restrukturyzacji. Lekceważono również doniesienia o fundamentalnej roli sektora usług wypierającego w tych krajach skutecznie tradycyjne przemysły, o dowartościowaniu pracy umysłowej, a nie fizycznej, o cywilizacyjnej misji intelektualistów, inżynierów i managerów, a nie - robotników. Wręcz przeciwnie - uznawano to za przejawy naturalnych różnicowań dwóch systemów: kapitalistycznego i realsocjalistycznego.

Polityka forsownej industrializacji, ogłoszona w latach siedemdziesiątych, oparta na próbie zrodzenia nowych form solidaryzmu

społecznego, ze słynnym zawołaniem: *pomożecie*, wpływała bezpośrednio na kształt, charakter i liczebność regionalnej klasy robotniczej. Wznoszeniu i rozbudowie nowych kopalń, lokalizacjom nowych hut, zakładów chemicznych czy koksowniczych towarzyszyła natrętna propaganda sławiąca trud fizyczny i cywilizacyjną misję socjalistycznych robotników. Ponieważ mieszkańcy Górnego Śląska i Zagłębia nie byli w stanie obsadzić nowych stanowisk pracowniczych, w odległe zakątki Polski z misją werbowniczą ruszyli wysłańcy kopalni. Docierali do wiosek i miasteczek Kielecczyzny czy osad podlaskich, zachęcając młodych ludzi do wyprawy na Śląsk, kusząc wysokimi zarobkami, nowymi mieszkaniami czy pokojami w hotelach robotniczych. Wymagania kwalifikacyjne sformułowane pod adresem przyszłych górników przez apostołów socjalistycznego uprzemysłowienia były skromne. Wystarczyło w przyszłości ukończenie przykopalnianej szkoły zawodowej lub dokończenie na specjalnych kursach szkoły podstawowej. Śląskie Eldorado zaczynało funkcjonować również w głowach rodziców, mających nie tylko nadzieję na dobre zarobki ich synów, ale również rzeczywiste wsparcie finansowe z ich strony.

Na *werbusów*, jak ich nazywano, czekały rzeczywiście miejsca pracy w kopalniach i zakładach przemysłowych, dobre zarobki oraz mieszkania we wznoszonych naprędce blokowiskach. Uczeń zasadniczej szkoły górniczej otrzymywał stypendium wyższe niżli płaca uniwersyteckiego asystenta, a świeżo przybyły na Śląsk młodszy górnik zarabiał lepiej od adiunkta, z naukowym stopniem doktora. Powoli tworzono podstawy pod nieznane w regionie i kraju uprzywilejowanie tej grupy zawodowej. Powstawały specjalne ośrodki wczasowe dla górników, hutników, metalowców i chemików, wygospodarowano specjalną pulę talonów na samochody, głównie małe i duże Fiaty, stanowiące nieosiągalny przedmiot pożądania dla innych kategorii zawodowych, przygotowywano tanie wycieczki do NRD i innych krajów obozu socjalistycznego. W kатовickim spodku organizowano spotkania afirmatywne dla partii i jej przodującej siły - klasy robotniczej, a studentów z Uniwersyte-

tu wożono do kopalni i hut, aby nabrali pokory i szacunku wobec pracy fizycznej i wiodącej roli robotników. W Teatrze Wyspiańskiego, w stolicy województwa katowickiego, dekorowano specjalnym medalem mamy, które wychowały trzech synów górników, choć nigdy na takie uhonorowanie liczyć nie mogły rodzicielki trzech wynalazców, inżynierów czy pracowników naukowych. Zatracono wszelkie proporcje w gloryfikacji ciężkiej, często niepotrzebnej, pracy fizycznej, wyniszczającej organicznie i psychicznie, choć ideologicznie słusznej.

Stan wojenny przywołał ponownie na pierwsze strony gazet śląski przemysł oraz klasę robotniczą, potraktowaną tym razem jako społecznego gwaranta procesów w społecznej stabilizacji - gdyby użyć ówczesnej terminologii. W każdym wydaniu prasy informowano o wielkości fedrowanego węgla i głosach robotniczego sprzeciwu wobec burzycieli ustalonego porządku socjalistycznego. W regionalnej telewizji pokazywano patrole wojskowe zasilane przez inspekcje robotnicze i wzmacniane czasem głosem poparcia płynącego z kręgów regionalnych intelektualistów. A mimo to śląskie środowisko akademickie, zwłaszcza uniwersyteckie, poddane zostało nieznanym w innych częściach kraju restrykcjom i retorsjom. Niektórzy z naszych kolegów opuścili uczelnie i przez lata pracowali, jak na ironię, w zawodach robotniczych, pełniąc funkcję spawaczy, palaczy i robotników sezonowych. Uprzywilejowanie klasy robotniczej w stanie wojennym przejawiało się także w przydziałach reglamentacyjnych, a górnicze kartki gwarantowały rozszerzony zakup artykułów mięsnych i innych artykułów pierwszej potrzeby. Już wkrótce pojawiły się 'górnice złotówki' i specjalne sklepy, zapamiętane do dzisiaj i osławione 'gewexy', w których można było je wydawać.

Reformy te, to jednocześnie początek końca mitologii klasy robotniczej i powolne przywracanie naturalnego jej położenia w strukturze społecznej. Grupa, która była głównym aktorem zmian ustrojowych stała się ofiarą tego procesu. Niemal zawsze rewolucje ustrojowe pożerają własne dzieci, i tak stało się zapewne

w przypadku rodzimej i regionalnej klasy robotniczej. W dekadzie lat dziewięćdziesiątych przywracano bowiem powoli, choć konsekwentnie, pozycję i rolę wykształcenia, zwłaszcza na poziomie wyższym. Pracowników z certyfikatami uniwersyteckimi i politechnicznymi coraz lepiej nagradzano, a widowiskowy przełom nastąpił w 1997 roku. Z doniesień Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie wynikało bowiem niezbicie, że przeciętny magister *zarabiał* wówczas 144% średniej krajowej, a absolwent zasadniczej szkoły górniczej już tylko 90%. Wprawdzie średnie zarobki pracowników z wyższym wykształceniem windowali znakomicie uposażani prezesi, dyrektorzy spółek, managerowie w bankach czy reprezentanci wolnych zawodów, ale wszystko wskazywało na możliwy powrót do społecznej normalności. Tę bowiem cechuje ścisły związek płacy i wykształcenia czy szerzej: kwalifikacji.

Coraz częściej okazywało się, że produkty rąk, towary tworzone przez wielkoprzemysłową klasę robotniczą są tanie na światowych rynkach, podczas gdy towary głów, wymagające skomplikowanych technologii, myśli ludzkiej i wiedzy są dużo droższe. Coraz częściej na przykopalnianych zwałach zalegał niesprzedany węgiel, określany jeszcze do niedawna jako czarne złoto. Wydobywających go górników, traktowanych w nieodległej przeszłości jako tragarzy misji cywilizacyjnej, obwiniano teraz o rabunkową eksploatację złóż, niosącą poważne szkody na powierzchni. Kopalnie, huty i inne zakłady przemysłowe, przez całe lata pełniące rolę ciepłych przystani dla klubów sportowych, orkiestr dętych, kół zainteresowań, przestawały łożyć na działalność pozaprodukcyjną. Wcześniej zamknięto sklepy górnicze, zlikwidowano talony na samochody, a branżowe domy wczasowe rozpoczęły trudną działalność komercyjną. Niegdysiejsi bohaterowie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, górnicy, hutnicy, metalowcy, chemicy, przestali być postrzegani w takiej roli. Nikt już nie nagradzał matek, które wychowały trzech synów robotników, nawet najbardziej wydajnych. W krótkim czasie, zgodnie ze znaną regułą wahadła, ich rola uległa bowiem całkowitej zmianie, a oni sami stawali się coraz częściej

ludźmi zbędnymi w tradycyjnych sektorach gospodarki. Jednocześnie nikt nie tłumaczył tym wielkim, i zdeorientowanym, grupom społecznym dlaczego tak się dzieje, jakie czekają ich losy, jak groźne będzie bezrobocie i jego następstwa. Nic zatem dziwnego, że w wielu miejscach i głowach pojawiały się podejrzenia o organizację spisków międzynarodowych, zmierzających do eliminacji polskich towarów z rynków światowych. Wiodącą rolę w przygotowaniu tych kondemnatek przypisywano Bankowi Światowemu i Międzynarodowemu Funduszowi Monetarnemu. Nie podejmując dyskusji z takimi domniemaniami, należy podkreślić, że tego typu spiski, jeśli istnieją, mają charakter głęboko konfidenancyjny i niezwykle trudno ujawnić głównych ich aktorów i kierujące nimi motywacje.

Z każdym rokiem transformacyjnym stawało się jasne, że proces restrukturyzacji polskiej i regionalnej gospodarki dokonuje się, w znacznym stopniu, poprzez upadek kolejnych zakładów pracy. Warto na marginesie może podkreślić, że upadek kopalni, huty i zakładów wpisanych w życie lokalnej społeczności, to nie tylko likwidacja miejsc pracy, zagrożenia egzystencjalne dla rodzin pracowniczych, ale także ruina pewnego stylu życia, niepowtarzalnej kultury przemysłowej czy społecznej wspólnotowości. Lekceważenie kulturowych kontekstów funkcjonowania zakładu przemysłowego, to jeden z ważniejszych błędów rodzimych reformatorów. Pustki po *grubie*, hucie czy koksowni nic nie zapełnia, a -jak wiadomo - świat społeczny nie znosi tego rodzaju próżni. Wcześniej czy później pojawiają się symptomy głębokiej frustracji, agresji i poczucia beznadziei. Nuda - mawiał mistrz francuskiej poezji, Charles Baudelaire, *to smętny owoc braku ciekawości*. Tę ważną prawdę warto przypominać, zwłaszcza w warunkach śląskich. W wyniku reformy górnictwa i wielkiego powodzenia jednorazowych odpraw bezwarunkowych i urlopów górniczych, pojawiła się całkiem pokaźna grupa czterdziestolatków oczekujących na nabycie pełnych praw emerytalnych. Bezczytność i brak społecznego przydziału są frustrujące i sprzyjają degradacji psychicznej, ugrun-

to wuj ą poczucie małej wartości i - per saldo - przyspieszają degrengoladę.

• **Rozwój przez upadek?**

W zrealizowanych pomyślnie, w Europie i świecie, projektach restrukturyzacyjnych wyróżnić można trzy podstawowe warianty, weberowskie typy idealne, tego procesu:

® restrukturyzację przez definitywny i zaplanowany upadek niektórych branż tradycyjnych (np. górnictwa, hutnictwa) i rozbudowanie nowych, alternatywnych oraz perspektywicznych działów gospodarki, zwłaszcza sektora usług, ® restrukturyzację przez unowocześnienie niektórych branż tradycyjnych i dostosowanie ich do warunków rynku światowego, ® restrukturyzację przez częściowy upadek branż tradycyjnych, częściową ich modernizację oraz rozbudowanie nowych, alternatywnych i perspektywicznych działów gospodarki, zwłaszcza sektora usług i przemysłów innowacyjnych. Nieodzowny jest zatem staranny wybór najkorzystniejszej strategii restrukturyzacyjnej dla województwa śląskiego i górnictwa węgla kamiennego, opartej o bilans zysków i strat związany z trojakiemi wariantami realizacji tego przedsięwzięcia oraz zróżnicowanymi ich kombinacjami. Każda z nich jest teoretycznie i praktycznie możliwa i każda, w zróżnicowanych proporcjach, znalazła zastosowanie w rekonstrukcji tradycyjnych regionów przemysłowych świata. Nawiasem mówiąc, nie należy w województwie śląskim lekceważyć również wariantu upadkowego; wszak niedawno wykorzystany on został w przebudowie gospodarczej nowych landów Niemiec, a także, do pewnego przynajmniej stopnia, w województwie łódzkim czy w *miejsowościach pegeerowskich*. W każdym jednak przypadku restrukturyzacja Górnego Śląska, regionu opartego na przemysłach tradycyjnych, wymaga *mobilizacji* i współdziałania licznych partnerów na wielu płaszczyznach i szczeblach. W pierwszej kolejności nieodzowne jest przygotowanie merytoryczne oraz finansowe ze strony budżetu centralnego i rządu. Dopełnia je koncepcyjna, finansowa

i organizacyjna gotowość *establishmentu* regionalnego (wojewódzkiego), samorządów lokalnych, dyrekcji restrukturyzowanych zakładów czy związków zawodowych. I wreszcie - niezwykle ważna jest psychiczna gotowość konkretnych załóg i poszczególnych pracowników oraz członków ich rodzin do akceptacji nadchodzących zmian. Żaden z tych warunków nie został dotąd w pełni spełniony, a regionalne związki zawodowe jednoznacznie wykluczają rozstrzygnięcia radykalne lecz nieodzowne. Odrzucają bowiem wszelkie formy zwolnień grupowych, obniżenie dotacji i subwencji oraz szybkie zamykanie nierentownych kopalń.

• ***Górny Śląsk i województwo śląskie 2002-2020: dekalog regionalnej restrukturyzacji***

W studiach nad przebudową Górnego Śląska stosunkowo rzadko dokonuje się holistycznego, całościowego, oglądu problemów regionu, podejmując raczej namysł nad szczegółowymi zagadnieniami i pojedynczymi branżami. Tymczasem separowanie problemów regionalnego górnictwa węgla kamiennego i innych branż przemysłów tradycyjnych od szerszego, regionalnego i krajowego, kontekstu jest naganne i krótkowzroczne. Transformacja sektorowa prowadzi może do korzystnych zmian w obrębie tych branż, ale narażona jest niemal zawsze na negatywne i wypaczające rezultaty otoczenia zewnętrznego. Innymi słowy mówiąc reforma górnictwa, przemysłów wydobywczych i tradycyjnych powinna być skorelowana z szerszymi działaniami podejmowanymi w skali regionu i państwa, z realizowanymi strategiami na poziomie regionalnym oraz krajowym i wreszcie uwzględniania w budowanych właśnie wizjach rozwoju województwa śląskiego. Trzeba też jasno podkreślić, że długoletnia koncentracja przemysłów tradycyjnych oraz nierozważna eksploatacja zasobów naturalnych dawnego województwa katowickiego, powinny być - w okresie transformacji ustrojowej - równoważone przez działania rewaloryzacyjne i deglomeracyjne. W początkach trzeciego tysiąclecia za strategiczne cele rozwoju regionu uznać należy:

1. Rozbudowa kapitałów ludzkich i społecznych w regionie mierzonych wykształceniem obywateli, zdolnością do pracy, ich kondycją fizyczną i dyspozycją psychiczną, umiejętnością kooperacji z innymi, zakresem społecznego zaufania, gotowością do dialogu i kompromisu, tolerancją wobec inności etnicznej, narodowej, religijnej, rasowej czy wreszcie kulturowej. Ważne jest także utrwalanie cnót obywatelskich, wśród których szczególnie ważna jest przejrzystość transakcji biznesowych i niski poziom korupcji.

2. Pobudzanie gospodarki regionu, w oparciu o sieć przedsiębiorstw innowacyjnych, wspomaganych przez istniejące już, i tworzone, Inkubatory Przedsiębiorczości, Ośrodki Promocji Przedsiębiorczości, Agencje Promocji Rozwoju Regionalnego, Centra Informacji i Przedsiębiorczości, Parki Technologiczne i Naukowe; powodzenie tego typu przedsięwzięć zależy w znacznym stopniu od zaangażowania kapitałów i kredytów zagranicznych w proces restrukturyzacji.

3. Reformowanie tych branż przemysłu państwowego, zwłaszcza zaś górnictwa, hutnictwa i kolejnictwa; prywatyzacja części dużych i średnich zakładów przemysłowych stanowiących własność państwową, w tym kopalń i hut.

4. Przekształcenie systemu wytwórczego i *zasadnicze zwiększenie liczby zatrudnionych w sektorze usług*. Proces ten polegać ma na przekwalifikowaniu części regionalnej siły roboczej, przesuwanej z sektora przemysłowego do sektora usług tradycyjnych i - w miarę możliwości - nowoczesnych; tworzenie nowych miejsc pracy, wymagających zarówno najwyższych kwalifikacji, jak i takich, które stanowić będą źródło utrzymania dla ludzi o niższym i niskim przygotowaniu profesjonalnym.

5. Stworzenie instytucjonalnych możliwości przekwalifikowania siły roboczej i pomoc w po wtórnej stabilizacji zawodowej. Szczególnej protekcji i pomocy wymagają dzieci osób z restrukturyzowanych branż, gdyż właśnie teraz rozstrzyga się nie tylko los ich rodziców, ale także - poprzez wybory edukacyjne - ich samych.

6. Zagwarantowanie elementarnej opieki socjalnej nad bezrobotnymi i ich rodzinami, dotkniętymi nieodzownymi redukcjami związanymi z restrukturyzacją tradycyjnych branż przemysłowych. Jest to zadanie szczególnie istotne w obliczu prognozowanego w dwóch najbliższych dekadach jakościowego wzrostu liczby bezrobotnych w powiatach województwa śląskiego.
7. Powstanie regionalnych i lokalnych, a przy tym konkurencyjnych, elit politycznych, finansowych i technokratycznych w oparciu o zasadniczo zmodernizowany system edukacyjny.
8. Budowa nowej tożsamości regionalnej i kulturowej regionu w oparciu o zachowane i zróżnicowane rdzenie kulturowe, odmiennie zasoby wiedzy podręcznej mieszkańców ulokowanych w różnych częściach województwa śląskiego i przybyłych przed laty w poszukiwaniu lepszych warunków pracy, edukacji i życia.
9. Porządkowanie przestrzeni urbanistyczno-architektonicznej regionu.
10. Sanacja ekologiczna regionu.

Konstruując plan restrukturyzacji województwa i definiując główne jego cele nie można pominąć dokonań państw i regionów najwyżej rozwiniętych. Rzeczywistym układem odniesienia nie mogą być jedynie doświadczenia polskie gdyż są one nierozzerwalnie związane z zacofaniem kraju i jego peryferyjnym ulokowaniem w systemie europejskim. Tymczasem najlepiej rozwinięte państwa kontynentu i poszczególne ich regiony weszły już, lub obecnie wchodzi, w stadium rozwojowe określane mianem społeczeństw poprzemysłowych, informatycznych. Polska zaś, a zwłaszcza województwo śląskie, wciąż jeszcze tkwią w etapie industrialnym. Jego symboliczną instytucją jest zakład przemysłowy, fabryka, kopalnia czy huta. Tymczasem główną cechą społeczeństwa poprzemysłowego jest, wspomniana już, dominacja usług, zwłaszcza wysoko kwalifikowanych. Chodzi tutaj nie tylko o usługi tradycyjnie rozumiane (handel, rzemiosło, transport, rekreacja, ochrona zdrowia), ale także - a może przede wszystkim - o usługi nowoczesne (usługi biznesowe, infor-

matyczne, edukacyjne, bankowość, badania naukowe, telekomunikacyjne, medyczne, obrotu nieruchomościami, ubezpieczeniowe etc.). W krajach przemysłowych pracownicy szeroko pojmowanego sektora usług stanowią około 70% (80%) wszystkich zatrudnionych. W województwie śląskim natomiast analogiczny wskaźnik wynosił w 1999 roku zaledwie 42.9% i dowodnie świadczył o skali zdeformowania struktury zatrudnienia i poziomie zacofania gospodarczo-cywilizacyjnego. Nawiasem mówiąc jest on zdecydowanie niekorzystny nawet w porównaniach wewnątrz krajowych (w 1999 przeciętne zatrudnienie w sektorze trzecim w całym kraju: 48.9%; w aglomeracji warszawskiej - 61.9%; gdańskiej - 56.7%; poznańskiej - 54.4%; krakowskiej - 53.7%; wrocławskiej - 53.4%). W przemyśle województwa natomiast zatrudnionych jest blisko połowa wszystkich pracowników (48.5% - 1999), z czego większość w górnictwie, hutnictwie, przemyśle maszynowym i tak zwanej „płytkiej chemii”. Ważne jest więc, aby w świadomości mieszkańców regionu, w zbiorowości regionalnej i społecznościach lokalnych utrwaliło się przekonanie o koniecznej tercjaryzacji gospodarki czyli o radykalnym zwiększeniu liczby zatrudnionych w sektorze usług. Nie będzie to łatwe ponieważ lata manipulacyjnej pedagogiki zrobiły swoje i przekonanie o „posłanniczej misji wielkoprzemysłowej klasy robotniczej” oraz o prorozwojowej roli przemysłu ciężkiego jest - mimo wszystko - jeszcze w regionie ugruntowane.

- ***Trzecia prędkość rozwojowa: autostrada wysokich technologii i enklawy regionalnej nowoczesności***

W pierwszej dekadzie XXI stulecia panuje dość powszechne przekonanie, że kluczowymi aktorami - gdyby użyć tutaj terminologii zaczerpniętej z socjologii dramaturgicznej - na światowej scenie są: *globalna triada* z jednej strony, z drugiej zaś - ponadnarodowe korporacje gospodarcze i niektóre regiony oraz wielkie miasta czyli metropolie. *Triadę* tworzą kraje Unii Europejskiej traktowane jako jeden względnie zintegrowany organizm, następnie USA, a może szerzej: państwa NAFTY (USA, Kanada i Meksyk) oraz kraje basenu

Pacyfiku, z Japonią, Singapurem, Tajwanem, Australią i Nową Zelandią. Nie kwestionując roli tych krajów w systemie światowym, warto jednak dostrzec sprawczą rolę największych korporacji gospodarczych, o międzynarodowym kapitale i personelu. Wiele z *Transnational Corporations* (TNC's), jak sieje określa, osiąga przychody roczne większe niżli Produkt Krajowy Brutto Polski. A zatem przykładowo jedna niezwykle rozbudowana firma, taka choćbyjak *General Motors*, regularnie notuje przychody wyższe niżli PKB blisko czterdziestomilionowego państwa. Potędze ekonomicznej tych gospodarczych molochów towarzyszą wpływy, manifestowane publicznie lub dostrzegane tylko w kuluarach, na politykę państw i ich ugrupowań, na losy krajów, regionów czy nawet kontynentów. Często filie i pojedyncze zakłady spod znaku TNC's ulokowane w poszczególnych państwach, również w Polsce, świadome potęgi gospodarczej, przyjmują postawę wyniosłej izolacji wobec regionu i miasta, w których na mocy decyzji inwestycyjnej się znalazły. Jest to pozycja, którą metaforycznym mianem określić można jako *odwrócenie plecami*. Tymczasem dla dobrze pojętej kooperacji miasta, regionu oraz przedstawicielstwa korporacji międzynarodowych kluczowe jest *odwrócenie twarzą do siebie*. Chodzi tutaj o dostrzeganie przez korporację problemów lokalnych i regionalnych, kwestii społecznych, gospodarczych czy kulturowych. Postrzeganie to nie może być wiązane jedynie ze sponsorowaniem miejscowych imprez, przedsięwzięć, ale odnosi się raczej do symbiotycznych związków nie naruszających istoty, odrębności, charakteru oraz sensu istnienia firmy i miasta. Istnieje wówczas spora szansa na rozgrywanie gry o sumie dodatniej, w której zyskują wszyscy uczestniczący w niej partnerzy. W przypadku odwrócenie plecami lub postawy wyniosłej izolacji toczy się raczej gra o sumie zerowej. Mieszkańcy miasta i regionu są bowiem przekonani, że sukces i zysk korporacji dokonują się przede wszystkim ich kosztem. I choć nie prowadzono takich badań na większą skalę, to codzienna nieomal obserwacja przedstawicielstw wielkich firm światowych ulokowanych w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej skłania do takich właśnie refleksji.

Strefa katowicka ma rozproszony terytorialnie charakter i ulokowana jest w czterech różnych podstrefach:

- Gliwicach,
- Tychach,
- Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu,
- Jastrzębiu, Żorach, Pawłowicach oraz Godowie.

Zainwestowały w niej, w znacznym stopniu, choć nie wyłącznie, firmy motoryzacyjne. I choć każde nowe miejsce pracy trudno jest w warunkach śląskich lekceważyć, to ten typ inwestycji budzi dwuznaczne oceny. Firmy te, zorientowane na masowego odbiorcę, reprezentują nowoczesność drugiej kategorii, nie generują innowacji, a raczej je konsumują, nie tworzą inteligentnych miejsc pracy, wymagających najwyższych kwalifikacji i elastycznych, kreatywnych osobowości. Biura projektowe ulokowane są zazwyczaj w krajach macierzystych, a inwestycje w strefie katowickiej zorientowane głównie na czerpanie renty taniej siły roboczej, ziemi oraz zróżnicowanych ulg majątkowych. Nie należy rzecz jasna inwestycji motokapitałowych lekceważyć, dostrzegać jednak jest warto w stosownym wymiarze i proporcjach.

W tej sytuacji szczególnej rangi nabiera dyskusja nad regionalnymi ośrodkami najnowszych technologii i szans regionu w konkurencji europejskiej. Pój awiają się w tym kontekście idee Krzemowej Doliny nad Rawą czy wspomnianej już autostrady wysokich technologii. Rzecz jasna nie da się powtórzyć w warunkach śląskich sukcesów kalifornijskich, chodzi raczej o utrwalenie w społecznej świadomości koniecznych zmian w wizerunku regionu i jego postrzeganiu. Wskazuje się także na kilka podstawowych dziedzin potencjalnej ekspansji gospodarczej. Pierwsza z nich to produkcja i usługi medyczne, druga - produkcja i usługi na rzecz ochrony środowiska. W obu przypadkach Górny Śląsk stanowić może niepowtarzalny poligon na skalę kraju czy nawet Unii Europejskiej. W regionie istnieje wiele placówek medycznych o standardzie europejskich, obsługiwanych przez kadrę lekarską i laboratoryjną wysokiej klasy. Warto w tym kontekście przypomnieć uwagę dziennikarza *The Economist*, który napisał, że korzyści ekono-

*miczne badań w dziedzinie medycyny mogą daleko wyprzedzić to, co osiągnięto w technologiach informacyjnych*². Z kolei rynek dóbr i usług dla ochrony środowiska sięga dziś 300-350 miliardów dolarów i stale rośnie. Zadania jakie przed Polską stawia Unia Europejska w zakresie inwestycji w ochronę środowiska sięgające najmniej 30 miliardów euro, a zatem popyt na ten typ działalności gospodarczej utrzymywał się będzie jeszcze przez najbliższych kilka dekad.

Poza głównym nurtem refleksji o globalnych aktorach systemu światowego pozostają regiony, także te najbardziej innowacyjne, powiązane gęstą siecią kooperacyjną przekraczającą granice poszczególnych państw. Tymczasem rola Bawarii, Badenii-Wirtembergii, regionów północnowłoskich, Katalonii w *europiejskim systemie światowym* — gdyby użyć tutaj pojęcia Fernanda Paula Braudela - trudna jest do przecenienia. Funkcjonując w przestrzeni poszczególnych krajów oddziałują na gospodarkę i cywilizację światową, stanowiąc nierzadko pozytywny układ odniesienia dla innych regionów kontynentu i świata. Identyfikacja kluczowych cech takich regionów usprawiedliwiona jest zatem trojako. Po pierwsze, ułatwia porównania międzynarodowe, eksponując dystanse w dynamice rozwojowej, ekspansywności, strategiach i taktykach rozwojowych. Po wtóre, pozwala na ocenę popełnionych błędów rozwojowych i uzyskanych sukcesów. I po trzecie wreszcie, ułatwia przewidywanie przyszłych trendów i *megatrendów* rozwojowych, zarówno w przodujących, jak i zacofanych regionach kontynentu i świata.

• ***Dekalog miasta i regionu nowoczesnego***³

Analiza idealnotypologicznych, a zatem najważniejszych, cech miast oraz regionów nowoczesnych, zarówno europejskich, jak i pozaeuropejskich, skłania do przedstawienia świeckiego dekalogo-

² The Economist, 3.06.2000, s. 124. Na kwestię tę zwrócił mi uwagę prof. dr hab. Andrzej Karpiński z Komitetu Prognoz Polska 2000+.

³ Tę część tekstu przygotowałem we współpracy z prof. dr hab. Bohdanem Jałowieckim.

gu takich charakterystyk. Pozwolą one, być może, na szersze wyobrażenie o koniecznych kierunkach przemian rodzimych miast i regionów, w tym również regionów tradycyjnego przemysłu. Dekalog ten odnosi się także do miasta, gdyż region górnośląski to w istocie wielka konurbacja polska z dominującą rolą Katowic. Można zatem założyć, że nowoczesne miasta i region - *mutatis mutandis* — cechuje:

1. Dbłość o rozbudowę trzeciego sektora gospodarki, zwłaszcza zaś usług nowoczesnych, wymagających najwyższych kwalifikacji. Wysoki poziom kapitału ludzkiego i społecznego ułatwia rozbudowę sektora usług tradycyjnych i nowoczesnych oraz przemysłów innowacyjnych, nastawionych również na klientów zagranicznych. Miasto i region potrzebują zarówno kupców, szewców, krawców, kominiarzy, jak i bankowców, informatyków, specjalistów od obrotu nieruchomościami, agentów ubezpieczeniowych, profesjonalistów świadczących usługi medyczne, edukacyjne, turystyczne i rekreacyjne.

2. Zdolność do przyjmowania kapitałów i inwestycji zagranicznych, a także ekspertów z obcymi paszportami. Wymaga to sieci odpowiednich hoteli, restauracji, szkół z wykładowymi językami obcymi, obiektów rekreacji oraz innych miejsc społecznego skupienia, zachęcających do emocjonalnego związku z miastem. Wysoki poziom identyfikacji, powiązany z atrakcyjnością miasta ogranicza dysfunkcjonalne, definitywne, migracje młodych mieszczan, o wysokich aspiracjach życiowych i profesjonalnych. Stanowi *zarazem* o sile i zdolności przyciągania do ośrodka ludzi z zewnątrz.

3. Obecność firm zagranicznych, zwłaszcza wielkich korporacji międzynarodowych, banków, instytucji naukowych oraz placówek dyplomatycznych. Nie zastępują one jednak miejsc ułatwiających życie codzienne stałych mieszkańców i przybyszów, takich jak sklepy, kina, galerie czy restauracje, ale je dopełniają.

4. Możliwość *eksportu* miejskich i regionalnych przedsiębiorstw, instytucji kulturalnych, artystycznych, naukowych i ich przed-

stawicieli, poza granice miasta, regionu czy kraju. Ugruntowuje to pozycję miasta w układzie krajowym czy kontynentalnym i jego marketingową reputację, ułatwiając dalszą ekspansję ekonomiczną.

5. Gotowość do stałej rozbudowy zarówno tradycyjnej infrastruktury (drogi i sieci), jak i nowoczesnej *infostruktury*, umożliwiającej intensywną komunikację, w tym wirtualną, z zagranicą i całym światem. W mieście nowoczesnym znoszone zostają za tem kolejne granice w globalnej komunikacji.

6. Połączenie gęstym układem transportowym, systemem dróg i autostrad z innymi miastami i regionami; nowoczesne ośrodki Europy i świata cechuje duży ruch pocztowy, telekomunikacyjny i turystyczny. Zdecydowana większość z nich posiada w bezpośrednim zasięgu, dobrze skomunikowany, pasażerski port lotniczy.

7. Rozbudowa kompleksów kongresowych i wystawienniczych, wielkich centrów rozrywki, dużych galerii artystycznych, obiektów sportowych, a nawet zespołów muzealnych oraz powierzchni biurowych o zróżnicowanym standardzie. Organizacja imprez naukowych, wielkich wystaw czy kongresów, nie tylko promuje miasto czy region, tworzy wokół niego przyjazny klimat i zaświadcza o przychylności mieszczan wobec pracy intelektualnej, ale stanowi również źródło poważnych wpływów finansowych.

8. Organizacja kongresów, festiwali, imprez sportowych, naukowych, wydarzeń i happeningów artystycznych. Ulokowanie instytucji zajmujących się relacjami zagranicznymi, o ustalonej międzynarodowej marce (np. kluby sportowe, zespoły artystyczne). Ważną rolę odgrywa promocja miasta i jego dobry marketing oraz dbałość o niepowtarzalny, łatwo rozpoznawalny w kraju i na świecie, znak miasta.

9. Obecność siedzib środków przekazu masowego o zasięgu krajowym czy międzynarodowym. Informacja oraz wiedza to kluczowe i drogic towary miejskich oraz regionalnych społeczeństw

poprzemysłowych, a wielkie instytucje masowego przekazu stanowią ważny element transmisji i upowszechnienia tych niepowtarzalnych towarów.

10. Uczestnictwo w europejskim i światowym systemie miast oraz regionów, udział w stowarzyszeniach miast bliźniaczych i prezentacjach dokonań miejskich. W ten sposób budowany jest system *lobbyingu* wobec państwa, jego instytucji czy międzynarodowych korporacji. Tworzona jest jednocześnie sieć wspierania wzajemnego, nie wykluczająca naturalnej rywalizacji międzymiejskiej (*rywalizująca współpraca*).

• **Zamiast zakończenia: buduj wiatraki a nie mury**

Dekalogowe zestawienie cech regionów nowoczesnych może być instruktywnym elementem oceny procesów rozwojowych w warunkach polskich. Konieczna jest jednak świadomość, że żaden z rodzimych ośrodków miejskich i regionalnych nie jest lokowany przez badaczy i praktyków rozwoju miejskiego i regionalnego w czołówce europejskiej, nie mówiąc już o rankingach światowych. Nawet Warszawa sytuuje się na peryferiach metropolitalnej Europy. Jednak przewidywany akces do Unii Europejskiej, pojawiające się szansę, ale też i wyraźne zagrożenia sprawiają, że warto podjąć refleksje nad koniecznymi kierunkami zmian. Warto to zrobić również w miastach przemysłowych, wyraźnie obecnych w przestrzeni górnośląskiej. Procesy globalizacji i związana z nimi ekspansja wielkich miast, metropolizacja, są nieuchronne i stanowią przyszłość polskich regionów i aglomeracji. Do nadchodzących przemian należy być dobrze przygotowanym, wyposażonym w *rachunek bólu*, jaki towarzyszył będzie przewidywanym przeobrażeniom. Chińskie powiedzenie głosi, że *kiedy wieje wiatr zmian, jedni budują mury, a inni wiatraki*. Jestem przekonany, że w warunkach polskich budowa metaforycznych wiatraków, to lepsza droga rozwojowa aniżeli stawianie murów.

Lech M. Nijakowski

Uwaga, nadciągają Ślązacy...

Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego

Ślązacy w 2003 roku po raz kolejny zawładnęli wyobraźnią Polaków. Po pierwsze, za sprawą wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 roku, a po wtóre na skutek rozprawy w Strasburgu, gdzie odbyło się 2 lipca 2003 r. posiedzenie Trybunatu Praw Człowieka, rozpatrującego zasadność apelacji inicjatorów powołania Związku Ludności Narodowości Śląskiej od poprzedniego wyroku, przyznającego rację Państwu Polskiemu. Jak zwykle przy takich okazjach, media prezentowały uproszczone interpretacje wydarzeń, rozpalając przy tym emocje osób patrzących na Śląsk jak na niezbadane pogranicze, odstrasżające industrialnym krajobrazem i niejednoznacznością postaw narodowych mieszkańców. Status grupy śląskiej jest tymczasem złożonym i niezwykle ciekawym zagadnieniem, które pozwala nie tylko na zgłębienie tajników identyfikacji narodowej i procesów narodotwórczych, ale także kształtowania się nowych strategii różnych grup kulturowych i etnicznych w jednoczącej się Europie.

„Ofiary” Narodowego Spisu Powszechnego

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań z 2002 r. budził liczne kontrowersje już w czasie debaty sejmowej nad jego przeprowadzeniem. Szczególnie silne emocje wywoływały dwa pytania: o narodowość („Do jakiej narodowości się Pan(i) zalicza?”) oraz o język używany w domu („W jakim języku (językach) rozmawia Pan(i) najczęściej w domu?”). Zastrzeżenia w tym zakresie można zebrać w cztery grupy. Po pierwsze, podważano celowość pytania o narodowość, wskazując m.in. na wątpliwości prawne, czy pytanie obywatela o identyfikację narodową nie łamie Konstytucji

RP⁴. Po drugie, wysuwano zastrzeżenia co do metodologii oraz zakresu przedmiotowego badania. Największe kontrowersje budziła oczywiście definicja narodowości, w tym zwłaszcza to, na ile można uwzględniać subiektywną samokategoryzację respondenta. Po trzecie, różne organizacje kwestionowały rzetelność rachmistrzów spisowych, pracujących w terenie. Stowarzyszenia mniejszości narodowych wskazywały zwłaszcza na to, że rachmistrze nie zadawali pytania o narodowość lub zapisywali odpowiedź ołówkiem, a potem sami wpisywali narodowość polską (publiczne oskarżenia nie przełożyły się jednak na wnioski do prokuratury). Wreszcie, zgłasza się obecnie zastrzeżenia co do opracowania wyników i charakteru ich upowszechniania.

Głównym krytykiem GUS są organizacje mniejszości narodowych i etnicznych, a to za sprawą tego, że liczebności poszczególnych mniejszości, ustalone na podstawie Spisu, są znacznie niższe niż wcześniej przyjmowane szacunki socjologiczne, będące także podstawą pracy administracji rządowej. Przyjrzyjmy się liczbom⁵. Generalnie należy stwierdzić, że ze statystycznego punktu widzenia Polska jest krajem jednorodnym etnicznie: 96,74 proc. osób zadeklarowało swój a narodowość jako polską; 1,23 proc. zadeklarowało przynależność do narodowości innej niż polska, a w odniesieniu do 2,03 proc. nie zdołano ustalić przynależności narodowościowej (przy czym w bezpośredniej rozmowie problemy z deklaracją miało tylko ok. 40 tys. osób; pozostała część osób została po prostu spisana zaocznie, na podstawie danych urzędowych). Rachmistrze spisowi mieli obowiązek posługiwać się następującą definicją narodowości: „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą j ego

⁴ Oczywiście, są to zarzuty chybione. Konstytucja nakładajedyne obowiązek, aby dane tego typu (zarazem „niezbędne w demokratycznym państwie prawnym”) uzyskiwać na podstawie ustawy (art. 51).

⁵ *Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2003.

związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem". Pomijając kontrowersyjność teoretyczną tej definicji należy wskazać, że pozwalała ona na przyjmowanie prawie wszystkich etnonimów jako nazw narodów. Obowiązkowo odrzucane były jedynie takie wypowiedzi, jak „tutejszy” czy „swój” (tzn. rachmistrz spisowy musiał wtedy poprosić o interpretację tego określenia - czy np. „tutejszy” to Polak, Białorusin, Ukrainiec czy Łemko?). To sprawia, że listy kategorii etnicznych przywoływanych w odpowiedzi -co przyznają organizatorzy Spisu - nie można utożsamiać z listą narodowości na terenie Polski. Innymi słowy, odpowiedzi wskazują na utożsamianie się respondentów z pewnymi grupami, o bardzo różnym statusie etnograficznym. Na odpowiedzi miało wpływ także to, że narodowość była przedmiotem badania w Polsce tylko w okresie międzywojennym (w spisach ludności z 1921 i 1931 r.) -po wojnie jest to pierwsze pytanie o narodowość.

Wyniki Spisu wskazują na dużą różnorodność społeczności narodowościowych, etnicznych i etniczno-regionalnych. Statystycy GUS wyróżnili 109 kategorii, przy czym 91 z nich liczy mniej niż 1000 osób, połowa - mniej niż 100, a jedna trzecia - mniej niż 50. Liczebność poszczególnych mniejszości przedstawiono w tabeli 1.

Ludność o niepolskiej identyfikacji koncentruje się głównie w trzech województwach: śląskim- 186,3 tys., tj. 39,5 proc.; opolskim- 133,3 tys., tj. 28,3 proc. i podlaskim-5 5,2 ty s., tj. 11,7 proc.

Liderzy organizacji mniejszości narodowych i etnicznych twierdzą, że członkowie mniejszości obawiali się deklarować swój ą narodowość - zwłaszcza w regionach, gdzie dana grupa jest przez wielu postrzegana pejoratywnie (np. Białorusini czy Ukraińcy); lub też, że rachmistrzowie wpisywali narodowość polską bez zadawania właściwego pytania. Wydaje się, że w odniesieniu do obawy przed deklaracją narodowości (lub indyferentności identyfikacji na pograniczach) jest to w znacznej mierze słuszne stwierdzenie, choć wyniki Spisu nakazują obniżyć wcześniejsze szacunki. Trzeba się przy tym zgodzić z twierdzeniem, że rzeczywiste wyniki będzie

Tabela 1: Liczebność mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce

L.p.	Nazwa mniejszości	Liczebność wg. NSP (w tyś.)	% liczby obywateli ogółem	Liczebność wg. najważniejszych szacunków (w tyś.)	% liczby obywateli ogółem
Ogółem ludność		38230,1	100,00	38230,1	100,00
Mniejszości razem		268,85	0,7	min. 841,2	2,2
				max. 1.286,2	3,36
1.	Niemiecka	152,9	0,40	min. 300	0,78
				max. 500	1,31
2.	Białoruska	48,7	0,13	min. 200	0,52
				max. 300	0,78
3.	Ukraińska	31	0,08	min. 200	0,52
				max. 300	0,78
4.	Romska	12,9	0,03	min. 20	0,05
				mas. 30	0,08
5.	Rosyjska	6,1	0,02	min. 10	0,03
				mas. 15	0,04
6.	Łemkowska	5,9	0,02	min. 60	0,16
				mas. 70	0,18
7.	Litewska	5,8	0,02	min. 20	0,05
				mas. 25	0,06
8.	Słowacka	2	0,01	min. 10	0,03
				mas. 20	0,05
9.	Żydowska	1,1	0,00	min. 8	0,02
				mas. 10	0,03
10.	Ormiańska	1,1	0,00	min. 5	0,01
				mas. 8	0,02
11.	Czeska	0,8	0,00	3	0,00
12.	Tatarska	0,5	0,00	5	0,01
13.	Karaimska	0,05	0,00	0,2	0,00

Źródło: opracowanie własne

można uzyskać dopiero w drugim lub trzecim spisie powszechnym - na co wskazuje praktyka austriacka.

Wyniki Spisu doprowadziły już do zainicjowania debaty na temat implikacji praktycznych tej „deklasacji” poszczególnych mniejszości. Politycy prawicy twierdzą, że podważanie rzetelności Spisu przez liderów organizacji mniejszości narodowych i etnicz-

nych jest podyktowane tym, że osoby te „żyją z mniejszości”, a zatem zawyżone szacunki były dla nich korzystne. Liderzy mniejszości twierdzą zaś, że politycy „narodowi” wykorzystują Spis do ataku na prawa mniejszości, które są dla nich czymś z założenia niewłaściwym. Skalę emocji można było obserwować nawet w czasie dyskusji w Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP 29 lipca 2003 r., w czasie której referat wygłosił Prezes Głównego Urzędu Statystycznego.

Używanie języka niepolskiego w kontaktach domowych ogółem deklaruje 563,5 tys. osób (1,47 proc.), w tym wyłącznie język (języki) niepolskie - 52,5 tys. (0,14 proc.). Języka niemieckiego używa (razem, niezależnie od obywatelstwa) 204,6 tys. osób; białoruskiego - 40,6 tys.; ukraińskiego - 22,7 tys.; romskiego - 15,8 tys.; rosyjskiego - 15,3 tys.; litewskiego - 5,8 tys.; łemkowskiego - 5,6 tys.; czeskiego - 1,5 tys.; słowackiego - 921 osób; ormiańskiego - 872 osób; hebrajskiego - 225 osób; jidysz - 37 osób. „Języka śląskiego” używa zaś w kontaktach domowych 56,6 tys. osób (dla porównania - kaszubskiego, który ma już status języka regionalnego, używa 52,6 tys. osób).

Na tym tle 173,2 tys. Ślązaków jako wynik odpowiedzi na pytanie o narodowość można uznać za bezsporny sukces „ideologów narodu śląskiego”, zwłaszcza wobec tego, że „konkurencyjna identyfikacja” niemiecka została wybrana przez 152,9 tys. osób.

Przebudzenie narodu śląskiego?

Na wyniki Spisu w zakresie odpowiedzi na pytania o narodowość i język domowy można spojrzeć z trzech odmiennych perspektyw. Pierwsza to perspektywa prawna. Wprawdzie w polskim systemie prawnym nie ma definicji mniejszości narodowej i mniejszości etnicznej, ale intencja ustawodawcy i Rządu RP w tym zakresie jest bardzo czytelna: zarówno uzasadnienie do projektu ustawy *o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej*, jak i przegłosowane poprawki do tego projektu w Podkomisji Nadzwyczajnej obecnej kadencji Sejmu wskazują, że Ślązacy

nie są traktowani ani jako mniejszość narodowa, ani jako mniejszość etniczna. Stanowisko to potwierdza praktyka administracyjna wszystkich trzech ministerstw, bezpośrednio zajmujących się mniejszościami w Polsce: Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, które wspiera edukację w języku mniejszości, Ministerstwa Kultury, które wspiera projekty kulturalne oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które zajmuje się ochroną pozostałych praw mniejszości⁶.

Zgodnie ze standardami europejskimi, państwo narodowe ma pełną suwerenność w nadawaniu statusu mniejszości narodowej bądź etnicznej grupom etnicznym zamieszkałym na swoim terytorium. Nie zmienia tego fakt, że jako standard przyjmuje się tzw. samokategoryzację obywateli polskich, tzn. uznawanie, że - jak głosi projekt ustawy - „każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nie należącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków”. Z tego punktu widzenia wyniki Spisu nie mają większego *znaczenia*, tzn. Rząd RP nie musi uznać Ślązaków za narodowość.

Drugą perspektywę przyjmuje etnograf, który - uznając kryteria obiektywne - traktuje Ślązaków jako grupę etniczną współtworzącą naród polski, podobnie jak np. Kaszubi⁷ czy Górale podhalańscy. Język, którym posługują się Ślązacy, klasyfikowany jest jako dialekt języka polskiego - a właściwie należałoby powiedzieć dialekty, gdyż regionalne zróżnicowanie gwary śląskiej jest bardzo duże (w odróżnieniu od Kaszubów, którzy jako jedyna

⁶ Szerzej: L.M. Nijakowski, *Sytuacja prawna mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, w: L.M. Nijakowski, S. Łodziński (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, Warszawa 2003.

⁷ Oczywiście, identyfikacja narodowa Kaszubów także jest przedmiotem gorącej dyskusji; jak się jednak wydaje powyższa kwalifikacja jest w pełni uzasadniona. Por. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002, s. 135-220.

grupa etniczna współtworząca naród polski posługuje się własnym, w pełni wykształconym językiem⁸). Dorota Simonides zauważyła: „Ta obecność rozmaitych pierwiastków w amalgamacie śląskiej kultury nie zmienia jednak obrazu całości: choć szczególnie, niepowtarzalna w efekcie wymieszania i scalania wpływów, pozostaje ona w swym podstawowym zrębie słowiańska i polska. Jest inna niż kultury innych regionów, ale to wszakże fakt oczywisty i budujący: kultura narodu, jej bogactwo, wynika również z różnorodności odcieni, jakie są udziałem poszczególnych jej regionów”⁹. Także z tego punktu widzenia subiektywna deklaracja respondentów nie ma większego znaczenia - wskazuje ona raczej na poczucie odrębności (podobnie jak w spisach w II Rzeczypospolitej odpowiedź „tutejszy” czy „swój”), a nie na w pełni wykształcone poczucie narodowe.

Wreszcie najbardziej interesująca perspektywa socjologiczna nakazuje patrzeć na rzeczywistość społeczną jako na byt współtworzony przez aktorów społecznych i zależny od subiektywnego postrzegania siebie i świata. Deklaracja w Spisie ma dla socjologa znacznie większe znaczenie, niż obiektywne kryteria prawne i etnograficzne razem wzięte. Nie oznacza to jednak, że słowa respondenta są przyjmowane bezkrytycznie. Jednak, jak zauważył Krzysztof Kwaśniewski w artykule *Czy istnieje narodowość śląska?*: „[...] w świetle obowiązujących ustaleń międzynarodowych, które zabraniają nie tylko kwestionowania, ale nawet badania zasadności czyichś deklaracji narodowych, Ślązacy, którzy tego chcą, jeżeli tylko będą wystarczająco liczni, i tak zostaną uznani za odrębną narodowość, tyle że zamiast jako narodowość przyjazna, przez Polaków otaczana opieką i popierana - to jako narodowość od początku do Polski i Polaków zrażona. Już dziś syczytu taktu

⁸ Język kaszubski jest tzw. językiem regionalnym w rozumieniu Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uchwalonej przez Radę Europy.

⁹ *Wprowadzenie do śląskiej kultury ludowej*, w: D. Simonides, P. Kowalski (red.), *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, Wrocław-Warszawa 1991, s. 9.

okazują autorzy tygodnika «Wprost», piszący o problemach Śląska *per* «kocioł», «Katanga» lub «kielbasa». Obawiać się można, że Ślązacy (rozumiani jako odrębna opcja narodowościowa) zrażą się w tych warunkach do Polski nawet wbrew swemu własnemu interesowi, bo przecież ich niesłowiańscy sąsiedzi nie mają *d la longue* żadnego interesu w podtrzymywaniu istnienia jeszcze jednego słowiańskiego narodu¹⁰. Cytat ten przypomina także ważną prawdę, że uznanie ze strony grup otoczenia społecznego jest kluczowe nie tylko dla legitymizacji samokategoryzacji członków danej grupy, ale także dla jej pomyślności i przetrwania.

Oczywiście dążenie do ustanowienia narodu śląskiego można rozpatrywać w perspektywie postnarodowej, tzn. jako mniej lub bardziej racjonalną strategię grupową w globalizującym się świecie, w którym państwo narodowe będzie co najwyżej regionalną delegaturą policyjną, zapewniającą porządek społeczny dla nieskrępowanego przepływu kapitałów¹¹. Wtedy narodowość śląska byłaby sposobem na dostosowanie się do nowej przestrzeni europejskiej. Z interpretacją tą koresponduje diagnoza politologiczna, wskazująca na szansę na dostanie się do Parlamentu Europejskiego przedstawicielom organizacji narodu śląskiego. Kampania związana z powołaniem Związku Ludności Narodowości Śląskiej byłaby zatem pre-kampanią wyborczą, mającą na celu definicję i mobilizację elektoratu jako elektoratu etnicznego. (Naturalnie nie można zapomnieć o zwolnieniu komitetów wyborczych mniejszości narodowych z obowiązku przekroczenia pięcioprocentowego progu w wyborach do Sejmu RP.) Nie bez znaczenia jest fakt, że Ruch Autonomii Śląska, zrzeszający inicjatorów powołania Związku, jest członkiem Wolnego Sojuszu Europejskiego, grupującego europejskie partie regionalistyczne o charakterze niepodległościowym

¹⁰ K. Kwaśniewski, *Czy istnieje narodowość śląska?*, „Sprawy Narodowościowe” 1997, nr 1 (10), s. 133-134.

¹¹ Por. Z. Bauman, *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2000.

lub autonomicznym i mającego swoich przedstawicieli w Parlamencie Europejskim¹².

Próbując ocenić deklarację narodowości w Spisie należy zwrócić uwagę na fakt, że grupa śląska cechuje się silnym poczuciem odrębności i dystansu do napływowych członków innych grup. Relatywnie częste zmiany przynależności Śląska do różnych państw sprawiły, że region uzyskał status socjologicznego pogranicza, co wpłynęło na szczególną indyferencję w zakresie deklaracji identyfikacji narodowej. To wszystko sprawia, że nieostre pytanie o narodowość zostało zinterpretowane przez wielu respondentów jako pytanie o najważniejszą grupę odniesienia.

Z drugiej jednak strony Kaszubi nie mieli w tym zakresie problemów z odpowiedzią: jedynie 5,1 tys. osób zadeklarowało „narodowość kaszubską”. Sprawia to, że otwartość Ślązaków na nowe identyfikacje, czy też raczej na inną klasyfikację własnej odmienności, jest bardzo wysoka. Otwartość ta była podstawą socjogenezy mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim pod koniec lat osiemdziesiątych¹³. Może to sprawić, że wobec drastyczności transformacji społeczno-ekonomicznej na Śląsku oraz wciąż żywego poczucia marginalizacji Śląska przez „centrum” deklaracja „narodowości śląskiej” będzie interpretowana jako szansa na „ucieczkę do przodu”, na uzyskanie mitycznej „unijnej pomocy” i podmiotowości we Wspólnotach Europejskich. Przemiany takie wspierać będą inicjatywy tego typu, jak próba powołania Związku Ludności Narodowości Śląskiej.

¹² Szerzej: www.raslaska.org.

¹³ Szerzej: D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999; M. Szmeja, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków 2000; L. M. Nijakowski, *Dyskursy o Śląsku. Kształtowanie śląskiej tożsamości regionalnej i narodowej w dyskursie publicznym*, Warszawa 2002.

Ślązacy kontra Państwo Polskie?

Inicjatywa powołania Związku Ludności Narodowości Śląskiej wyszła ze środowiska górnośląskich autonomistów, zrzeszonych w Ruchu Autonomii Śląska¹⁴. Uzyskała także poparcie niektórych Opolan, ale nie zmienia to faktu, że jest to inicjatywa przede wszystkim elit katowickiej części Śląska. Komitet założycielski Związku wystąpił z wnioskiem o rejestrację stowarzyszenia w grudniu 1996 r. Pierwszą rundę wygrali autonomiści: Sąd Wojewódzki w Katowicach postanowił zarejestrować stowarzyszenie 24 czerwca 1997 r. (mimo negatywnej opinii organu nadzorującego). Decyzja sądu nie została zaakceptowana przez wojewodę (Eugeniusza Ciszaka), który zaskarżył ją w Sądzie Apelacyjnym. Sąd Apelacyjny w Katowicach 24 września 1997 r. zmienił postanowienie Sądu Wojewódzkiego, oddalając wniosek o rejestrację Związku. Wniosek o kasację do Sądu Najwyższego nie zakończył się dla autonomistów sukcesem. Sąd Najwyższy potwierdził stanowisko Sądu Apelacyjnego, że zarejestrowanie stowarzyszenia, które w statucie określa się jako organizacja śląskiej mniejszości narodowej naruszałaby prawo dlatego, że z praw przysługujących mniejszościom narodowym korzystałby podmiot, który w rzeczywistości nie ma takiego statusu. (Należy przy tym podkreślić, że sądy uznały, że Ślązacy mogą być określani jako grupa etniczna.)¹⁵ Wtedy członkowie komitetu założycielskiego zapowiedzieli wystąpienie przeciwko Polsce przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu (komitet stanął na stanowisku, że odmowa zarejestrowania stowarzyszenia narusza prawo do swobodnego stowarzysza-

¹⁴ Ruch Autonomii Śląskiej powstał 13 stycznia 1990 roku w Rybniku. Na temat organizacji śląskich szerzej: M. S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski: między plemiennością a systemem globalnym*, w: A. Sułek i M. S. Szczepański, *Śląsk—Polska — Europa, Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej*

i globalnej. Xięga X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Katowice 1998.

¹⁵ Por. R. Kowalska, *Czy wyrok w Strasburgu wpłynie na ordynację wyborczą „Rzeczpospolita” z 16 maja 2001 r.*

nią się, zagwarantowane w art. 11 europejskiej konwencji). Sprawa została przyjęta na wokandę i zakończyła się wyrokiem niekorzystnym dla autonomistów¹⁶. Inicjatorzy powołania Związku złożyli apelację, która rozpatrywana była w Strasburgu 2 lipca 2003 r. Wyroku należy się spodziewać po kilku miesiącach.

Wyniki Spisu wraz z ich interpretacją przez środowisko Ruchu Autonomii Śląska oraz skarga do Strasburga sprawiły, że Ślązacy ponownie stali się przedmiotem symbolicznej agresji ze strony różnych środowisk. Ślązaków postrzega się przy tym często jako swoisty znak zagrożeń zachodniego pogranicza, czyli jako jednocześnie: zwolenników autonomii czy wręcz oderwania Śląska od Polski; „farbowane lisy”, zmieniające narodowość na niemiecką, zgodnie z interesem ekonomicznym; czy wreszcie roszczeniowych górników, którzy tylko przejadają „nasze podatki”.

Inicjatywa powołania Związku spotkała się ze skrajnymi reakcjami, przy czym przeważały opinie negatywne. Przeciwnikom wypowiadali się nie tylko liderzy organizacji polskich i polsko-śląskich, ale także mniejszość niemiecka, która zdawała sobie sprawę z tego, że była to dla niej realna konkurencja, zdolna do odcięcia części członków (i elektoratu) z szeregów towarzystw niemieckich. Krytykę autorstwa mniejszości niemieckiej można podsumować wypowiedzią Henryka Kroiła o Jerzym Gorzeliku: „Robi wiele niepotrzebnego zamieszania. Przecież Ślązacy są etniczną częścią narodu niemieckiego. Jego żądanie autonomii dla Śląska to dzielenie jednoczącej się Europy”¹⁷. Związek byłby dla Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców realnym zagrożeniem, nawet jeżeli negatywny wpływ nie oznaczałby masowego odpływu elektoratu. Groźba wynikała z możliwości stworzenia ponadlokalnego bytu społecznego, w ramach którego możliwa byłaby

¹⁶ Por. Case of Gorzelik & Others v. Poland, application no. 44158/98, European Court of Human Rights, Fourth Section, Strasbourg, 20 grudnia 2001 r.

¹⁷ A. Klich, *Nie ma narodu, może będzie*, „Gazeta Wyborcza” z 23-24 czerwca 2001 r.

emancypacja Ślązaków bez równoczesnej deklaracji identyfikacji niemieckiej. Dyskurs kreowany przez taki nowy podmiot negatywnie wpłynąłby na reprodukcję dyskursu niemieckiej etniczności wyobrażonej Ślązaków, co przełożyłoby się na zwartość grupy i siłę liderów mniejszości niemieckiej.

Obawy te potwierdził Spis powszechny, w którym jako Niemcy zadeklarowało się znacznie mniej obywateli, niż podawały szacunki, za to Ślązacy stali się największą „mniejszością narodową” w Polsce. Spis potwierdził także wyniki badań socjologicznych, ukazujących rozbieżność rdzennych mieszkańców Górnego Śląska na dwie wspólnoty pamięci. Pierwszą tworzą Ślązacy i ich potomkowie, którzy po plebiscycie i powstaniach śląskich znaleźli się w II Rzeczypospolitej, drugą - ci, którzy znaleźli się w Republice Weimarskiej i później w III Rzeszy. Płaszczyzną regionalnej integracji dla mieszkańców katowickiej części Górnego Śląska jest „śląskość”, a dla mieszkańców Śląska Opolskiego - „niemieckość” (por. tabelę 2). Ponieważ Dolny Śląsk był zamieszany głównie przez Niemców, którzy po wojnie zostali wysiedleni, ma on małe znaczenie dla tej analizy.

Tabela 2: Deklaracja narodowości i języka domowego na Śląsku wg. województw

Narodowość /język domowy	Ogółem	Śląskie	Opolskie	Dolnośląskie
narodowość niemiecka	152 897 (100 %)	31 882 (20,85 %)	106 855 (69,89 %)	2158 (1,41 %)
język niemiecki	204 573 (100 %)	48 241 (23,58 %)	88 804 (43,41 %)	10 932 (5,34 %)
„narodowość śląska”	173 153 (100 %)	148 544 (85,79 %)	24 199 (13,97 %)	99 (0,06 %)
„język śląski”	56 643 (100 %)	40 179 (70,93 %)	16 398 (28,95 %)	22 (0,04 %)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań.

Dyskurs kształtowany przez organizacje polskie i polsko-śląskie reprodukuje tradycyjne schematy interpretacyjne i retorykę „obrony polskości”. Przede wszystkim wskazywano na to, że inicjatywa ma służyć jedynie partykularnym interesom polityków: „Założycielom Związku przyświecają niegodziwe intencje: ich prawdziwym celem jest wykorzystanie obowiązującej w Polsce ordynacji wyborczej do Sejmu, która przyznaje wielkie przywileje członkom uznanych mniejszości narodowych. Założyciele Związku pragną- pod płaszczykiem „mniejszości narodowej” - ominąć przeszkody stawiane przez ordynację wyborczą i wcisnąć się do Sejmu RP na tej samej zasadzie, na jakiej dostają się tam w kolejnych wyborach przedstawiciele mniejszości niemieckiej”¹⁸. Argument ten był dość rozpowszechniony i pojawiał się w bardzo różnych kontekstach, nie tylko na łamach prasy prawicowej.

Stosunek „prawicy” (pozostajmy przy tym enigmatycznym określeniu) do tych kwestii dobrze obrazuje komentarz publicysty na portalu www.patriota.pl. W felietonie *Folksdojczy w natarciu* Paweł Bolek zauważa: „Ruch Autonomii Śląska został założony w roku 1990. Jak to przeważnie bywa, ludzie zakładający daną organizację mają przed oczyma cele polityczne, wszak zawód posła jest zajęciem bardzo intratnym. Wiadomo, że mniejszości narodowe w Polsce cieszą się przywilejem niższego progu procentowego, co jest bardzo atrakcyjnym łupem dla wszelkiej maści karierowiczów. Tutaj jednak pojawił się pewien problem, wielu ludzi zamieszkujących na Śląsku, nie mogło startować z list mniejszości niemieckiej ponieważ... ich polskie nazwiska pasują do Niemiec jak pięść do nosa. [...] Tutaj Ślązakom przyszli z pomocą jak to zwykle w takich sytuacjach bywa intelektualiści (a raczej entelektualiści), doszukujący się swych korzeni w «tradycji śląskiej autonomii». To intelektualiści dopisali ideologię do planów zwykłych karierowiczów”. I dalej: „Niekórym antypolsko nastawionym krę-

¹ J. Przystawa, *Nie będzie Ślązak pluł nam w twarz!*, „Głos” z 9 lutego 2002 r.

gom w Niemczech zależy na osłabieniu polskości na Śląsku, więc RAS zawsze może liczyć na ich wsparcie (z wzajemnością). RAS tworzą ludzie o polskich nazwiskach: Krzysztof Klucznik (przewodniczący), Jerzy Bogacki (wiceprezes) Józef Gwóźdź (wiceprezes), wtórują im niewykształceni utrzymujący się z pracy w Niemczech mieszkańcy śląskich wiosek, którzy po dwumiesięcznym pobycie «na zachodzie» pogardliwie mówią o «Polaczkach z sąsiedztwa»). Postępuje wynarodowienie ludności śląskiej, na którym traci polski interes narodowy". Przy czym, jak *zaznacza* ten publicysta we wcześniejszym felietonie *Czy jestem TYLKO Polakiem*, sam regionalizm jako taki nie jest czymś złym („Przecież Polska epopeja narodowa *zaczyna* się od słów «Litwo, Ojczyzno moja»")¹⁹. Poglądy tego typu cechują przy tym znacznie szersze kręgi polityków i publicystów.

Należy podkreślić, że rzecznicy powołania Związku głoszą konsekwentnie subiektywną definicję narodowości. I trudno się dziwić, skoro świadczy to o sile postulatu autonomistów. Ponadto koncepcja narodu śląskiego opierająca się na kryterium pochodzenia wykluczałaby znaczną część napływowych „ojców założycieli”.

Stosunek liderów organizacji śląskich do inicjatywy powołania Związku Ludności Narodowości Śląskiej jest często ambiwalentny: krytykuje się radykalizm i „folklor polityczny” inicjatorów jako jednoznacznie kojarzonego środowiska, a z drugiej strony widzi się w tym naturalny objaw zniechęcenia i poczucia krzywdy Ślązaków. Niewątpliwie dyskurs o narodowości śląskiej jest silnie związany z „dyskursem krzywdy” Ślązaków²⁰ - czerpie z niego swą siłę i legitymizację. *Zarazem* wprowadził dyskusję o Śląsku na nowy jako-

¹⁹ Publicysta ten zauważa także nostalgicznie: „Ja wiem jedno, nie bez powodu w nadchodzącym spisie powszechnym jest tylko jedna rubryka «narodowość». Ja z racji pochodzenia mojej rodziny, wpiszę w tejsze rubryce «Kresowa». A moim pragnieniem jest POWRÓT Kresów Wschodnich do POLSKI, a nie podział naszej Ojczyzny”.

²⁰ Por. L. M. Nijakowski, *Dyskursy o Śląsku...*, wyd. cyt., s. 39-73.

ściowo poziom. Sposób prezentacji idei sprawia zarazem, że jest ona przyjmowana (choćby w „wersji pop”) przez środowiska młodzieżowe, które stroniły od tradycyjnych form działalności np. Związku Górnośląskiego.

Elity polskie odniosły się do inicjatywy generalnie negatywnie. Także Ślązacy mieszkający poza Śląskiem zgłaszali zastrzeżenia, choć byli i tacy, którzy poparli Związek. Podkreślano także, że koncepcję narodu śląskiego buduje się w oparciu o archaiczne wzory, które ulegają erozji na skutek obiektywnych procesów gospodarczych: „Tradycyjna plebejsko-wiejska, zasklepiąca w sobie śląskość nie ma racji bytu. Pada przecież jej ostoja: kopalnie i huty. Nowe formy gospodarki rynkowej wymagają wielkiej ruchliwości, dynamiki, a więc szerokiego otwarcia się na wpływy zewnętrzne, nie tylko zresztą na polskie czy niemieckie”²¹. Tego typu sądów nie wypowiadali oczywiście liderzy organizacji śląskich i polsko-śląskich.

W czasie wszystkich dyskusji i polemik jak zwykle ofiarami stali się sami Ślązacy. Trudno się zatem dziwić, że krytyka „narodowości śląskiej” jako swoistej fanaberii rozpieszczonych górników wzmacnia ruch autonomicystyczny i regionalistyczny, a także - z drugiej strony - identyfikację niemiecką.

Co ze Ślązakami?

Odpowiedź na pytanie: „czy istnieje narodowość śląska” nie może brzmieć: „tak” lub „nie”. Na Śląsku, prawdziwym laboratorium socjologicznym, toczy się złożony i wielowątkowy proces przemiany tożsamości, związany m.in. z transformacją cywilizacyjną tradycyjnie przemysłowego regionu oraz z nowymi wyzwaniem i szansami, jakie stwarza wspólna, europejska przestrzeń pu-

²¹ *Narodowość śląska?*, rozmowa z prof. Janem Walczakiem, „Trybuna” z 2-3 marca 2002. Por. także: B. Jałowiecki, Marek S. Szczepański, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2002, s. 52-65.

bliczna. Ślązacy jako wspólnota regionalna mogą na drodze przemian wykorzystać różne strategie, a - jak podkreśla Krzysztof Kwaśniewski - „perspektywa społecznego funkcjonowania Ślązaków jako oddzielnej narodowości może być przez socjologa traktowana zupełnie poważnie”²². Narodowościowa może stać się - pod warunkiem, że przekroczy granice środowiskowej inicjatywy politycznej - strategią regionalnej integracji w warunkach kryzysu gospodarczego. Hasła autonomistów opierają się pośrednio na idei intensyfikacji rozwoju regionalnego w oparciu o czynniki wewnętrzne i konkurencję w skali europejskiej, przy czym postuluje się połączenie województwa śląskiego i opolskiego w jeden region. Byłaby to zatem silna etnicyzacja ruchu regionalnego, opierającego się de facto na ekskluzji. Oczywiście nie jest to strategia optymalna z punktu widzenia interesów regionu i jego mieszkańców, ale Śląska opcja pozwoliłaby na konstruktywne wykorzystanie „kapitana krzywdy” Ślązaków (podobne elementy odnaleźć można w socjogenezie mniejszości niemieckiej). Niewątpliwie jest to póki co strategia opłacalna politycznie dla środowiska Ruchu Autonomii Śląska, co *oznacza*, że przy różnych okazjach będzie owocowała kolejnymi „medialnymi” zdarzeniami w dyskursie publicznym.

²² K. Kwaśniewski, wyd. cyt., s. 140.

Od redakcji: Powyższy artykuł został, za zgodą Autora, przedrukowany z kwartalnika naukowego „Rubikon” nr 1-4(16-19) I-IV 2002 r., str. 20-30.

KOMUNIKATY

1. Zmiana adresu Towarzystwa

Od 1 stycznia 2004 r. Towarzystwo Przyjaciół Śląska zmieniło swój adres.

Poniżej podajemy aktualny adres urzędowy oraz adres do korespondencji, z telefonem kontaktowym.

Adres urzędowy: Towarzystwo Przyjaciół Śląska,
00-955 Warszawa AL Jerozolimskie 7,
IV p., pok. 437, telefon kontaktowy 522-95-02

Adres do korespondencji: **Towarzystwo Przyjaciół Śląska**
00-955 Warszawa-15. skr. poczt. 60

2. Można kupić znaczki

Informujemy, że są do nabycia (w cenie 8 złotych za sztukę) ładne emaliowane, okrągłe, znaczki Towarzystwa do noszenia w klapie marynarki. Mają je prawo kupić i nosić członkowie i sympatycy Towarzystwa. *Znaczki* sprzedaje skarbnik Towarzystwa w czasie organizowanych imprez i spotkań.

3. Płacimy składki członkowskie

Przypominamy, że obowiązkiem członka Towarzystwa jest, nie tylko aktywne uczestnictwo w jego życiu i działalności, lecz także opłacenie rocznej składki członkowskiej w wysokości ustalonej przez Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie ustaliło następujące minimalne wysokości składek członkowskich:

- * **co najmniej 30 złotych rocznie dla pracujących,**
15 złotych rocznie dla studentów i emerytów.

Istnieją dwie możliwości zapłacenia rocznych składek członkowskich:

- * osobiście skarbnikowi Towarzystwa w czasie odbywanych imprez i spotkań

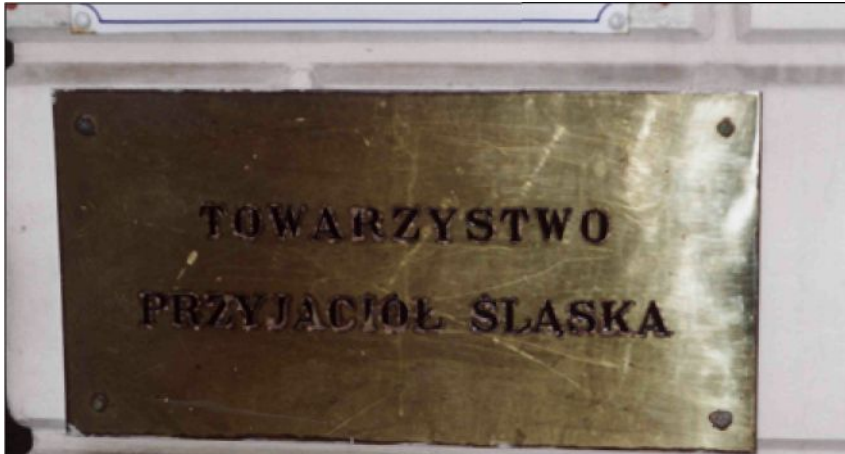
1 przekazem bankowym na następujące konto Towarzystwa:

Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie
BP-H PBK w WARSZAWIE NR 88
1060 0076 0000 4010 4001 0516

1. Zamek Ostrogskich w Warszawie, tu się
narodziło i często gości Towarzystwo



2. Dom przy ul. Nowy Świat 54/56, w którym do końca 2003 roku mieściła się
siedziba Towarzystwa



3. Tablica Towarzystwa na domu przy ul. Nowy Świat 54/56



4. Nieprzerwanie od 4 kwietnia 1989 roku „dyryguje” Towarzystwem prezes dr Józef Musiol



5. Świąteczne -noworoczne spotkanie Towarzystwa w dniu 29 grudnia 1993 roku



6. Prezes Józef Musioł prezentuje Nagrody Towarzystwa pierwszym laureatom; Henrykowi Mikołajowi Góreckiemu i Kazimierzowi Kutzowi (8 kwietnia 1995 roku)



7. „Ślązaczka” -rzeźba prof. Piotra Gawrona, Nagroda Towarzystwa od 1995 roku



8. Sejm RP (25 kwietnia 1996 roku) prof. Piotr Gawron z żoną, z prawej Henryk Tomiczek z lewej Gerard Żórawik



9. Sejm RP (25 kwietnia 1996 roku). Prezes wręcza Nagrodę prof. Janowi Szczepanskiemu. Na zdjęciu od prawej: Józef Musioł, Jan Szczepanski, senator Dorota Simonides, Henryk Klimek i Stefan Steller



10. Gratulacje laureatowi składa poseł Zbigniew Bujak



11. Zamek Królewski (27 kwietnia 1997 roku). Trzech Profesorów: Jan Miodek, Franciszek Marek, Franciszek Połomski



12. Zamek Królewski (27 kwietnia 1997 roku) Nagrodę odbiera prof. Jan Miodek, z lewej- z otrzymaną wcześniej „Ślązaczka”- prof. Stanisław Hadyna



13. Zamek Królewski (29 kwietnia 1998 roku) Franciszek Pieczka z Gerardem Cieślakiem dziękują za otrzymane Nagrody



14. Franciszek Pieczka i jego wielbicielki



15. Dom Literatury (25 marca 1988 roku)- spotkanie z cyklu „Zrozumieć Śląsk”. Na zdjęciu od prawej: Róża Brol, Wojciech Żukrowski i Jan Brol



16. Wieloletni działacze Towarzystwa: dr Mieczysław Starzewski, Stanisław Fornalik i twórca „Fyrcoków”- Rudolf Paciok

17. Zamek Ostrogskich
(28 kwietnia 1999 roku)
Nagrodę Towarzystwa
odbiera Tadeusz Kijonka



18. Znany aktor Andrzej Grabarczyk czyta wiersze Tadeusza Kijonki



19. Prof. Franciszek Kokot z Nagrodą i jego laudator Jan Goczol (28 kwietnia 1999 roku)



20. Posiedzenie Zarządu Towarzystwa w 2000 roku. Na zdjęciu od prawej: Zygmunt Drozdek, Henryk Pytlik, Barbara Peszkowska, Bogdan Trzeźniowski, Urszula Sajkowska, stoi Henryk Tomiczek, dalej Stefan Steller, Jan Cofalka, Stanisław Fornalik



21. Stefan Steller z żoną, na wystawie malowanych przez siebie ikonek (2000 rok)



22. Zamek Ostrogskich(29 kwietnia 2000 roku) Edward Szymański -podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta odznaczył grupę działaczy Towarzystwa odznaczeniami państwowymi. Z tyłu na zdjęciu od prawej: wiceprezes Henryk Pytlik, Olgierd Łukaszewicz i wiceprezes Roman Pillardy



23. Marii Panczyk- Pozdziej laureatce Nagrody (26 kwietnia 2000 roku) z prawej, przyjechał pogratulować Zespół „Familijo” z Godowa

24. Prof. Waldemar Świerzy ze I „Ślązaczką” (26 kwietnia 2000 roku)

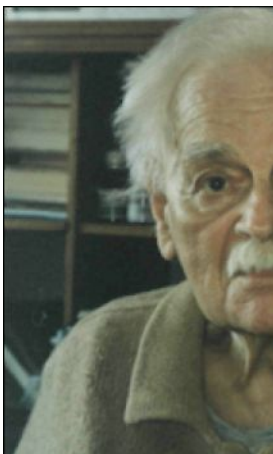




25. Święto Ślązaków w Warszawie w 2000 roku. Od prawej: pos. Jan Rzymelka, Wojciech Żukrowski i Roman Pillardy



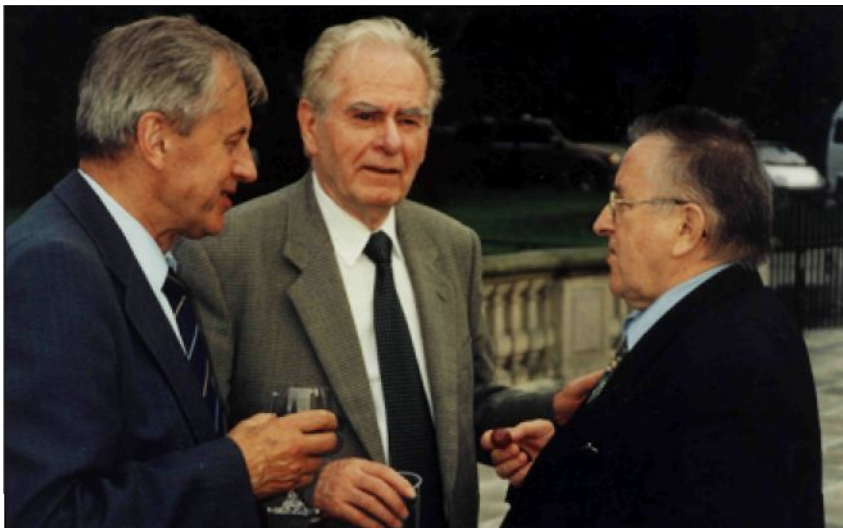
26. Galeria Porczyńskich (29 maja 2000 roku) -spotkanie z cyklu „Zrozumieć Śląsk” z księdzem, profesorem i poetą- Jerzym Szymikiem rodem z Pszowa



27. Nestor Towarzystwa 96-letni Władysław Sala (zmarł 4 grudnia 2000 roku)



28. Grupa działaczy Towarzystwa. Od prawej: Mieczysław Starczewski, Lech Nijakowski, Aniela Kleszczynska, Józef Musioł, Barbara Peszkowska, Stefan Steller, Henryk Pytlik, żona S. Stellera



29. Jan Goczol -laureat Nagrody w 2001 roku z Wiesławem Myśliwskim i Kazimierzem Kutzem



30. Piotr Paleczny -laureat Nagrody w 2001 roku z prezesem Józefem Musiolem



31. Goście uroczystości wręczenia Nagród w dniu 25 kwietnia 2001 roku
parlamentarzyści: Barbara Blida, Dorota Simonides, Jan Rzymelka, Andrzej Zaj'ac



32. Kazimierz Kutz z synem Tymoteuszem, z tyłu Alojzy Guziel i Adrianna
Godlewska-Młynarska



33. 26 kwietnia 2001 roku, złożenie wieńca pod Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji 80 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego



34. Z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich przy Kwaterze Powstańców Śląskich na warszawskich Powązkach (26 kwietnia 2001 roku)



35. Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp dziękuje Zespołowi „Śląsk” za koncert w katedrze św. Jana, po Mszy Świętej z okazji 80 rocznicy wybuchu **in** Powstania Śląskiego



36. Katedra św. Jana w Warszawie (12 czerwca 2002 roku), delegacja Towarzystwa składa wieniec pod popiersiem Wojciecha Korfańskiego z okazji 50 rocznicy powrotu Śląska do Polski



37. Święto Ślązaków w 2002 roku. Laureatka Nagrody- prof. Dorota Simonides z mężem, Karol Cebula, i laudator laureatki -Jan Goczol



38. Zamek Ostrogskich (12 czerwca 2002 roku) Andrzej Wajda, Wojciech Kilar , Barbara Blida i prezes NIK - Mirosław Sekula



39. Wicemarszałek Senatu Kazimierz Kutz gratuluje Nagrody Wojciechowi Kilarowi, z tyłu Andrzej Wajda



40. Śpiewa dla laureatów i zebranych Zespół Folklorystyczny „Silesia” z Opolszczyzny



41. Laureaci Nagród w 2001 roku prof. Dorota Simonides i Wojciech Kilar z gośćmi uroczystości



42. Po części oficjalnej rozmowy w kularach: Kazimierz Kutz, Jan Goczoł, Zygmunt Drozdek, Stefan Steller, Henryk Waniek (tyłem)



43. Sponsorzy Towarzystwa: Stanisław Dębicki („Baltona” S.A.), Roman Pillardy, Krzysztof Chinowski (Gaskon S.A.), Krzysztof Grządziel (DGS Sp. z .0.0) z wicemarszałkiem Senatu Kazimierzem Kutzem i Andrzejem Wajdą na tarasie Zamku Ostrogskich (2001 rok)



44. Walne Zgromadzenie Towarzystwa 26 listopada 2002 roku, od prawej Stanisław Fornalik, Józef Musioł, stoi przewodniczący obrad- Grzegorz Dittrich, Antoni Słupik;



45. Zarząd TPŚ1, wybrany na Walnym Zgromadzeniu 26 listopada 2002 roku. Siedzą od prawej: prezes Józef Musiol, Mieczysław Starczewski, wiceprezes Henryk Pytlik, Stefan Steller. Stoją: sekretarz generalny Jan Cofalka, Lech Nijakowski, Bogdan Trzeźniowski, Grażyna Dachniewska, skarbnik Stefan Świtula. Na zdjęciu brak wiceprezesa Romana Pillardego i Manfreda Gorywody



46. Grupa kobiet na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa. Od lewej: Urszula Biskup, Aniela Kleszczyńska, Krystyna Loska, Antonina Pieczyńska, Elwira Kopciowska, Gabriela Kreihs, Barbara Peszkowska



47. Śląska biesiada (25 lutego 2003 roku) - Lech Nijakowski podpisuje swoją książkę „Dyskursy o Śląsku”



48. Śląska biesiada (25 lutego 2003 roku) z raciborskim kołoczem raciborzanki Alina i Elżbieta Kuczniarz, Małgorzata Ziemkiewicz- Artabe, poseł Andrzej Markowiak, prezes Józef Musioł i Stefan Świtula



49. Abp Alfons Nossol i prof. Krystyna Szostek-Radkowa przed odebraniem Nagród Towarzystwa w dniu 24 kwietnia 2003 roku



50. „Święto Ślązaków” , prezes Józef Musiol z laureatem Nagrody abp Alfonsem Nossolem;



51. Laureatka Nagrody w 2003 roku prof. Krystyna Szóstek- Radkowa ze swymi studentkami uczestniczkami koncertu „Mistrz i uczeń”



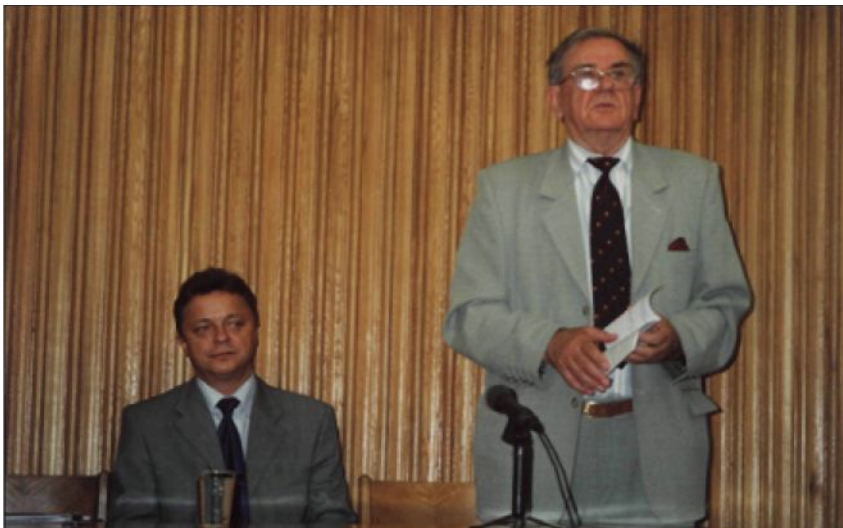
52. Uczestnicy „Święta Ślązaków” przygotowują się do wspólnego śpiewania śląskich pieśnierek



53. Posel Jerzy Polaczek przybył na „Święto Ślązaków” z całą rodziną



54. W dniu Święta Narodowego 3 Maja 2003 r. w Pałacu Prezydenckim, z rąk Prezydenta RP, Prezes Toarzystwa otrzymał wysokie odznaczenie państwowe. Od lewej Karl Dedecius; gen. Henryk Chmielewski, Józef Musioł, Stanisław Różewicz

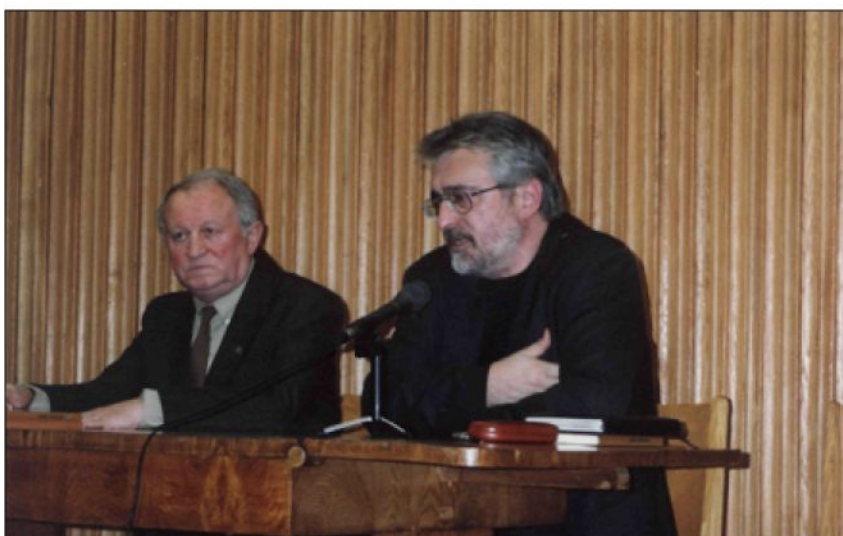


55. Dom Literatury -spotkanie z cyklu „Zrozumieć Śląsk” z prof. Markiem.S. Szczepańskim (28 maja 2003 roku)



56. Uczestnicy spotkania, na pierwszym planie: prof. Teresa Sulgostowska, Barbara Peszkowska, Stefan Świtula, prof. Stanisław Hoc ,z tyłu Alojzy Guziel

57. Sekretarz generalny Towarzystwa Jan Cofalka „w stroju organizacyjnym”



58. Dom Literatury- spotkanie z cyklu „Zrozumieć Śląsk” z red. Krzysztofem Karwatem (26 listopada 2003 roku) z lewej wiceprezes Henryk Pytlik



59. Śląska Biesiada Świąteczna (16 grudnia 2003 roku) Henryk Wańiek , Ernest Bryll i ambasador Irlandii w Polsce Thelma Doran



60. Spotkanie z Henrykiem Wańkiem (16 grudnia 2003 roku) z widocznymi jego obrazami



61. Fragment sali podczas spotkania: Olgierd Łukaszewicz, poseł Andrzej Markowiak i Ernest Bryll



62. Kazimierz Kostecki, Henryk Waniek i Andrzej Konopnicki



63. red. Jolanta Klimowicz- Osmaczyk i red. Antoni Szybis z Polskiego Radia



64. Olgierd Łukaszewicz i raciborzanka Marzena Korzonek, która wystąpiła z koncertem kolęd w czasie Śląskiej Biesiady Świątecznej (16